



GRAŻYNA GUT

JERZY GUT

*Historia
Jeziorok*

Historia Jeziorek

GRAŻYNA GUT
JERZY GUT

Historia Jeziorzek

Jaworzno 2019

Redakcja: BARBARA JAGODA
Projekt okładki: TOMASZ GUT
Projekt typograficzny i łamanie: TOMASZ GUT

Na okładce wykorzystano element graficzny
Ornamental frame with typography ze strony Freepik.com

Copyright © 2019 by
[at]ka studio
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISBN 978-83-953689-0-5
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-953689-1-2
(wersja elektroniczna)

Wydawca
[at]ka studio
e-mail: tomekgut@gmail.com

Publikacja dostępna w wersji elektronicznej:
www.sbc.org.pl
www.historiajeziorek.pl (strona w przygotowaniu)

Publikację wydrukowano na papierze Alto 90 g.
Druk i oprawa: Totem, ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Spis treści

Wstęp / 7

Położenie / 9

Okres staropolski / 13

Osadnictwo i gospodarka / 13

Granice parafii – kaplica św. Marii Magdaleny / 19

W okresie Sejmu Wielkiego / 24

Okres zaborów / 27

Pod zaborem austriackim / 27

Okres Księstwa Warszawskiego / 28

Rzeczpospolita Krakowska / 30

Okoliczności powstania Cezarówki / 37

Ponownie Galicja / 48

Jaworznickie Gwarectwo Węgla Kamiennego / 51

Powstanie Gwarectwa / 51

Lasy Gwarectwa / 53

Leśniczówka / 55

Okres Drugiej Rzeczypospolitej / 57

Polska niepodległa / 57

Preglerowie / 58

Druga wojna światowa / 67

Okres okupacji / 67

Wyzwolenie Jeziorek / 95

W latach 1947–2018 / 101

- Czasy powojenne / 101
- Pomnik pod skarpą / 104
- Druga połowa xx wieku / 112

Oświata i kultura / 119

- Szkoła do 1945 roku / 119
- Szkoła od 1945 roku / 128
- Świetlica / 135
- Ośrodek Wczasów Niedzielných / 147
- Przynależność parafialna / 151
- Parafia św. Józefa Rzemieślnika / 156
- Koło Gospodyń Wiejskich / 167
- Folklor powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna na przestrzeni ostatnich 100 lat / 177

Posłowie / 187

- Nazwy miejscowe / 189
- Wykaz skrótów / 193
- Bibliografia / 195

Wstęp

ślady rąk odcisnięte na piasku,
sterta wyblakłych liter i fotografii,
[...] tyle się wie,
ile zostawiły upływające sezony.

ROMAN HONET

Pomysł napisania tej książki zrodził się dawno temu, jednak aż kilka lat zajęło nam zbieranie materiałów źródłowych. Naszym początkowym zamiarem było opracowanie historii Jeziorek, ale w trakcie pisania niektóre rozdziały postanowiliśmy poszerzyć o wydarzenia dziejące się w sąsiedztwie Jeziorek, tak aby przybliżyć historię najbliższej okolicy i wpisać ją w kontekst historii ogólnej. Rozbudowaliśmy również rozdział *Okres okupacji* z powodu wydarzeń rozgrywających się w tym czasie w leśniczówce Jeziora oraz ze względu na postać Arnolda Preglera i jego istotny udział w działalności konspiracyjnej na terenie Jaworzna.

Książka ta nie powstałaby bez pomocy życzliwych osób. Dziękujemy Barbarze Jagodzie za uwagi redakcyjne. Naszym synom nie tylko za wspieranie nas w realizacji tego zamiaru, lecz także – Tomaszowi – za wiele cennych uwag oraz bezinteresowną korektę i opracowanie graficzne książki, oraz – Andrzejowi – za pomoc w obsłudze programów komputerowych.

Dziękujemy wdowie po Jerzym Preglerze, Stanisławie Pregler, i ich synowi Andrzejowi nie tylko za miłe spotkania, na których dzielili się z nami swoimi wspomnieniami, ale także za udostępnienie ich archiwum rodzinnego i opracowania *Historia mojego stryja Kazimierza Preglera*, które zostało napisane przez Andrzeja Preglera na podstawie kilkuletnich badań prowadzonych nad wojennymi losami stryja Kazimierza.

Wielkie podziękowania należą się również długoletniemu prezesowi Światowego Związku Żołnierzy AK w Jaworznie, nieżyjącemu już Stanisławowi Nowakowskiemu, który poświęcił wiele lat na zbieranie materiałów historycznych i gromadzenie relacji ostatnich żyjących świadków historii – żołnierzy AK lub członków ich rodzin. Relacje te dokumentował na kartach

ewidencyjnych jaworznickiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK. Materiały te w istotny sposób pomogły nam w opracowaniu rozdziałów *Okres okupacji i Pomnik pod skarpą*.

Podziękowania kierujemy do Liliany Sowisto, dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, za udostępnienie kroniki szkoły oraz możliwość zapoznania się z dokumentami archiwalnymi z początków nauczania w naszej dzielnicy. Wdzięczność wyrażamy również Jerzemu Butmankiewiczowi, nieżyjącemu już dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 20 w Byczynie, który umożliwił nam wgląd w dokumenty historyczne z XIX wieku dotyczące początków nauczania w Byczynie.

Dziękujemy Jadwidze Zawiszy, przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich w Jeziorkach, za możliwość korzystania z *Kroniki Koła Gospodyń Wiejskich* oraz Ludwice Smalcerz, kierownicze Klubu „Kasztan”, za udostępnienie kroniki.

Słowa wdzięczności kierujemy do księdza proboszcza Wiesława Jarzabka za udostępnienie *Kroniki parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika*.

Dziękujemy Aleksandrze Ślęczce-Sarlej i Waldemarowi Sarlejowi za informacje dotyczące działalności konspiracyjnej Władysława Ślęczki.

Osobne podziękowania należą się również pracownikom z Działu Regionalnego Biblioteki w Jaworznie za pomoc i cierpliwość w wyszukiwaniu interesujących nas materiałów.

Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność mieszkańcom Jeziorek, którzy dostarczyli ważnych informacji, udostępnili fotografie z rodzinnych archiwów i dzielili się z nami swoimi wspomnieniami. Bez ich pomocy umknęłoby wiele szczegółów z historii naszej dzielnicy. Podziękowania te kierujemy szczególnie do: Mariusza Burczego, Wacława Chudzikiewicza, Wiesławy Fudały, Jana Jamrozika, Małgorzaty Knapik, Marii Korlaciej, Wandy i Juliana Kuśmierczyków, Franciszka Marcinkowskiego, Marii Nowak, Otylii Odrzywolskiej, Stanisławy Szeligi, Zdzisława Tomaszewskiego, Juliana Wierzbika oraz Zofii Zelech.

Mamy nadzieję, że książka ta – powstała z zainteresowania dziejami naszej małej ojczyzny – będzie dla Czytelników pożyteczną lekturą, która poszerzy ich wiadomości o przeszłości Jeziorek.

Grażyna i Jerzy Gutowie
Jaworzno, 2019

Położenie

Jeziorki to jedna z najmniejszych dzielnic Jaworzna położona na północnej krawędzi Garbu Jaworznickiego. W okresie staropolskim tereny te były niezamieszkałe i nazywano je Jeziorka¹. Nazwa pochodzi od płytkich rozlewisk wodnych, które występowały na tych obszarach. Wiązało się to z ukształtowaniem rzeźby terenu: spływające wody gruntowe, opady atmosferyczne oraz wybijające źródła tworzyły tu liczne rozlewiska.

Jeziorki położone są w wąskiej dolinie, która rozciąga się ze wschodu na zachód wzdłuż piaszczystej polodowcowej wydmy, stanowiącej naturalną granicę pomiędzy Garbem Jaworznickim a Równiną Łużnika.

Na południe od Jeziorek znajduje się wzniesienie Zawada (304 m n.p.m.), a w kierunku południowo-zachodnim – Grodzisko (351 m n.p.m.)². Jest to samotnie górujące nad okolicą najwyższe wzniesienie Garbu Jaworznickiego. W zachodniej części tego wzgórza znajdują się dwa, mające kolisty kształt wały, które są widoczne jedynie od strony wschodniej, zaś od strony zachodniej znajduje się strome zbocze. Wały oddzielone są od siebie przestrzenią o szerokości około kilkunastu metrów. Cały ten obszar ma powierzchnię blisko 1 ha, a powierzchnia przestrzeni użytkowej (majdanu) wynosi około 0,65 ha.

Od pokoleń okoliczna ludność snuła opowieści o grodzie istniejącym w przeszłości na tym wzniesieniu. Stąd jego nazwa – Grodzisko. Jednak pochodzenie wspomnianych wałów i rola, jaką to miejsce odgrywało

1 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Red. F. SULIMIEŃSKI, B. CHŁEBOWSKI, W. WAŁEWSKI. T. III. Warszawa 1976, s. 576.

2 Warto wspomnieć, że informacje dotyczące wysokości wspomnianych wzniesień pochodzą z czasów zaboru austriackiego, punktem odniesienia dla pomiarów wysokości było wówczas Morze Adriatyckie. W zaborze rosyjskim wysokości były ustalane na podstawie aparatury pomiarowej zainstalowanej w Kronsztadzie, niedaleko Sankt Petersburga, a punktem odniesienia było Morze Bałtyckie.

w pradziejach, jest niewyjaśnione. Niewątpliwie jest to jeden z najstarszych zachowanych zabytków na ziemi jaworznickiej.

W latach 1966–1968 teren ten był eksplorowany archeologicznie przez Marka i Barbarę Gedlów. Badania przeprowadzono sondażowo, wykonano szesnaście wykopów. Znaleziono niezbyt charakterystyczną ceramikę kultury łużyckiej datowaną na okres od IX do VI wieku p.n.e. Prace archeologiczne wykazały, że w centralnej części stanowiska, tj. na tzw. majdanie, praktycznie brak warstw kulturowych, które zostały całkowicie wypłukane ze szczytu wzgórza. Przebadano również lepiej widoczny w terenie wał wewnętrzny, którego maksymalna wysokość wynosi jedynie około 1,5 m, a szerokość podstawy ma około 5–6 m. Wał ten zbudowany był z kamieni wapiennych, które ułożono na sucho, bez zaprawy. W tym miejscu trzeba podkreślić, że związek obydwu wałów z osadą kultury łużyckiej nie jest pewny, choć wysoce prawdopodobny³.

Obecnie całe wzniesienie porośnięte jest sosnowym lasem i gęstym poszyciem leśnym. Bardzo trudno w tych warunkach zauważyć pozostałości dawnych kamiennych wałów, jednak w sukurs przychodzi nowoczesna technologia. Dzięki zdjęciom satelitarnym można zobaczyć ukształtowanie tego terenu z dobrze widocznym zarysem wałów po dawnej budowli.

Na północ od Jeziorek rozciąga się Równina Łuźnika, która ze względu na słabo przepuszczalne podłoże była podmokła i zabagniona. Odwadnia ją potok Łuźnik, w okresie staropolskim zwany również Luszowską Wodą, gdyż wówczas brał swój początek w miejscowości Góry Luszowskie. Na przełomie XIX i XX wieku, gdy Stanisław Polaczek pisał monografię *Powiat Chrzanowski...*, Łuźnik zmienił źródło – wypływał z łąk leżących w granicach Ciężkowic. W okresie wiosennych roztopów występował ze swoich brzegów, szeroko rozlewając się po równinie. W zamierzchłych czasach na Równinie Łuźnika znajdowały się jeziora. Świadczą o tym obecne tam pokłady torfu. W zachodniej części, leżącej w granicach Ciężkowic, znajduje się 290,21 ha torfu o grubości pokładu 2,5 m⁴. Kolejnych kilkadziesiąt hektarów torfu znajduje się w części wschodniej Równiny Łuźnika leżącej w granicach Balina.

3 <https://zabytek.pl/pl/obiekty/jaworzno-grodzisko> [dostęp: 29.07.2018].

4 S. POLACZEK: *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*. Kraków 1914, s. 23.

Drastyczne zmiany na tym terenie zaczęły się dokonywać w latach 60. XX wieku, kiedy to wyregulowano koryto Łuźnika i wykopano szereg rowów melioracyjnych w celu osuszenia równiny. Dodatkowo, ze względu na długoletnie wydobywanie węgla kamiennego i odpompowywanie podziemnych wód przez jaworznickie kopalnie i kopalnię „Siersza” z Trzebini, obserwuje się ciągłe obniżanie poziomu wód gruntowych, co skutkuje wysuszaniem terenu. Dawne jeziora zachowały się już tylko w nazwie dzielnicy.



Zdjęcie satelitarne Grodziska z widocznym zarysem wałów dawnej budowli
Źródło: mapy.geoportal.gov.pl.

Okres staropolski

Osadnictwo i gospodarka

Od końca XIII wieku przez blisko 600 lat osady Jaworzno i Byczyna, wraz z terenem zwanym Jeziorka, z Dąbrową, a także częścią obecnych Ciężkowic i Długoszyňa, stanowiły własność biskupstwa krakowskiego i wchodziły w skład sławkowskiego klucza dóbr biskupich.

W okresie staropolskim najważniejszymi ośrodkami gospodarczymi w tej okolicy były Chrzanów i Będzin. Droga łącząca te dwa miasteczka prowadziła przez Balin, Jeziorka, Szczakową i Długoszyňa w kierunku Będzina. To właśnie ona w parafii jaworznińskiej była jedyną drogą ponadlokalną:

[...] gościńcem – jak wówczas mówiono. Biegła ona w większości przez pola, tereny niezamieszkałe, omijając zabudowania poszczególnych wsi. Właściwie tylko w Szczakowej droga przebiegała przez wieś, a do innych wsi prowadziły inne drogi. Do Ciężkowic była to droga leśna, a do Byczyny biegła droga z okolicy Jeziorek, odpowiadająca mniej więcej dzisiejszej ulicy Łanowej. Taki przebieg drogi przez Jeziorki potwierdza fakt, że we wsi Byczyna do dzisiaj określa się część wsi od tej strony nazwą Przedewsie. W dzisiejszym układzie komunikacyjnym taka nazwa nie ma żadnego uzasadnienia, ale w tamtym starym układzie oddawała rzeczywisty stan rzeczy, ponieważ od strony Jeziorek docierało się do wsi Byczyna. Jaworzno, największa wieś w okolicy i siedziba kościoła parafialnego, również pozostawało poza biegiem tego gościńca. Do wsi prowadziła odnoga tego gościńca, która rozpoczynała się w okolicy dzisiejszych Jeziorek, a do wsi wkraczała od strony

wschodniej, od wzniesienia tzw. Równa Górka (dzisiaj jest to teren ul. Insurekcji Kościuszkowskiej)¹.

W Długoszynie z gościńca, po minięciu mostu na rzece Biała Przemsza, można było skierować się na drogę do Sławkowa. W Będzinie gościniec łączył się z Traktem Śląskim północnym, który prowadził z Krakowa przez Olkusz, Sławków, Będzin, Bytom, Opole, Brzeg, Oławę, Wrocław i dalej na zachód Europy.

W dawnych czasach szlaki komunikacyjne, zwane traktami, gościńcami lub drogami, nie miały utwardzonej nawierzchni. Nikt ich nie budował, nikt ich nie naprawiał ani o nie nie dbał. Wydeptał je człowiek idący pieszo, poszerzyły koła przejeżdżających wozów. Szerokość gościńca była dowolna, uzależniona od rzeźby terenu. Najdogodniejsze przejście wyznaczało szlak.

Obok rolnictwa i rzemiosła ludność miasta Chrzanowa zajmowała się również handlem, którego rozwojowi sprzyjało korzystne położenie na szlakach handlowych. Tak więc droga biegnąca z Krakowa do Chrzanowa odgałęziała się w mieście w kierunku zachodnim na Będzin i dalej do Wrocławia oraz w kierunku południowym na Oświęcim, Cieszyn, gdzie zaczynała się Brama Morawska, która od najdawniejszych czasów stanowiła naturalne przejście pomiędzy Sudetami i Karpatami – to przez nią przebiegały najważniejsze trakty handlowe z południa Europy nad Morze Bałtyckie, a także szlaki z Polski do Czech.

Ważną rolę w Chrzanowie odgrywały jarmarki, przede wszystkim coroczny odbywający się na św. Mikołaja, trwający osiem dni, o którym mowa w przywileju z 1500 roku, oraz inne, ustanowione w ciągu XVI wieku przez ostatnich Jagiellonów, jak na przykład na św. Grzegorza, św. Jacka, św. Filipa i Jakuba oraz św. Franciszka. Ponadto w każdą sobotę w Chrzanowie organizowano targ².

Ważnym artykułem handlowym sprzedawanym na jarmarkach w Chrzanowie były galena i ołów. Wydobywano je z kopalń znajdujących się w sąsiedztwie Chrzanowa lub w pobliskich miejscowościach, na przykład w Trzebini, Balinie, Górach Luszowskich, Długoszynie, Ciężkowicach, a w początkowym okresie również w Jaworznie i Byczynie.

1 M. LEŚ-RUNICKA: *Historia Jaworzna do 1795 roku*. Jaworzno 2011, s. 66.

2 *Ziemia chrzanowska i Jaworzno*. Red. B. FERENC. Kraków 1969, s. 147.

Rozkwit produkcji ołowiu w okręgu chrzanowskim przypadał na xv i xvi wiek. Jak podaje Danuta Molenda, historyk i archeolog, w tym czasie okręg chrzanowski dostarczał około pięćdziesięciu procent produkcji krajowej tego surowca. Polska była wtedy znaczącym – jeżeli nie największym – producentem ołowiu w skali europejskiej.

Ołów, używany jako niezbędny surowiec przy wytopie złota i srebra, znajdował nabywców przede wszystkim na rynkach zagranicznych: w Czechach, Słowacji, Saksonii, Flandrii, a także na Dolnym Śląsku (Złoty Stok).

Początkowo prowadzono wierzchowe kopanie galeny (rudę ołowiu), następnie złoża były eksploatowane pionowymi wyrobiskami (szybami) sięgającymi do poziomu wód gruntowych – ze względu na żyłowe, pionowe formy występowania w skałach wapiennych. Jeżeli złoża były bogate, budowano sztolnie odwadniające, jednak wymagało to dużych nakładów finansowych.

Firma Fuggerów i Turzonów zbudowała w latach 20. xvi wieku własne kopalnie w Długoszynie, a dwadzieścia lat później w Luszowicach, natomiast kapitał krakowskich kupców inwestowany był w Ciężkowicach (Góra Wielkanoc)³.

Doniosłą rolę w handlu w Chrzanowie odegrało utworzenie w tym mieście komory celnej dla wywozu bydła na Śląsk. Jak wynika z kilku zachowanych kartek dziennika tejże komory, transporty wołów przeganianych przez Chrzanów były dość duże, gdyż liczyły nieraz przeszło sto sztuk, i kierowały się zapewne na Oświęcim, skąd można się było dostać w kierunku Cieszyna lub Żor, Raciborza i dalej na Śląsk.

Transport wołów z Wołynia, Podola i Mołdawii zajmował ważną pozycję w handlu tranzytowym przez Polskę. Pod koniec xvi wieku pędzono na Śląsk rocznie od czterdziestu do sześćdziesięciu tysięcy sztuk tych zwierząt⁴. Przy tak dużych ilościach transporty odbywały się różnymi drogami, głównie Traktem Śląskim północnym, prowadzącym przez Olkusz, ale również drogą wiodącą z Krakowa przez Krzeszowice, Trze-

3 D. MOLEND: *Nakład w małopolskim górnictwie kruszcowym w XV i XVI wieku*. „Przegląd Historyczny” 1962, t. 53, nr 4, s. 691 [dostęp: http://bazhum.mu-zhp.pl/media//files/Przeglad_Historyczny/Przeglad_Historyczny-r1962-t53-n4/Przeglad_Historyczny-r1962-t53-n4-s673-694/Przeglad_Historyczny-r1962-t53-n4-s673-694.pdf].

4 J. RYŚ, F. LEŚNIAK: *Wielka historia Polski*. T. III: 1506–1586. Kraków 1998, s. 174.

binie, Balin, Jeziorka do Będzina, gdyż odległość pomiędzy Krakowem a Będzinem na tych dwóch trasach była jednakowa.

W średniowieczu między Przemszą a Krakowem rozciągała się prastara puszcza. Począwszy od xiv do końca xvi wieku w zachodniej części tego obszaru, pomiędzy Chrzanowem, Trzebiną a Długoszyńcem, rozwijające się górnictwo kruszcowe – tzn. pozyskiwanie galeny, którą na miejscu przetapiano (prażono), w wyniku czego otrzymywano czysty ołów – spowodowało wzrost zapotrzebowania na węgiel drzewny. Było to głównym powodem, dla którego pierwotna puszcza na tym terenie została całkowicie wycięta. Wykarczowane tereny z żyzną ziemią wykorzystywano pod uprawy rolne. Natomiast na glebach słabych, piaszczystych odradzał się las sosnowy, gdyż gatunek ten rozrasta się nawet na najuboższym podłożu. W ten sposób na ziemiach klucza sławkowskiego wokół Jaworzna powstały bory sosnowe. Drugim powodem wycięcia puszczy było pozyskiwanie drzewa z okolic Jaworzna na potrzeby biskupów krakowskich. Sprzyjał temu dogodny transport, gdyż zachodnią granicę wsi Jaworzno stanowiła rzeka Przemsza, którą spławiano drzewo.

Dawna powinność iest ze Poddani Klucza Sławkowskiego obligowani byli dowieść do rzeki Przemszy na opuszczenie pod Krakow dla Wygody Xiążąt Ichm: Biskupow Krakowskich drzewa kop 11⁵.

W xvii i xviii wieku przeprowadzano inwentarze i lustracje klucza sławkowskiego, które również opisywały stan lasów poszczególnych wsi. Dowiadujemy się z nich, jak wyglądała ta gałąź gospodarki.

Na temat lasu można przeczytać w inwentarzu z 1668 roku:

Wies Jaworz: Tego iest na koło trzy Cwierci Mile y przechodzi trochę, Sosnowy młodociany⁶.

5 S. WITKOWSKI, J. KRAJNIEWSKI: *Inwentarze i lustracje Klucza Sławkowskiego z XVII i XVIII wieku*. Dąbrowa Górnicza 2013, s. 380.

6 Tamże, s. 121.

Wies Bycina: Ten przy tej Wsi Jodłowy y Swierkowy, drzewo Młodociane y prostę jest go na koło pułmiedobrę w Nim znaczną Szkodę czynią Balwiarze⁷.

Z kolei w inwentarzu z 1746 roku czytamy:

Wies Jaworzyn: Tego jest na koło trzy czwerci mile, od kraioy zarosłe i drzewo tylko na opał srzodkiem wybiegłe ina budynki zgodne było, wszystko Sosnowe. Ale przed Lat Kilkunastą trzecią prawie częścią wycięte na sprzężenie poddanym, reszta ogień przez ludzi wywożących zapuszczony znacznie wypalił, tak dalece że prawie połowa lasu całego wyschła, iednak się znowu zapuścił, z którego na różne potrzeby za Xcia Jmci kilka dziesiąt kop wycięto⁸.

Wies Bucina: Ten przy wsi jest z Chrzanowskim ztykający się i drogą tylko rozgraniczony, Sosnowy ieszcze młodociany, iednak znacznie przed Lat kilkunastę na Budynki przepleniony⁹.

Summariusz Deklaracji J.O.X. Jmci. z 1746 roku:

8vo Względem nie pustoszenia Lasow. Ponieważ w Lasach Kłucza Sławkowskiego, wielkie od Poddanych przez kryjome i nieopowiednie wycinanie drzewa dzieją się szkody, zabiegając dalszemu tychże Lasow spustoszeniu, zakazuie się aby żaden, byteż na potrzebę Budynku bez ceduły i pozwolenia Urodzonego Starosty drzewa spuszczać na wywozie nie ważył się, który naznaczając proszącym do Budynku, z tych Lasow które świeżo wygorzały drzewo suche zdrowego nie tykając ścinać każe, po-kiey go stawac będzie, a ieżeliby kto kryjomym sposobem drzewa w Lasach wycinać i na przedarz wywozić ważył się, taki za pierwszym przeswiadczeniem w kaydany okowany i do taczko-

7 Tamże, s. 127.

8 Tamże, s. 197.

9 Tamże, s. 201.

wey roboty, przy chucie albo gdzie potrzeba na tydzień za każde wycięte drzewo ma być oddany. Po drugi zas ras ieżeliby był oskarżony i przeswiadczony gardłem karany być powinien, za naszą iednak wiadomością. Taka kara Lesnych i Sołtysow, Komu Kolwiek wycinać, albo przedawac, ważyli by się pozwalać czekać będzie, w czym ich Gromady doglądać mają a ieżeliby w pilnowaniu Lasow nie dbałymi byli, nie tylko plagami karani być mają, ale też i szkodę która się pokaże zapłacić¹⁰.

Inwentarz z 1760 roku:

Wies Jaworzno: Tego iest na koło trzy Cwierci mile od Kraiow Zarośla tylko na Opal szrzodkiem wybiegle y na Budynku zgodne. Teraz znacznie wycinaią na budynki Poddani Jaworscy ponieważ z Gorzało Chałup 14 y Stodoł kilkanascie¹¹.

Wies Byczyna: Przy tey wsi Sosnowy, Jodłowy, y Swierkowy, Drzewo z Godne y proste iest go na Koło poł Mile Dobre, z Chrzanowskim Stykaiący się y Drogo tylko rozgraniczony¹².

Lustracja z 1789 roku:

Lasy Klucza Sławkowskiego W Ciężkowicach.

Lasy są wspólne z częścią Krolewską do Starostwa Będzinskiego należącą w dwóch miejscach położone, iedne Ku Granicy Wsi Bor drugie Ku Granicy Wsiow Jaworzna, Byczyny y Baliną w tych Lasach są same Krzaki y młodzierz może go bydz wzdłuż iednei ćwierć mile¹³.

W latach 1790–1791 stanem zadrzewienia zajmowała się również cywilno-wojskowa komisja województwa krakowskiego, która przy Ciężkowicach notuje:

¹⁰ Tamże, s. 221.

¹¹ Tamże, s. 293.

¹² Tamże, s. 286.

¹³ Tamże, s. 384.

lasu niewiele [...] sosnowy tylko drobny na bagnach, na mchach białych, do budownictwa niezdatny¹⁴.

W xx wieku resztki prastarej puszczy, która w średniowieczu rozciągała się między Krakowem a Przemszą, zachowały się jedynie w okolicach Dulowej (Puszcza Dulowska).

Granice parafii – kaplica św. Marii Magdaleny

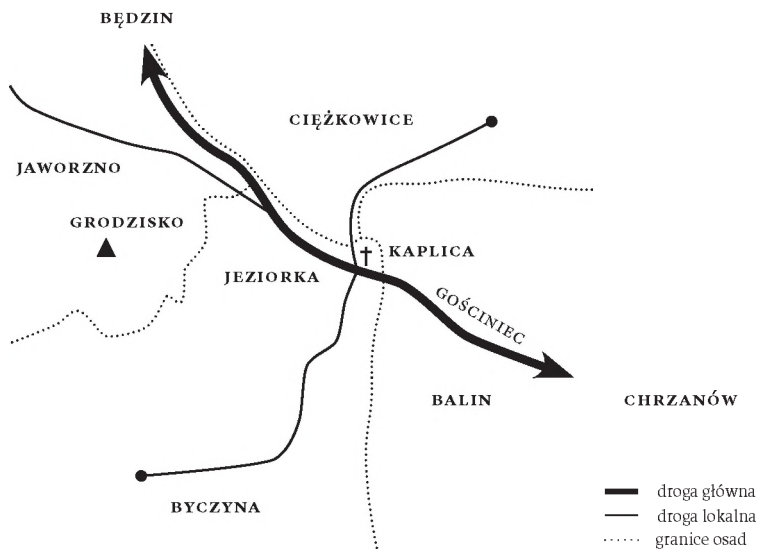
Pod koniec XIII wieku w okolicy Jeziorek przebiegała granica pomiędzy parafią Łędziny a parafią Sławków. Osady Jaworzno, Szczakowa oraz Ciężkowice należały do parafii Łędziny, co zostało potwierdzone przez obowiązek wnoszenia dziesięciny kościelnej na rzecz tamtejszej parafii. Zdarzało się, że w miejscowościach bardziej oddalonych od kościoła parafialnego budowano kaplice, do których przybywał kapłan w celu spełnienia niezbędnych posług religijnych. Taka kaplica powstała w Jaworznie, w późniejszym okresie przekształciła się ona w kościół parafialny, co nastąpiło około 1335 roku. Ówczesny pleban przez właściwie cały wiek XIV płacił osiem skojców świętopietrza¹⁵.

Osady Byczyna oraz Luszowice należały do parafii Sławków. W pierwszej połowie XIV wieku, za panowania Kazimierza Wielkiego (1333–1370), powstała osada górnicza Balin, którą założyli sprowadzeni z Górnej Saksonii Niemcy, doświadczeni w kopalnictwie i hutnictwie galmanu. Ona również należała do parafii Sławków¹⁶. W XIV wieku, także na terenie Luszowic, powstała osada górnicza Góry Luszowskie, która występowała jako samodzielna osada. Odległość wszystkich tych miejsc od kościoła parafialnego wynosiła około 15 km w linii prostej. Niezbędne więc było wybudowanie dla ich mieszkańców kaplicy. Takowa powstała przy gościńcu na terenie zwanym Jeziorka. Oddalona ona była od osad Byczyna, Balin,

14 B. DRONGH-CIESZYŃSKI: „Dopiero wnuk doceni”. „Sokół Jaworznicki” 2008, nr 7 (77), s. 20.

15 Jaworzno. *Zarys dziejów do 1939 roku*. Red. J. HAMPEL, J. ZAWISTOWSKI. Kraków 1996, s. 62.

16 S. POŁACZEK: *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim...*, s. 208.



Granice osad w XVI wieku
(oprac. Grażyna Gut)

Luszwowice i Góry Luszowskie o około 3 km. W drugiej połowie xv wieku, a ściślej w 1470 roku, Balin został przeniesiony do parafii Kościelec, a mieszkańcy tej wsi płacili dziesięcinę do Sławkowa aż do końca xviii wieku. Granice pomiędzy Byczyną a Balinem, który był własnością szlachecką, wyznaczono dopiero w 1527 roku przez komisję pod przewodnictwem Jana z Tęczyna, podkomorzego krakowskiego¹⁷.

Kiedy wytyczano granice pomiędzy Jaworzniem, Byczyną a Ciężkowicami – choć źródła historyczne o tym nie wzmiankują – niewątpliwie kaplica w Jeziorkach była punktem orientacyjnym w terenie, naturalnym znacznikiem przy ich wyznaczaniu. To właśnie w tym miejscu spotykały się granice trzech osad: Ciężkowic, Byczyny i Balina. Punkty takie w xv wieku zwano narożnikami lub węgielnikami. Kaplica znajdowała się na terenie należącym do Byczyny, w najbardziej na północ wysuniętej części tej osady. Kilometr na zachód od tego miejsca przebiegała północna granica osady Jaworzno.

17 J. Pęckowski: *Jaworznińskie Zagłębie Górnicze. Szkic historyczny*. Maszynopis na prawach rękopisu. Chrzanów–Borowiec 1943, s. 21. [Obecnie w zbiorach Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich].

W xvi wieku nastąpiły zmiany. Luszowice oraz Góry Luszowskie zostały przeniesione do parafii Kościelec, natomiast Byczyna – wraz z leżącą na jej terenie kaplicą – do parafii Jaworzno. W 1598 roku w związku z wizytacją biskupa krakowskiego pojawiła się po raz pierwszy wzmianka, że poza kościołem parafialnym w Jaworznie na terenie parafii istnieje jeszcze stara kaplica pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. W dniu jej święta ludność zwykła zbierać się wokół kaplicy i celebrować święto patronki¹⁸.

Święto Marii Magdaleny kościół rzymskokatolicki obchodził przez wiele wieków w dniu 22 lipca i ta tradycja zachowała się do dzisiaj. Zastanawiając się nad motywami wyboru właśnie tej świętej na patronkę kaplicy, nasuwają się dwa. Po pierwsze, Maria Magdalena to inaczej Maria z Magdali, miejscowości handlowej leżącej w Galilei nad jeziorem Genezaret. Również Jeziora, na terenie których znajdowała się kaplica, słynęły niegdyś z dużej liczby jezior. Po drugie, Maria Magdalena to między innymi patronka ołowników. Jeziora zaś otoczone były terenami, na których pozyskiwano ołów, święta była więc opiekunką całego kruszcowego regionu.

Eksploatacja galeny była przez kilka wieków ważną gałęzią gospodarki dla biskupów krakowskich. Badania Molendy wykazały, że w latach 1568–1575 w górniczych księgach sławkowskich jest mowa o dwudziestu czynnych kopalniach. Jak podaje Hieronim Łabęcki w 1841 roku:

[...] biskupi krakowscy, otrzymali od Bolesława Wstydlivego (1228–1279) przywilej *Jure ducali*, na mocy którego na równi z panującymi, wydawali oni od siebie przepisy i koncesyje na eksploatacją rud w granicach swoich posiadłości¹⁹.

Następni władcy podtrzymywali ten przywilej. Ten, kto uzyskiwał koncesję, przekazywał właścicielowi posiadłości podatek w postaci olbory, czyli dziesięciu procent z ukopanej rudy.

W 1601 roku proboszcz Kilian z Jaworzna remontował kaplicę św. Marii Magdaleny²⁰.

18 M. LEŚ-RUNICKA: *Historia Jaworzna do 1795 roku...*, s. 164.

19 T. WRÓBLEWSKI: *Śladami dewońskiego morza i kieleckich gwarków*. Kielce 2012, s. 15.

20 *Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku...*, s. 99.



Wizerunek św. Marii Magdaleny

Z XVII wieku pochodzą kolejne dokumenty potwierdzające istnienie kaplicy w Byczynie-Jeziorkach. W 1663 roku odnotowano, że na terenie Byczyny znajduje się kaplica zlokalizowana w polu, nie ma oddzielnej fundacji i nie jest wyposażona w sprzęt liturgiczny²¹. Natomiast w sporządzonym w 1668 roku inwentarzu klucza sławkowskiego, w części dotyczącej wsi Cieszkowice (Ciężkowice), tak opisywano jej granice:

Z tąż Wsią Soplną Krolewska roznice w Pastwiskach y Rolach między Poddanymi. Od Byciny Chrostami na Kośćótek S. Maryey Magdaleny, od Jaworznia Chrostami [...] ²².

21 M. LEŚ-RUNICKA: *Historia Jaworzna do 1795 roku...*, s. 165.

22 S. WITKOWSKI, J. KRAJNIEWSKI: *Inwentarze i lustracje Klucza Sławkowskiego...*, s. 129.

Ten sam inwentarz tak opisuje granice wsi Bycina:

[...] od Balina kopcami nieSpokoynę, od Cieszkowic Gorą y Bagnem²³.

„Gorą i bagnem” oznacza wierzchem piaszczystej wydmy, której północna krawędź łączyła się z terenem torfowym, podmokłym (bagiennym). Wynika z tego, że w okresie staropolskim na określenie piaszczystej, polodowcowej wydmy używano dwóch określeń: *chrosta* lub *gora*.

Dokładniejszy opis kaplicy św. Marii Magdaleny pochodzi z wizytacji biskupa w 1748 roku:

Był to mały, drewniany budynek o trzech oknach, w tym czasie już mocno zniszczony. Wewnątrz znajdowały się trzy bardzo zniszczone, niepoświęcone ołtarze i drewniana ambona. O tym, że budynek był użytkowany przez wiernych, świadczą zapisy o nowych ławkach i dobrych zamknięciach. Kaplica nie miała własnej fundacji i była utrzymywana ze środków parafialnych²⁴.

Wejście do kaplicy prawdopodobnie znajdowało się od strony zachodniej, gdyż według średniowiecznych zasad w ten sposób orientowano budowę kościołów i kaplic. Taki układ oznaczałby, że wejście do kaplicy usytuowane było od strony drogi prowadzącej z Byczyny (obecnie ulica Morgowa) do Ciężkowic.

Inwentarz z 1760 roku potwierdza przebieg granicy wsi Ciężkowice:

[...] od Byczyny Chrostami na Kosciołek S. Maryi Magdaleny²⁵.

W 1783 roku wizytatorzy biskupi zastali drewnianą kaplicę św. Marii Magdaleny opustoszałą i zniszczoną. Trzeba wspomnieć, że nigdy nie

23 Tamże, s. 127.

24 M. LEŚ-RUNICKA: *Historia Jaworzna do 1795 roku...*, s. 164.

25 S. WITKOWSKI, J. KRAJNIEWSKI: *Inwentarze i ilustracje Klucza Sławkowskiego...*, s. 283.

została ona konsekrowana²⁶. Przyczyną, dla której kaplica w Jezior-
kach popadła w zapomnienie i uległa dewastacji, był pożar w Jaworznie,
o czym informuje Inwentarz z 1760 roku:

[...] z Gorzało Chałup 14 y Stodoł kilkanascie. [...] Kosciół w Jaworz-
niu. Ten nie dawno Utt. Aprilis zgorzał tylko mury y sklepienia zo-
stało in intra żadney szkoły nie masz dzwony się z Topiły²⁷.

Proboszcz i wierni z Jaworzna zajęci byli odbudową kościoła parafial-
nego, która trwała wiele lat. Jest bardzo prawdopodobne, że wyposaże-
nie z kaplicy w Jeziorkach w jakiejś części zostało tymczasowo wykorzy-
stane w jaworznickim kościele. W 1783 roku w protokole powizytacyjnym
nakazano przeprowadzenie generalnego remontu budynku kościelnego
w Jaworznie. Na remont kaplicy św. Marii Magdaleny nie było już fundu-
szy. Ponadto z powodu wyczerpania się łatwo dostępnych złóż rudy oło-
wiu w XVIII wieku nastąpił upadek tej gałęzi górnictwa. Z czasem wierni
zapomnieli również o patronce ołowników.

W okresie Sejmu Wielkiego

Pod koniec doby staropolskiej istotne zmiany dotyczące własności opi-
sywanych ziem przyniósł Sejm Wielki, obradujący w latach 1788–1792.
Posłowie w dniu 24 lipca 1789 roku uchwalili artykuł Konstytucji o treści:

Chcąc mieć powiększone dochody publiczne i pewny fundusz dla
wojska, Rzeczypospolita poleca komisji skarbowej zająć wszyst-
kie dobra biskupstwa krakowskiego i wpuścić je bezzwłocznie
w 6-letnią dzierżawę²⁸.

26 *Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku...*, s. 99.

27 S. WITKOWSKI, J. KRAJNIEWSKI: *Inwentarze i lustracje Klucza Sławkowskie-
go...*, s. 293.

28 W. KALINKA: *Sejm Czteroletni*. T. I. Warszawa 1991, s. 418.

Dzierżawcami jaworznickiej własności skarbowej zostali Franciszek Kownacki i Aleksander Romiszewski, którzy w ramach podnoszenia rentowności rozpoczęli w latach 1789–1790 wydobywanie węgla kamiennego. Wieść o tym, że w Jaworznie odkryto dobrej jakości węgiel, rozeszła się nie tylko po najbliższej okolicy, ale dotarła również do Krakowa i Galicji.

Na podstawie spisów ludności przeprowadzonych w latach 1787–1791, a także taryf i tabel podymnego z lat 1789–1791 można ustalić, kiedy pojawili się osadnicy w Jeziorkach.

Wzmianka o pierwszych mieszkańcach pochodzi z 1791 roku. W taryfie podymnego pod tą datą zapisano:

[...] Jeziorki Pustkowie, powiat Kraków, parafia Jaworzno, położonych na wschód od Jaworzna, własność: przysiółek Byczyny, istnieją dwa domy żydowskie, które są zamieszkałe przez 8 Żydów – 2 mężczyzn, 6 kobiet, i służącą [...] ²⁹.

W 1791 roku, gdy w Jeziorkach pojawili się urzędnicy dokonujący spisu ludności (w celu opodatkowania), zastali na tym miejscu dwa domy zamieszkałe w sumie przez dziewięć osób oraz opustoszałą i zniszczoną kaplicę. Zapisali nazwę tego miejsca jako Jeziorki Pustkowie. Według definicji *pustkowie* to 'miejsce, obszar niezamieszkały lub opuszczony przez ludzi'. W tym wypadku określenie to oznaczało miejsce opuszczone przez wiernych.

Przeprowadzona rok później, w 1792 roku, lustracja województwa krakowskiego potwierdziła, że Jeziorki Pustkowie, uznane za przysiółek Byczyny, zamieszkują Żydzi: Chersla Dawidowicz, jego żona Anna i córka Gidka, a także Jakob Dawidowicz, jego żona Gidka i córka Maryanna oraz służąca Jadwiga ³⁰.

Żydzi, znani ze swej przedsiębiorczości, przewidywali, że jeżeli kopalnie jaworznickie będą się rozwijały, to zbyt na swój węgiel znajdą w Chrzano-

29 *Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788–1792)*. Red. A. SEMKOWICZ. T. I. Warszawa–Wrocław–Kraków 1939, s. 84.

30 B. LEGUTKO: *Żydzi w Jaworznie*. „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” 2001, nr 4, s. 11.

wie, Trzebini oraz Krakowie, a więc droga przez Jeziorki będzie ważnym szlakiem transportowym. Zapewne dlatego powzięli zamiar wybudowania karczmy przy tej drodze. Za najodpowiedniejsze miejsce do tego uznali granicę Balina z Jeziorkami. Droga wiodąca z Jaworzna przez Jeziorki w Balinie rozgałęziała się w dwóch kierunkach: jedna prowadziła przez Chrzanów, Alwernię, a druga przez Trzebinę i Krzeszowice do Krakowa. Problemem było jednak to, że w owym czasie (1791–1792) Żydzi nie mogli kupić na własność ziemi pod zabudowę ani w Jeziorkach, ani w Balinie. Wydierżawili więc niewielki teren w Jeziorkach (własność skarbową) przy granicy z Balinem i postawili tymczasowe, bardzo ubogie, prowizoryczne zabudowania, czekając aż sytuacja ulegnie zmianie. Bardzo szybko osadę tę okoliczna ludność potocznie nazwała Bydą (Biedą), a jej nazwa oficjalna – Jeziorki Pustkowie – funkcjonowała tylko w dokumentach.

Niemożliwość zakupu ziemi w Balinie była spowodowana tym, że w 1780 roku dobra chrzanowskie (z Chrzanowem, Balinem, Libiążem Małym, Jaworem, Wymysławem, Kątami, z folwarkiem Kroczymiech) objął w spadku Józef Salezy Ossoliński, hrabia z Tęczyna i na Ossolinie, wojewoda podlaski. Nowy dziedzic ustanowił regulamin dla miasta i wsi włości chrzanowskiej, składający się z sześciu artykułów odnoszących się do wszelkich dziedzin życia. Artykuł czwarty określał prawa i ograniczenia Żydów:

Żydzi nie mogą nabywać nowych domów, placów, ogrodów i gruntów pod groźbą ich konfiskaty³¹.

31 *Chrzanów. Studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*. Red. J. MOTYKA. Chrzanów 1998, s. 140.

Okres zaborów

Pod zaborem austriackim

W 1795 roku, w wyniku III rozbioru Polski, ziemie jaworznicką zagarnęła Austria i włączyła do dystryktu olkuskiego w Galicji Zachodniej. Rząd austriacki skonfiskował na tym terenie dobra skarbowe (dawniej biskupie) oraz królewszczyzny (Szczakowa, pozostała część Długoszyna i Ciężkowic) i utworzył z nich dobra kameralne pod nazwą Staatsherrschaft Jaworzno (ekonomia jaworznicka).

Powołana przez Austriaków specjalna komisja spisała grunty dworskie, włościańskie, zliczyła powinności włościan, zlustrowała majątek beneficjum kościelnego i wyznaczyła wysokość podatków i innych obciążeń, takich jak dostawa wołów, owsa i siana dla wojska. Na polecenie komisji w latach 1797–1799 inżynier leśnik Jan Michał Paulini dokonał pomiaru terenów leśnych i narysował dokładny plan obszaru leśnego państwa jaworznickiego¹. Tereny rolne również zostały pomierzone:

[...] powierzchnia wsi i folwarku w Byczynie wynosiła 1049 morgów, zaś z Jeziorkami i Bydą (Biedą) 1457 morgów i 178 sążni [...]².

Oznacza to, że komisja do Jeziorek przypisała pola Zawady i Ponikwicy.

Po śmierci hrabiego Józefa Salezego Ossolińskiego, właściciela dóbr chrzanowskich, w 1790 roku spadek po nim odziedziczyła jego siostra Anna Teresa Potocka. Okazało się, że Ossoliński pozostawił po sobie

1 J. Pęcowski: *Jaworznickie Zagłębie Górnicze. Szkic historyczny*. Maszynopis na prawach rękopisu. Chrzanów–Borowiec 1943, s. 30. [Obecnie w zbiorach Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich].

2 Tamże, s. 22.

ogromne długi. Jego wierzyciele, chcąc odzyskać swoje należności, domagali się ogłoszenia przetargu na pozostały po nim majątek.

Dobra chrzanowskie mimo otwartego w 1798 roku przetargu na ich sprzedaż nie znajdowały nabywcy jeszcze przez kilka lat, aż w końcu zostały zlicytowane w 1804 roku. Nowym właścicielem został książę sasko-cieszyński Albert Kazimierz, syn króla Polski Augusta III³.

Zarządzanie dobrami chrzanowskimi przez administrację książęcą przyniosło wyprzedaż wszystkich niemal dworskich zakładów przemysłowych i drzewostanów leśnych. Nabywcami zostali głównie miejscowi Żydzi. Zapewne wtedy ziemie w Balinie przy granicy z Jeziorokami kupili Dawidowicze. Mimo że zbudowali tam solidną karczmę, to nazwa Bieda do nich przyłgnęła i była dla nich – jak się później okazało – złą wróżbą. Wkrótce przy karczmie zbudowano następne domy. Tak powstała osada Bieda, która była przysiółkiem Balina i należała do parafii w Kościelcu.

Okres Księstwa Warszawskiego

Istotne zmiany przyniósł rok 1809. Trwała wówczas wojna Francji z Austrią, w której wielką rolę odegrała armia Księstwa Warszawskiego, dowodzona przez księcia Józefa Poniatowskiego. 19 kwietnia 1809 roku doszło do bitwy pod Raszynem, gdzie polskiemu wojsku udało się powstrzymać idących na Warszawę Austriaków. Po bitwie armia Księstwa Warszawskiego wkroczyła na ziemie polskie znajdujące się pod zaborem austriackim, zdobywając między innymi: Lublin, Zamość, Sandomierz, Lwów i Kraków. W wyniku układów pokojowych podpisanych między Francją a Austrią 14 października 1809 roku obszar Galicji Zachodniej włączono do Księstwa Warszawskiego. Dobra jaworznickie pod nazwą ekonomia jaworznicka przekształciły się wówczas w dobra rządowe Księstwa i podlegały departamentowi krakowskiemu. Księstwo Warszawskie przez cały czas swojego istnienia stanowiło gospodarcze i wojskowe zaplecze dla napoleońskiej Francji. Utrzymywało bardzo dużą jak na swoje możliwości armię, która w 1809 roku liczyła

3 *Chrzanów. Studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*. Red. J. MOTYKA. Chrzanów 1998, s. 149.

60 tysięcy żołnierzy. W 1812 roku w wyprawie Napoleona na Rosję brało udział blisko 100 tysięcy żołnierzy Księstwa Warszawskiego.

Na ten okres przypada ponowne zasiedlenie Jeziorek. Należy przyjąć, że działo się to około 1810 roku, gdyż przed tą datą nie ma żadnych wzmianek w księgach parafialnych, świadczących o tym, że obszar ten był zamieszkały. Pod zabudowę przeznaczono ziemie wzdłuż północnej strony gościńca, które nie nadawały się do uprawy, a ponieważ przy samej drodze teren był bardzo często zalewany przez wodę, pierwsze domy zaczęto budować nieco wyżej, wzdłuż piaszczystej wydmy, którą nazywano „górá”. Było to w rejonie skrzyżowania gościńca z drogą, która prowadziła z Byczyny (obecnie ulica Morgowa) do Ciężkowic.

Po II wojnie światowej początkowy odcinek drogi do Ciężkowic (przy ulicy Morgowej) przestał funkcjonować, a jego rolę przejął odcinek drogi rozpoczynający się na wysokości ulicy Łanowej.

W księdze parafialnej kościoła w Jaworznie, prowadzonej przez księdza proboszcza Franciszka Flaszkiewicza, w 1811 roku odnotowano w Jeziorkach narodziny następujących osób:

- 1 lutego: Mariana, córka Jana Pluta i Mariany Larczykowa;
- 24 lutego: Maciej, syn Wojciecha Koziorza i Agnieszki Baranionki;
- 29 maja: Antoni, syn Pawła Kuśnierczyka i Tekli Winiarczkowa;
- 7 czerwca: Antoni, syn nieślubny Urszuli Janiczonka;
- 6 września: Mariana, córka Błażeja Sowy i Mariany Kuśnierczykówna;
- 13 grudnia: Łucja, córka Dominika Orgasiński i Agnieszki Sołtysionka⁴.

Wynika z tego, że około 1810 roku w Jeziorkach w tym samym czasie zbudowano kilka domów, chałup, które były początkiem naszej dzielnicy. Pierwsi mieszkańcy prawdopodobnie zastali jeszcze ślady po dawnym kościele, gdyż przekazywali następnym pokoleniom dokładną informację, w którym miejscu był zlokalizowany.

Z terenem tym związany był jeszcze jeden epizod, który został odnotowany w „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego”, z których korzystali autorzy opracowania *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*:

4 *Księga ochrzczonych parafii Jaworzno w latach 1811–1820*. Cz. I. W wyliczeniu zachowano oryginalną pisownię nazwisk.

Jaworzno – Jeziorki

St. 1. W obrębie zabudowań osiedla, obok domu nr 105, stanowiącego własność Stanisława Otrębskiego. W roku 1964, podczas prac ziemnych znaleziono na głębokości 70 cm ułamki naczynia kultury łużyckiej. Lit.: Wiadomość uzyskana od dr. Stanisława Buratyńskiego z Krakowa⁵.

Tym, który zwrócił uwagę na fragmenty naczynia glinianego i zabrał je do badań, był mieszkający w sąsiedztwie domu numer 105 Franciszek Marcinkowski, wówczas student Wydziału Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który na zajęcia z archeologii uczęszczał do dr. Buratyńskiego.

Według przekazu Marcinkowskiego fragmenty naczynia pochodziły z urny popielicowej, dlatego zastanawiał się, czy miejsce to przed wiekami było oznakowane, czy raczej ludzie w średniowieczu posiadali taką intuicję, że na miejscu związanym z poprzednią kulturą postanowili wznieść obiekt chrześcijański. Praktyki takie były powszechne w całej ówczesnej Europie.

Należy również brać pod uwagę, że informacje dotyczące przeszłości tego miejsca mogły pochodzić z czasów słowiańskich i były przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie wśród mieszkańców okolicznych osad. Po przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa jeszcze przez bardzo długi czas istniały obok siebie dwie kultury, dwa systemy wierzeń. „W połowie XIII wieku legat papieski rozkazał, aby w kościołach wykładano Skład Apostolski po polsku, ponieważ nikt z ludu nie umiał mu wyjaśnić, w co właściwie wierzy”⁶.

Rzeczpospolita Krakowska

Po klęsce Napoleona, na mocy zawartego podczas kongresu wiedeńskiego traktatu pomiędzy Austrią, Rosją i Prusami w dniu 18 paździer-

5 M. GEDŁA, B. GINTER: *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*. „Prace Archeologiczne” 1968, z. 9, s. 33.

6 P. JASIEŃCICA: *Słowiański rodowód*. Warszawa 1978, s. 110.

nika 1815 roku zostało utworzone Wolne Miasto Kraków, zwane również Rzeczpospolitą Krakowską. Nowe państwo – formalnie niepodległe, faktycznie uzależnione od zaborców – obejmowało obszar 1030 km² i liczyło 95 tysięcy mieszkańców. W jego skład weszły dobra chrzanowskie i ekonomia jaworznicka, która była najbardziej na zachód wysuniętą jego częścią. Granicą zachodnią Rzeczypospolitej Krakowskiej była Przemsza, północną granicę w rejonie Jaworzna stanowiła Biała Przemsza, a południową Wisła.

Dokonano wówczas podziału na okręgi. Jaworzno zostało siedzibą dziesiętej gminy okręgowej, do której należała Byczyna wraz z przysiółkiem Jeziorki.

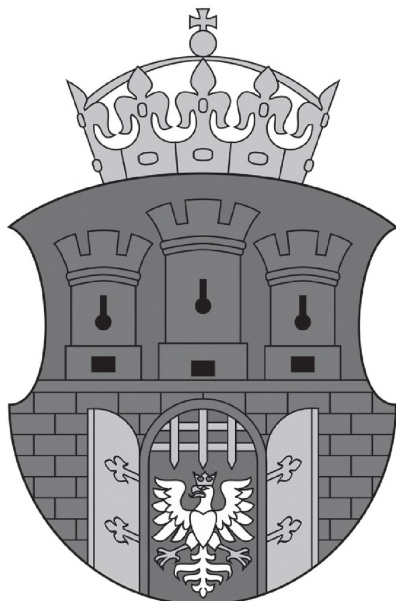
W protokole odbiorczym z 25 marca 1816 roku w skład dóbr narodowych ekonomii jaworznickiej wchodziły: folwark i grunty włościańskie w Byczynie i Jeziorkach o powierzchni 1457 morgów i 178 sążni, browar, gorzelnia, dwa młyny i sołectwo, poza tym złoża rudy żelaza⁷. W protokole brak wzmianki o osadzie Byda (Bieda), która po 1804 roku przeniosła się na włości balińskie, tuż przy granicy z Jeziorkami.

Czasy Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846) okazały się korzystne dla całego regionu. Jaworznickie kopalnie z małych zakładów rozwinęły się w duże przedsiębiorstwa i miały zapewniony zbyt na węgiel na terenie nowo powstałego państwa. Wolne Miasto Kraków, a wraz z nim Chrzanów, dzięki swemu usytuowaniu przy głównych szlakach handlowych wkrótce po swym powstaniu stało się rajem dla handlarzy i przemysłowców działających na terenie między trzema państwami rozbiorowymi.

Kongres wiedeński przyznał Rzeczypospolitej Krakowskiej wiele przywilejów, na przykład zwolnienie od ceł przywozowych i wywozowych, a ponadto nowe państwo zawarło korzystne układy handlowe z Królestwem Polskim (należącym do zaboru rosyjskiego) i innymi krajami, co wpłynęło na znaczne podniesienie jakości życia jego obywateli.

W listopadzie 1816 roku otwarto bezpośrednie połączenie pocztowe z Krakowa przez Krzeszowice, Trzebinę, Chrzanów, Jeziorki, Jaworzno na Śląsk pruski (Mysłowice). Droga ta zyskała miano Traktu Wrocławskiego. Uprzednio pocztę z Wolnego Miasta Krakowa do Prus przesy-

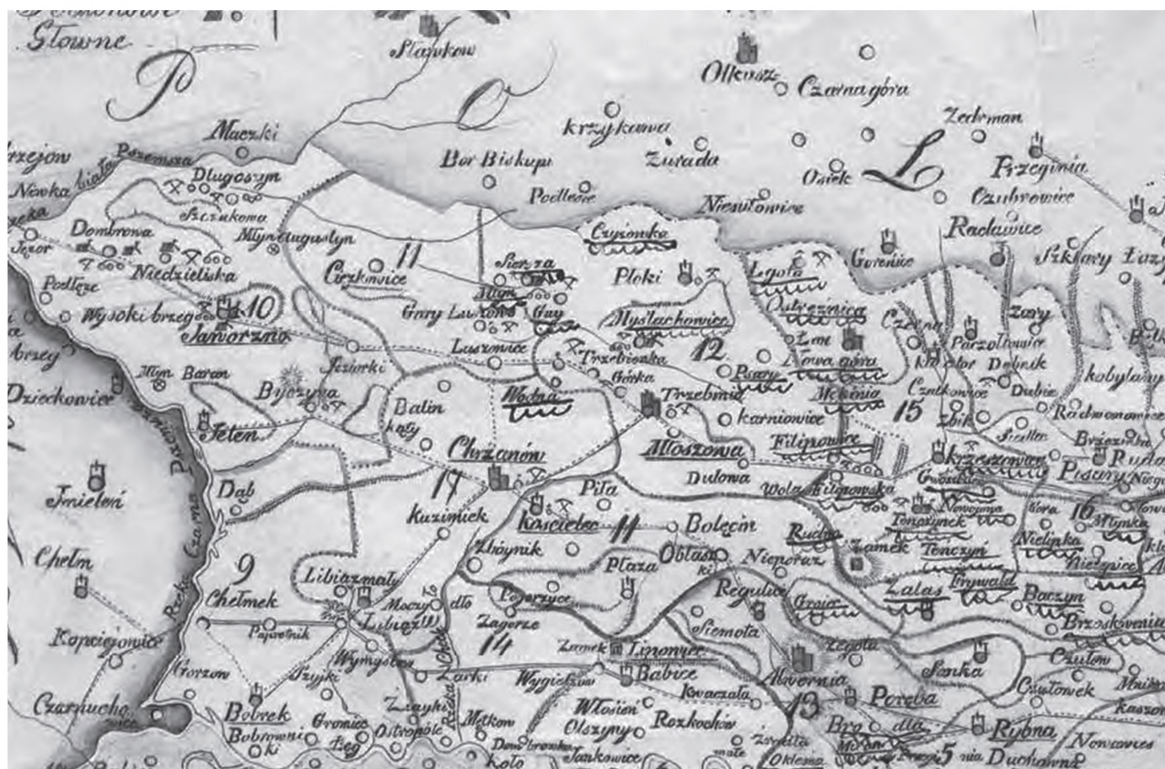
7 J. PĘCKOWSKI: *Jaworznickie Zagłębie Górnicze...*, s. 32.



Herb Wolnego Miasta Krakowa

łano przez terytorium Królestwa Polskiego (przez Olkusz i Sławków)⁸. Do pierwszej połowy XIX wieku dominującym środkiem komunikacji pocztowej był dyliżans, kursował on na tej trasie dwa razy w tygodniu i przewoził zarówno przesyłki, jak i podróżnych, którzy mogli zabrać ze sobą podręczny bagaż. Godziny odjazdu i trasa były stałe. Poczta korzystała z koni rozstawnych (zapasowych), rozstawionych w pewnych odległościach na trasie podróży, aby umożliwić szybkie przebycie drogi. Powożący dyliżansem nazywany był pocztylionem. Dyliżans, który wyjeżdżał z Krakowa, po dotarciu do karczmy Byda miał postój. To tutaj była tzw. stacja przepręgowa, gdzie czekał nowy zaprzęg konny na wymianę. Wymiana musiała się dokonywać w ściśle określonym czasie, gdyż za jego przekroczenie groziły surowe kary. Dyliżans z nowymi końmi dojeżdżał przez Jaworzno do Mysłowic, a wracając tą samą trasą ponownie w karczmie Byda dokonywano wymiany koni i następował powrót do Krakowa. Przy karczmie umieszczony był znak poczty. Była

8 M. PAŹDZIÓRA: *Historia Chrzanowa*. <http://www.chrzanow.dk/historia.html> [dostęp: 7.05.2018].



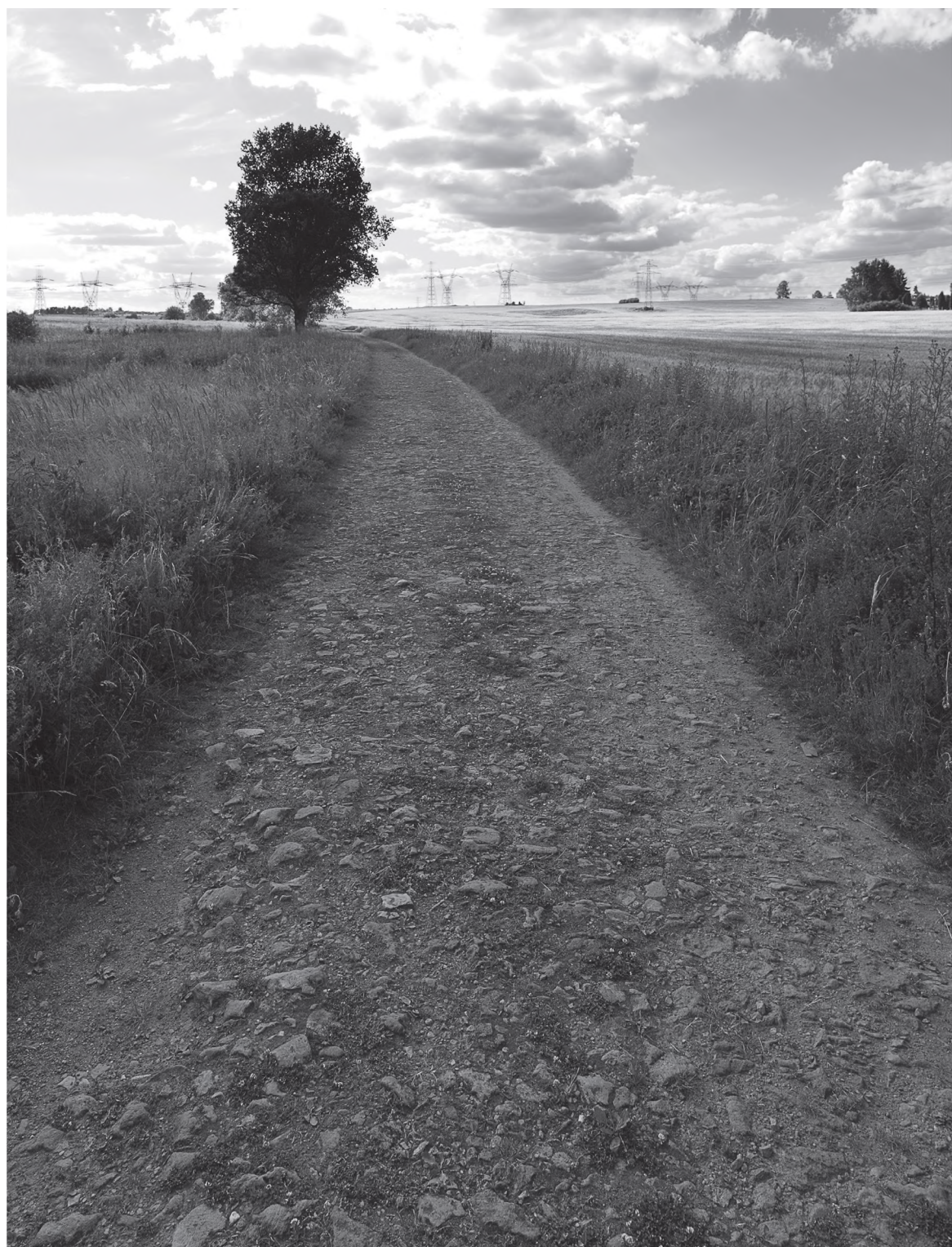
Fragment mapy Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu z 1827 roku

to metalowa tablica, na której widniał herb Wolnego Miasta Krakowa, a pod nim pocztowa trąbka.

Opłaty za opiekę nad końmi i przepinanie zaprzęgów były stałym dochodem dla karczmarza, ponadto w czasie postoju podróżni mogli korzystać z usług karczmy. Podróż na omawianej trasie trwała wiele godzin, wiązała się z niewygodą podczas pokonywania wyboistych i piaszczystych dróg. Przejechanie 1 mili (około 7 km) trwało w przybliżeniu 1 godzinę. Jak trudne były wówczas warunki na drogach, świadczy fakt, że w 1806 roku Samuel Bredetzky, urzędnik w służbie austriackiej, odwiedził Jaworzno i stwierdził, że podróż z Krakowa do Jaworzna trwała 14 godzin, a trasę „[...] Jaworzno – Kraków, liczącą około 7 mil [w przybliżeniu 50 kilometrów – przyp. aut.] furmanki załadowane węglem i zaprzężone w parę koni pokonywały w 3 dni”⁹.

Dla rozwijającego się przemysłu w Jaworznie niezbędne więc było zapewnienie dobrej komunikacji. W latach 1833–1838 Trakt Wrocławski poddano remontowi, wybudowano drogę o utwardzonej nawierzchni,

9 Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku. Red. J. HAMPEL, J. ZAWISTOWSKI. Kraków 1996, s. 110.



Zachowany fragment Traktu Wrocławskiego prowadzący z Jeziorek do Jaworzna,
lipiec 2017 roku (fot. Tomasz Gut)

biegnącą od Krakowa przez Krzeszowice, Trzebinę i Chrzanów. Od Chrzanowa droga prowadziła przez Balin, Jeziorki, a dalej przez wznesienie zwane Równą Górką i dzisiejszą ulicą Insurekcji Kościuszkowskiej do Jaworzna, w dalszej kolejności przez Jęzor do granicy pruskiej. Droga tylko na pewnych odcinkach była bita z kamienia i taki odcinek zbudowano między Jeziorkami a Jaworzniem. Fragmenty tej drogi były widoczne do 2017 roku, kiedy to wybudowano nową ścieżkę rowerową.

Już na początku funkcjonowania Wolnego Miasta Krakowa prezes Senatu Rządzącego, hrabia Aleksander Wodzicki, odwiedzając jaworznicką okolicę, zanotował:

Nagie wzgórki bez drzewa, głodna postać kraju, bo mało co zboża rodzi, koni nie ma dla niedostatku dobrego siana, a dla lotnych piasków, którymi trawy bywają zasypiane¹⁰.

Lotne piaski pochodziły z wydmy, która w tamtym czasie była niezarzewiona, a rozciągała się od Koźmina do Wilkoszyna.

Czasy Rzeczypospolitej Krakowskiej okazały się bardziej korzystne dla chłopów niż dla właścicieli ziemskich. Dochody z folwarków malały. Chłopom z dóbr skarbowych i kościelnych w okręgu Wolnego Miasta Krakowa – na mocy traktatu dodatkowego podpisanego w Wiedniu – powinności i służebności zamieniono na opłatę czynszową. Robocizna zaczęła wymagać coraz większych nakładów finansowych, dlatego też właściciele ziemscy decydowali się w kłopotliwych sytuacjach na wydzierżawienie swoich gruntów. Tak właśnie postąpił w parafii jaworznickiej w 1822 roku ksiądz proboszcz Franciszek Flaszkiwicz. Za pośrednictwem kurii metropolitalnej zwrócił się do Senatu Miasta Krakowa z prośbą o pozwolenie na wydzierżawienie części pól. Senat 19 kwietnia 1822 roku wyraził zgodę i w dzierżawę poszły ziemie położone na wschód od drogi prowadzącej z Długoszlina¹¹. Niektóre grunty wynajmowane były na określony czas, a inne w tzw. posiadanie wieczyste. Domy, które były budowane na wydzierżawionych od kościoła ziemiach,

10 B. DRONGH-CIESZYŃSKI: „Dopiero wnuk doceni”. „Sokół Jaworznicki” 2008, nr 7 (77), s. 20.

11 Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku..., s. 110.

nazywane były „księżymi chałupami”. Wójt gminy w Jaworznie oskarżał proboszcza wobec prezesa Wolnego Miasta Krakowa, że przyjmuje „ludzi zagranicznych i dla nich domy stawia” na terenach Długoszyna, Jaworzna i Szczakowej. Wójt obawiał się, że zagraża to kradzieżą pól, gdyż owe domy znajdowały się na peryferiach, wśród pól uprawnych. Ksiądz Flaszkiwicz z godnością odpowiedział, adresując list do wójta w Jaworznie, że pragnie pomóc tym, którzy wyemigrowali niegdyś z kraju i zmuszeni byli opuścić ojczyznę¹².

Leżące pod Grodziskiem grunty parafii jaworznickiej, nazywane „księżymi polami”, dochodziły do samych Jeziorek. Na tym terenie za pozwoleniem księdza proboszcza osadnicy zbudowali pierwsze domy, które miejscowa ludność nazywała właśnie „księżymi chałupami”. Był to początek osady Jeziorki Jaworznickie, należącej administracyjnie do Jaworzna. Nowi osadnicy płacili dzierżawę oraz zobowiązali się również do pilnowania gruntów plebanii, by nikt nie poniósł szkody, a z czasem wykupywali ziemię od proboszcza na własność.

Numeracja domów pojawiła się w 1834 roku i była wspólna dla budynków w Byczynie i Jeziorkach. Zabudowania w Byczynie miały numery od 1 do 153, a w Jeziorkach od numeru 154 wzwyż, natomiast w Jeziorkach Jaworznickich numeracja była wspólna z Jaworzniem.

W 1835 roku w Jeziorkach miał miejsce spór Błażeja Sowy z rodziną Kuśnierczyków. Przebieg konfliktu był bardzo gwałtowny. Doszło do bójki, co skutkowało aresztami. Historia konfliktu rozpoczęła się od małżeństwa Jana i Agnieszki Kuśnierczyków (jednych z pierwszych mieszkańców Jeziorek). Po ich śmierci w domu rodzinnym zostali niepełnoletni Józef i Agnieszka oraz Marianna, która wyszła za mąż za wspomnianego Błażeja Sowę. Ten przejął całe gospodarstwo po teściach i sprawował opiekę nad małoletnim rodzeństwem żony. W czasie prowadzonego czynszowania gospodarstwa rolnego Sowa nie wyjawiał prawdy o sytuacji rodzinnej i otrzymał dokumenty własności całego gospodarstwa. Wkrótce zmarła żona Marianna, a jej rodzeństwo dorosło i zaczęło dopominać się o swoją część spadku. Wtedy dowiedzieli się, że całe gospodarstwo należy do Błażeja Sowy. Sprawą zajęły się

¹² Tamże, s. 119.



Fragment belki stropowej z około 1840 roku z domu o numerze 162 w Jeziorkach, numeracja budynków obowiązująca w XIX wieku (fot. Tomasz Gut)

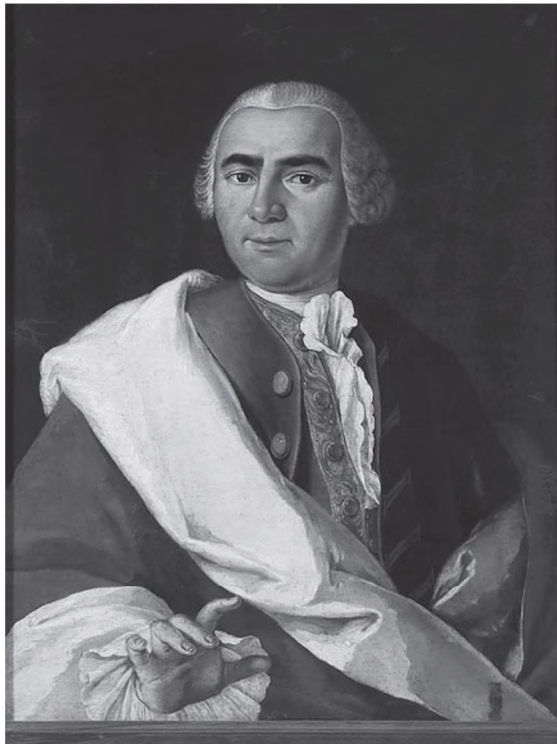
władze sądowe. Okazało się, że Błażej Sowa ma problemy z udowodnieniem swoich racji. Sąd za prawnych spadkobierców gospodarstwa Kuśnierczyków uznał ich dzieci, każde z nich otrzymało 1/3 majątku. W praktyce problem był trudny do rozwiązania, ponieważ żadna ze stron nie posiadała gotówki, aby zaspokoić roszczenia pozostałych współwłaścicieli. Gospodarstwo zostało zlicytowane, a uzyskane pieniądze podzielono między spadkobiercami¹³.

Okoliczności powstania Cezarówki

W 1845 roku w zachodniej części ziem leżących w obrębie Balina, tuż przy granicy z Byczyną i Jeziorkami, powstała nowa osada – przysiółek Cezarówka. Jej założycielem był Cezary Haller. Nazwa osady wywodziła się właśnie od jego imienia. Hallerowie pochodzili z zamożnej kupieckiej rodziny.

Józef Antoni Haller (zm. 1785) był jednym z najbogatszych kupców krakowskich. Z małżeństwa z Marcjanną z Laskiewiczów (zm. 1789) pozosta-

13 M. LEŚ-RUNICKA: *Problemy z tamtych lat*. „Co Tydzień” 2001, nr 8 (490), s. 21.



Portret Józefa Antoniego Hallera, kupca krakowskiego (dzieło autorstwa Franciszka Ignacego Molitora, obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie)

wił czterech synów: Ignacego, Marcina Alojzego, Józefa i Pawła, oraz dwie córki: Mariannę i Barbarę.

Testamentem z olbrzymiego majątku utworzył tzw. Kompanię Hallerowską, która przetrwała do końca XVIII wieku pod zarządem syna Józefa i zięcia Fryderyka Klosa, kupca i ławnika sądu w Krakowie, męża Marianny. Kompania kupowała wiele dóbr ziemskich, bowiem cała rodzina Hallerów ze stanu mieszczańskiego aspirowała do warstwy posiadaczy ziemskich. Zabiegała nawet, by od cesarza Franciszka I uzyskać szlachectwo z przydomkiem de Hallenburg, które faktycznie nadane zostało całej rodzinie 1 sierpnia 1795 roku. Odtąd Hallerowie zapisywali swoje nazwisko de Hallenburg herbu Haller¹⁴.

Jak już wspomniano w rozdziale *Pod zaborem austriackim*, w 1804 roku dobra chrzanowskie nabył książę Albert Kazimierz. Nie była to jedyna posiadłość zakupiona przez niego. W dniu 25 stycznia 1808 roku książę Albert wszedł w posiadanie dóbr Porąbka. Na mocy kontraktu zawartego między pełnomocnikiem księcia Ignacym von Rottermannem a Pawłem

14 M. WARTALSKI: *Mieroszewscy (1826–1856)*. „Przełom” 1993, nr 6 (93).

Hallerem nastąpiło hipoteczne obciążenie dóbr chrzanowskich sumą 66 554 zł reńskich i 30 krajców na rzecz ubezwłasnowolnionego Pawła Hallera, któremu na podstawie ugody z lipca 1810 roku książę Albert zobowiązał się wypłacać coroczną rentę w wysokości 5 procent z całości sum (kontrakt oblatowany został w aktach sądu ziemskiego w sierpniu 1810 roku przez Józefa Hallera, bratanka i kuratora Pawła Hallera)¹⁵.

Książę Albert zmarł bezpotomnie 10 lutego 1822 roku. Cały majątek, w tym dobra chrzanowskie, zapisał już wcześniej w testamencie z 16 czerwca 1816 roku arcyksięciu Karolowi Ludwikowi Habsburgowi, który w chwili śmierci księcia Alberta objął spadek. W posiadanie dóbr chrzanowskich wszedł on 22 kwietnia 1822 roku. Prawie równocześnie zostały zakończone prowadzone jeszcze za życia księcia Alberta negocjacje w sprawie zamiany dóbr chrzanowskich na leżące bliżej Żywca – Brzeszcze z przyległościami (Bór, Siedlisko, Nowa Wieś, Skidziń, Przecieszyn, Wilczkowice, Hecznarowice i Widłaki), stanowiące własność Wiktorii z Klosów hr. Mieroszewskiej.

Dnia 27 czerwca 1822 roku Mieroszewscy stali się właścicielami Chrzanowa wraz z całym kluczem, na który składały się Libiąż Mały, Balin, Kąty i Moczydła z folwarkami. Dobra te zostały wycenione na 266 554 zł reńskich i 30 krajcarów. W zamian za nie arcyksiążę Karol Ludwik otrzymał Brzeszcze z przyległościami, które zostały wycenione na 200 000 zł reńskich. Pozostała kwota 66 554 zł reńskich i 30 krajcarów miała być nadal zahipotekowana na dobrach chrzanowskich na rzecz Pawła Hallera, który otrzymywał z niej ustaloną rentę¹⁶.

Nowa właścicielka Chrzanowa, Wiktoria z Klosów Mieroszewska, była córką Marianny z domu Haller i Fryderyka Klosa. Pierwszym mężem Wiktorii był Ludwik Dembiński. Po rozwodzie wyszła za Jana Mieroszewskiego. Wiktoria zmarła 30 maja 1829 roku w wieku 40 lat, a ze związku z Janem Mieroszewskim pozostawiła troje dzieci: Sobiesława, Wiktorię oraz Stanisława.

Józef Haller (1783–1850), bratanek i kurator Pawła Hallera, ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Władał językami

15 *Chrzanów: studia z dziejów miasta i regionu*. Red. J. MOTYKA. T. I: *Do roku 1939*. Chrzanów 1998, s. 149.

16 Tamże, s. 150.

niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, znał też łacinę. Po studiach obrał karierę urzędniczą, pracując w administracji austriackiej i Księstwa Warszawskiego na terenie Krakowa. W 1833 roku został senatorem Wolnego Miasta Krakowa, a trzy lata później prezesem tegoż Senatu.

W 1844 roku wraz z synem Cezarym zakupił od Sobiesława Mieroszewskiego 1/3 dóbr chrzanowskich. Jan Mieroszewski z pomocą wynajętych adwokatów wniósł sprawę do sądu o unieważnienie tego kontraktu kupna-sprzedaży.

Krzyżanowski Adam i Słotwiński Feliks – Wywód uciążliwości ze strony J. Mieroszewskiego i Mieroszewskich przeciw Hallerom. Kraków 1845 r.

Wywód uciążliwości ze strony J. Mieroszewskiego ojca i opiekuna małoletnich Stanisława i Wiktoryi Mieroszewskich tudzież Sobiesława Mieroszewskiego jako Interwenienta, przeciw Cezarowi Hallerowi synowi oraz Józefowi Hallerowi ojcu tegoż.

Przedmiot sporu.

Rezolucją Trybunału W. M. Krakowa z 4.03.1841 r. wydaną do Hypoteki dnia 13 t. m. Przyznany został spadek po Wiktoryi z Kłosów Mieroszewskiej – dzieciom tejże [...] do spadku należą między innymi m. Chrzanów tudzież z wsiami i folwarkami Libiąż Mały – Balin, Kąty – Moczydło.

Dnia 25.05.1844 r. dokonano zapisu kontraktu kupna-sprzedaży 1/3 dóbr Chrzanowa za kwotę 600 000 zł polskich pomiędzy Józefem i Cezarem Hallerami a Sobiesławem Mieroszewskim¹⁷.

Jan Mieroszewski wnosił o unieważnienie kontraktu kupna-sprzedaży, ponieważ nie dokonano podziału majątku pomiędzy pozostałe rodzeństwo. W dalszej części wywodził, że majątek może zostać sprzedany w całości, a nie w jego części. Ponadto domagał się zapisu hipotecznego

17 Kserokopia dokumentu: Krzyżanowski Adam i Słotwiński Feliks – Wywód uciążliwości ze strony J. Mieroszewskiego i Mieroszewskich przeciw Hallerom. Kraków 1845 r. [Obecnie w zbiorach Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Miecysława Mazarakich].

w kwocie 399 000 zł polskich na 1/3 części dóbr chrzanowskich sprzedanej Hallerowi.

Na rozprawie z dnia 7 maja 1845 roku sąd uznał kontrakt kupna-sprzedaży za wiążący (zawarty zgodnie z prawem) oraz oddalił wniosek o zapisie hipotecznym w kwocie 399 000 zł polskich na 1/3 części dóbr chrzanowskich¹⁸.

Cezary Emil Haller, syn Józefa Hallera i Elżbiety z Gorczyńskich, urodził się w Krakowie 11 kwietnia 1822 roku. Tu ukończył gimnazjum, a następnie filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie był między innymi słuchaczem Ludwika Gorzkowskiego. Studia agronomiczne odbył w Wyższej Szkole Rolniczej w Hohenheim (Wirtembergia), gdzie za postępy w naukach otrzymał medal. Po uzyskaniu dyplomu wyjechał do Paryża, gdzie uczęszczał na wykłady do Sorbony i Collège de France. Wróciwszy do kraju, objął w dzierżawę dobra chrzanowskie.

Cezary Haller w nieopublikowanych wspomnieniach pisał:

Mój Ojciec kupił był właśnie 1/3 część Chrzanowa, którego 2/3 należały do Mieroszewskich, wziąłem zatem cały Chrzanów w dzierżawę i gospodarowałem od 1.07.1844 do 23.03.1846. Karnawał 1845 przepędziłem w Krakowie bawiąc się wesoło, resztę czasu zaś pracowałem usilnie, co było niezbędne, gdyż dzierżawa była duża i wymagała ciągłego dozoru¹⁹.

Ponieważ Paweł Haller był właścicielem 1/4 dóbr chrzanowskich, a Józef Haller dokupił 1/3, łącznie dysponowali większością tych dóbr (7/12), dlatego Cezary Haller mógł objąć w dzierżawę cały Chrzanów. Zarządzając majątkiem, rozparcelował ziemię leżącą w zachodniej części Balina, zakładając na tym terenie nową osadę, która od jego imienia – jak już wspomniano – została nazwana Cezarówką. Po wybuchu powstania krakowskiego zniósł on pańszczyznę w dobrach chrzanowskich i wręczał grupom włościan drukowany tekst manifestu narodowego.

18 Tamże.

19 M. WARTALSKI: *Mieroszewscy (1826–1856)*...

Polacy!

Godzina powstania wybiła – cała rozszarpana Polska dźwiga się i zrasta – powstał już bracia nasi w Księstwie Poznańskim, w Polsce Kongresowej, w Litwie i na Rusi biją się z wrogiem. Biją się o najświętsze prawa wydarte im podstępem i przemocą. Wszak wiecie, co się działo i co ciągle dzieje, kwiat naszej młodzieży gnije w więzieniach, starcy, co wspierali nas radą, oddani bezcześci, księża obrani z wszelkiej powagi, słowem każdy, kto czynem a myślą tylko pragnął żyć, umierać dla Polski lub zniszczony, lub gnije w więzieniu, lub co chwila jest na to wystawiony.

Odbiły się w sercach naszych i rozdarły je aż do krwi jęki milionów zaknutowanych, wywiedłych w podziemnych lochach, pędzonych w szeregiach ciemieżców, męczonych wszystkim, czemu tylko siła człowieka wystarczy – wydarli nam sławę – zabraniają nam naszego języka – nie pozwalają wyznawać wiary ojców naszych – kładą nieprzebyte tamy ulepszeniom składu towarzyskiego [to znaczy: ustroju społecznego] – uzbrajają braci przeciw braci – sięją potwarze na najgodniejszych synów Ojczyzny. Bracia! Jeszcze krok tylko, a nie będzie już Polski i ani jednego Polaka – wnuki nasze przeklinać będą pamięci naszej, żeśmy z najpiękniejszej krainy ziemi zostawili im tylko gruzy i pustynie – żeśmy lud najbiedniejszy dozwolili okuć w kajdany, że muszą wyznawać obcą wiarę, mówić obcym językiem i być niewolnikami gwałcicieli praw swoich, wołają na nas z grobu prochy ojców naszych, męczenników za sprawę narodową, abyśmy im utrzymali Ojczyznę od Boga nam powierzoną – wołają na nas wolne narody całej ziemi, ażebyśmy nie dali upaść najświętszej zasadzie narodowości – woła na nas Bóg sam, któren od nas kiedyś rachunku żądać będzie. Jest nas dwadzieścia milionów, powstańmy razem jak mąż jeden, a potęgi naszej żadna nie przemoże siła, będzie nam wolność, jakiej dotąd nie było na ziemi, wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każdy podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywilej żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca, w którym każdy Polak znajdzie zabezpieczenie dla siebie, żony i dzieci swoich, w którym upośledzony

od przyrodzenia na ciele lub na duszy znajdzie bez upokorzenia niechybną pomoc całego społeczeństwa, w którym ziemia, dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkową ich własnością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne należitości bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie się sprawie narodowej z bronią w ręku będzie wynagrodzone ziemią z dóbr narodowych.

Polacy! Nie znamy odtąd między sobą żadnej różnicy, jesteśmy odtąd braćmi, synami jednej matki Ojczyzny, jednego ojca Boga na niebie! Jego wezwijmy na pomoc, a On pobłogosławi orężowi naszemu i da nam zwycięstwo; ale aby wysłuchać głosów naszych, nie kalajmy się pijaństwem ani rabunkiem, nie plamijmy poświęconej broni samowolnością lub morderstwem bezbronnych różnowierców i cudzoziemców, bo nie z ludami, ale z ciemieżcami naszymi bój prowadzimy. A teraz na znak jedności przypinajmy kokardy narodowe i wykonajmy przysięgę: „Poprzysięgam radą, mową i czynem służyć Ojczyźnie mojej, Polsce! Poprzysięgam poświęcić jej wszystkie moje widoki osobiste, majątek i życie! Poprzysięgam posłuszeństwo bezwarunkowe Rządowi Narodowemu, w Krakowie w dniu 22 m. t. o godzinie 8 wieczorem w domu Pod Krzysztoforami zawiązanemu, i wszystkim władzom od tegoż postanowionym, tak mi Panie Boże dopomóż!”.

„Manifest” niniejszy ma być w „Dzienniku Rządowym” umieszczony, w osobnych odciskach na całą Polskę rozesłany i natychmiast we wszystkich kościołach z ambon i we wszystkich gminach przez przybicie na miejscach publicznych obwieszony.

W Krakowie, dnia 22 lutego 1846 roku

Ludwik Gorzkowski, Jan Tyssowski, Aleksander Grzegorzewski,
Sekretarz Rządu, Karol Rogawski²⁰.

Gospodarowanie Cezarego Hallera w dobrach chrzanowskich nie było zbyt długie. W 1845 roku, wciągnięty przez Ludwika Gorzkowskiego do

20 <https://nowahistoria.interia.pl/historia-polski-zrodla-i-dokumenty/news-manifest-rzadu-narodowego-rzeczypospolitej-polskiej-krakow-2,nId,2340718!>

spisku rewolucyjnego, razem z Aleksandrem Ekielskim i Józefem Patelskim w marcu 1846 roku rozbroili żandarmerię austriacką w Chrzanowie i wyparli z miasta wojskowy pluton. Następnie powstańcy zrewidowali w Lipowcu dyliżans pocztowy z Prus. Po upadku powstania Haller zbiegł na Śląsk. Aresztowany w Gliwicach był więziony najpierw w Koźlu, następnie w Raciborzu. Kiedy dowiedział się, że jako przestępca polityczny będzie ekstradowany do Austrii, zbiegł z Raciborza do Belgii i dalej do Paryża.

W marcu 1848 roku w czasie Wiosny Ludów polski komitet obywatelski, zwany Komitetem Narodowym, zredagował oficjalne pismo o charakterze politycznym do cesarza Austrii Ferdynanda I. Zawarto w nim między innymi żądanie amnestii dla więźniów politycznych oraz organizacji polskiej Gwardii Narodowej. Pismo zostało przekazane gubernatorowi Galicji Franzowi Stadionowi, który obawiając się rozruchów, obiecał przesłać je do Wiednia oraz polecił zwolnić więźniów politycznych. Wyraził również zgodę na utworzenie Gwardii Narodowej. Po tych wydarzeniach Cezary Haller – po dwuletniej emigracji – wrócił do kraju.

W 1898 roku ukazała się *Kronika rewolucji krakowskiej w roku 1846* autorstwa Józefa Wawel Louisa, w której podano informację, że powstańcy, zatrzymując dyliżans pocztowy w Lipowcu, zrabowali przewożone pieniądze. Na te oskarżenia zareagował Cezary Haller, publikując *Epizod chrzanowski powstania 1846 r. Przyczynek do kroniki krakowskiej 1846 r. Józefa Wawel Louis*, w którym pisał:

Zostałem zawiadomiony przez Gorzkowskiego, aby udać się do Chrzanowa i w porozumieniu z Aleksandrem Ekielskim wywołać ruch. W dniu powstania przyszedł do Chrzanowa pluton szwoleżerów pod dowództwem podporucznika Becka lat 20. Żołnierzy umieszczono w obozowisku, Becka u mnie.

Po jakimś czasie do porucznika przysłała grupa Żydów informując go, że w Sierszy wybuchły rozruchy. Po tej informacji oddział szwoleżerów udał się do Sierszy. Od Napoleona Ekielskiego dowiedziałem się, że Aleksander Ekielski i Patelski są na rynku z zamiarem wymarszu do Bobrka.

Gdy dotarłem na rynek trwała tam walka – zgromadzeni tam powstańcy zaatakowali powracający z Sierszy oddział szwoleże-

rów. Porucznik Beck i kilku żołnierzy zginęli, pozostali rzucili się do ucieczki. Oddział powstańców w liczbie około 20 osób udał się w kierunku Bobrka. Na miejscu dowiedziałem się, że ludzie Patelskiego zatrzymali dyliżans pocztowy w Lipowcu i zabrali listy zalakowane w celu ich przeczytania. Na drugi dzień całą pocztę zwrócono. Z zebranych informacji wywnioskowano, że powstanie upada. Postanowiono rozwiązać oddział. Ja i Aleksander Ekielski postanowiliśmy udać się do Prus, a następnie do Francji. W Gliwicach zostaliśmy rozpoznani przez obsługę dyliżansu pocztowego i aresztowani.

Po kilku dniach nasza sprawa została uznana za sprawę polityczną, a nie karną – jak chciały władze austriackie. Nieprawdziwe są oskarżenia Józefa Wawel Louisa, jakoby na pocście w Lipowcu zrabowaliśmy pieniądze²¹.

Swoje wspomnienia opublikował również współwłaściciel dóbr chrzanowskich Stanisław Mieroszewski:

Gospodarowaniem trudniłem się lat czternaście – w Chrzanowie od dnia 14 maja 1849 do dnia 14 maja 1856, tj. dnia sprzedaży i oddania natychmiastowego tego majątku i od dnia 1 lipca 1856 do dnia 1 września 1863 w Karniowicach, póki dla edukacji dzieci do Krakowa się nie przeprowadziłem. Były to lata ciężkie, bowiem one to spowodowały reorganizację Austrii i wszystkie zmiany i reformy.

A że takowe od razu i bez przygotowania i bez przepisów przechodnich spadły na kraj, każda też z nich była zarazem klęską i chorobą fizyczną. Przejdźmy je tu w krótkości po kolei. Pierwsze miejsce należy się oczywiście zniesieniu pańszczyzny, czyli, mówiąc językiem urzędowym, uwolnieniu gruntów od ciężarów. Cały kraj życzył sobie tego, ale w drodze legalnej i powolnej. Sejmy postulatowe ciągle, choć nadaremnie upraszały o uregulowanie

21 C. HALLER: *Epizod chrzanowski powstania 1846 r. Przyczynę do kroniki krakowskiej 1846 r. Józefa Wawel Louis*. Kraków 1900. [Obecnie w zbiorach Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich].

stosunków włościańskich w drodze uwłaszczenia. Dopiero gdy w 1848 roku tak zwane Rady Narodowe w Galicji i Krakowie pańszczyznę chłopom darowały, uczynił toż samo rząd, a nawet właścicielom dóbr stosowną przyrzekł indemnizację.

Ówczesny administrator Chrzanowa, najgorszy w świecie oficjalista, palnął sobie wówczas do włościan mówkę i wręczył im odnośny drukowany manifest Rady Narodowej. To naśladownictwo świętego Kryspina en gros, on zaś tylko en detali, święty ów bowiem brał garbarzom skóry i za darmo z nich robił buty ubogim. Co do kompetencji i legalności aktów Rad Narodowych mogą być różne zdania, ale co gorsza, że patent cesarski słusznie odmawia tym wszelkiego wynagrodzenia, którzy dobrowolnie pańszczyznę swoją chłopom darowali. A otóż, gdy komisja na miejsce zjechała, by spisać dawne powinności, aby spis ten później służył za podstawę obrachowania przyspaść mającego wynagrodzenia, jeden z chłopów składa komisji ów manifest i powiada, że dziedzicowi nic się nie należy, bo jego rządca dał gromadą takie manifesty i darował pańszczyznę. Sprawa źle stała. Ale zapytałem tego chłopą, gdzie plenipotencja właścicieli dóbr, dana rządcy do darowania tych należytości, a gdy ja, współwłaściciel majątku, naówczas byłem małoletnim, gdzie zezwolenie władzy opiekuńczej na tę darowiznę. Jeżeli tego nie dowiedzie, to to, co mówi, jest złośliwym, a niedołącznym wymysłem. Szczęściem skład komisji był dobry i sprawę wygrałem. Pańszczyzna ustała od razu i zupełnie, indemnizacyjne listy wydawano po różnych pertraktacjach, które stosownie do okoliczności wlokły się i po siedem lat. Cóż to była za straszna klęska²².

Cezary Haller po śmierci ojca – wspólnie z bratem Henrykiem – objął w spadku po nim Hotel Saski w Krakowie, który wkrótce stał się jednym z najlepszych hoteli miasta. W czasie powstania styczniowego zorganizował w nim szpital powstańczy. Był też Cezary członkiem Komitetu Obywatelskiego. Pewny poparcia ziemiaństwa zaciągnął pożyczki na cele

22 S. i S. MIEROSZEWSKY: *Wspomnienia lat ubiegłych*. Kraków 1964, s. 121.

powstania na własne nazwisko. Za udział w powstaniu skazany został na 8 lat twierdzy w Ołomuńcu. Wyszedł z więzienia na podstawie amnestii 1866 roku i osiadł w Krakowie.

Bratankowie Cezarego Hallera obrali kariery wojskowe. Stanisław Haller (1872–1940), syn Władysława, był generałem dywizji i sztabu generalnego Wojska Polskiego. Wiosną 1920 roku opracował wspólnie z Józefem Piłsudskim plan wyprawy kijowskiej. Józef Haller (1873–1960), syn Henryka, był generałem broni Wojska Polskiego, a od 4 października 1918 roku Naczelnym Dowódcą wszystkich wojsk polskich. 10 lutego 1920 roku wraz z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Wojciechowskim przybył do Pucka, gdzie dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem. Cezary Haller (1875–1919), brat Józefa, ukończył Akademię Wojskową w Wiedniu, odbył służbę wojskową w armii austriackiej, jednakże niebawem wycofał się z wojska, wybierając karierę polityczną. Po odrodzeniu Polski w listopadzie 1918 roku wstąpił w randze kapitana do Wojska Polskiego i walczył na Śląsku Cieszyńskim. Zginął pod Kończycami Małymi. Mianowany został pośmiertnie majorem²³.

Cezarówka przez okres ponad stu lat stanowiła przysiółek Balina. W 1886 roku w osadzie tej było 31 domów, zamieszkałych przez 183 osoby: 92 mężczyzn i 91 kobiet²⁴.

Stanisław Polaczek w monografii *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*, pisząc o Cezarówce, używa określeń: Cezarówka Południowa, Cezarówka Północna, jednak nie były to nazwy oficjalne. W 1954 roku dokonano podziału Cezarówki na dwie części: Cezarówka Górna i Cezarówka Dolna. Związane to było z wprowadzeniem nowej terytorialnej struktury administracyjnej w Polsce. Utworzono wówczas samodzielną gromadę Byczyna (z przysiółkiem Cezarówka Dolna z dotychczasowej gromady Balin)²⁵. Cezarówka Górna należała do Balina do 1966 roku, kiedy to została przyłączona do Byczyny. W 1977 roku zakończył się pro-

23 *Polski słownik biograficzny*. Red. K. LEPSZY. T. IX/2, z. 41. Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

24 *Wykaz szczegółowy miejsc w Galicyi opracowany przez C.K. Komisję Statystyczną Centralną*. Wien 1886, s. 75. [Obecnie w zbiorach Muzeum w Krakowie].

25 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990*. Red. J. ZAWISTOWSKI. Jaworzno 1996, s. 79.

ces kształtowania obszaru miasta Jaworzna, w jego granicach znalazła się Byczyna wraz z Cezarówką Górną i Dolną²⁶.

Ponownie Galicja

W 1833 roku państwa opiekuńcze narzuciły Rzeczypospolitej Krakowskiej nową konstytucję, która ograniczyła do minimum wpływ mieszkańców na losy swojego państwa. Kres jakiegokolwiek autonomii położyła okupacja austriacka. W 1846 roku wybuchło powstanie krakowskie, które bardzo szybko upadło, co ostatecznie sprawiło, że Rzeczpospolita Krakowska przestała istnieć. Jej tereny zostały zagarnięte przez Austrię i włączone do Galicji. Region jaworznicki wszedł w skład tzw. Wielkiego Księstwa Krakowskiego należącego do zaboru austriackiego. Ekonomia jaworznicka otrzymała nazwę dóbr kameralnych, zaś administracja podlegała dyrekcji górniczej i leśnej w Wieliczce.

Początkowo w zarządzaniu nie zaszły zmiany, ale już w 1852 roku zarówno zakłady górniczo-hutnicze, jak i wszystkie węglowe i kruszcowe złoża przejął skarb austriacki jako swoją własność. Przyłączenie do monarchii austriackiej oznaczało w wielu przypadkach zacofanie i wzrost obciążeń dla ludności. W dniu 5 grudnia 1848 roku cesarz Franciszek Józef podpisał dekret o służbie wojskowej, na mocy którego zmieniono dotychczasowy nabór rekrutów, wprowadzając obowiązek służby wojskowej dla wszystkich obywateli – bez względu na stan. Kontyngent rekrutów spośród zdolnej do służby młodzieży wybierano drogą losowania. Do pierwszego poboru przystąpiono w lutym 1849 roku, jednak nie przedstawiał się on zadowalająco dla zaborcy. 30 procent Polaków wyznaczonych do służby wojskowej nie stawiało się do jednostek wojskowych, a wśród Żydów odsetek ten wyniósł aż 70 procent. W Krakowie i okolicy władze wojskowe urządzały obławy na uchylających się od służby wojskowej. Wywołało to oburzenie społeczeństwa i doprowadziło do ucieczek mężczyzn w wieku poborowym, którzy zaczęli ukrywać się w lasach. Największa grupa zebrała się w lasach

26 Tamże, s. 86–87.

wokół Chrzanowa. Komenda wojskowa w Krakowie wysłała tam kompanię piechoty i kilkudziesięciu kawalerzystów, ale wojsko nie rozpędziło zbiegów. W dniu 11 kwietnia doszło do zaostrenia konfliktu. W Chrzanowie odstawiono pod strażą poborowych, którzy przy pomocy zebranego tłumu zbiegli do lasu. W tym samym czasie grupa uzbrojonych mieszkańców odbiła następny oddział rekrutów, co miało miejsce w pobliżu karczmy Bieda przy granicy z Jeziorkami. Śmiertelnie raniono wtedy żandarma Szankowskiego. Wśród uczestników napadu byli ludzie z Ciężkowic, Jaworzna, Niedzielisk i Dąbrowy, a przewodził im człowiek o przezwisku Lucyper. Sytuacja stawała się coraz poważniejsza, a władze obawiały się poparcia dla zbiegów ze strony górników pracujących w pobliskim Jaworznie. Z Krakowa zaczęły nadchodzić posiłki wojskowe. Do potyczki doszło 20 kwietnia 1849 roku. Wojsko rozbiło leśną grupę zbiegów, wielu schwytano, liczba aresztowanych wyniosła 48 osób. Za przywódców buntu, który do historii przeszedł jako powstanie chrzanowskie, uznano trzy osoby, które zostały skazane na śmierć przez rozstrzelanie (wśród skazanych był szewc z Jaworzna Jędrzej Stachurski, lat 37, wspomniany Lucyper)²⁷.

Upadek Rzeczypospolitej Krakowskiej zbiegł się w czasie z otwarciem połączenia kolejowego na trasie Kraków – Mysłowice, przez Ciężkowice i Szczakową. Była to tzw. linia górnośląsko-krakowska, uruchomiona oficjalnie w 1847 roku, która spowodowała, że droga z Krakowa do Jaworzna przez Jeziorki straciła na znaczeniu. Nowa linia kolejowa przejęła przewóz towarów, podróźnych oraz przesyłek pocztowych. Dyliżanse pocztowe na tej trasie przeszły do historii.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Skarbu z 19 stycznia 1853 roku i rozporządzenia z 24 kwietnia 1854 roku powołano do życia powiatowe urzędy w Chrzanowie i Jaworznie, ale już parę lat później urząd w Jaworznie zlikwidowano i powstał jeden urząd powiatowy w Chrzanowie bez jurysdykcji, przekształcony w 1868 roku w starostwo powiatowe²⁸.

27 M. LEŚ-RUNICKA: *Powstanie chrzanowskie 1849*. „Co Tydzień” 2000, nr 9 (439), s. 29.

28 *Ziemia chrzanowska i Jaworzno*. Red. B. FERENS. Kraków 1969, s. 161.

Jaworznickie Gwarectwo Węgla Kamiennego

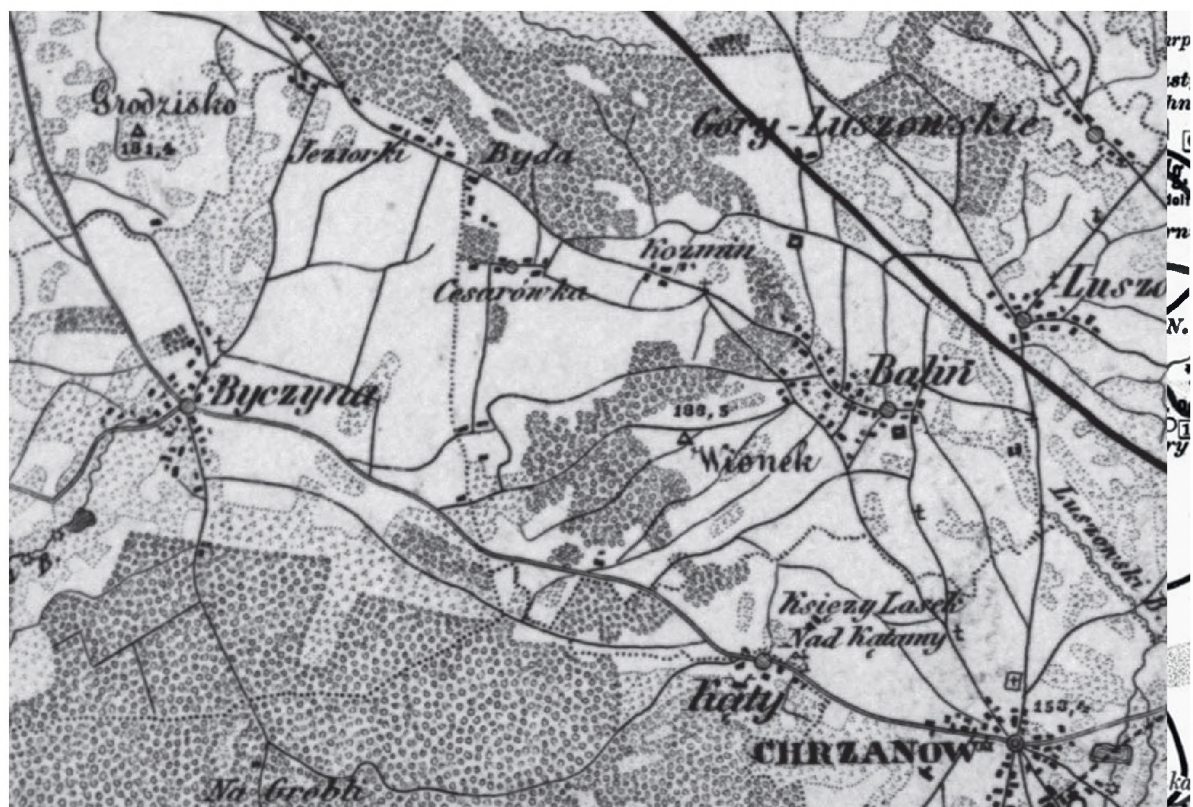
Powstanie Gwarectwa

W 1871 roku rząd austriacki sprzedał jaworznickie dobra kameralne wraz z zakładami górniczymi spółce wiedeńskich finansistów: Maksymilianowi Springerowi-Schollerowi, Oppenheimowi i braciom Guttmanom¹. Nowi właściciele swoją własność nazwali Jaworznickie Gwarectwo Węgla Kamiennego. W 1876 roku Gwarectwo wybudowało nowe połączenie drogowe z Jaworzna do Chrzanowa przez Byczynę, co spowodowało, że droga przez Jeziorki całkowicie przestała być używana jako szlak transportowy i komunikacyjny. Dla karczmy Bieda oznaczało to upadek i faktyczną galicyjską biedę. Wśród miejscowej ludności przetrwały opowieści, że w karczmie można było jedynie zaopatrzyć się w wódkę i słonego śledzia.

Na łamach „Głosu Rzeszowskiego” z 14 listopada 1897 roku umieszczono taki opis typowej w tamtym okresie karczmy galicyjskiej:

[...] wejdź do środka, a ujrzysz stek brudu i niechlujstwa, wybite szyby zatłakane szmatami, na które wstręt spojrzeć, polepa zastępująca podłogę, pełna śmieci i nieczystości, komin odrapany, na którym sterczą kupy popiołu i parę niewymytych garnków, atmosfera wilgotna, przesiąknięta wyziewami fuzłówki i gnijących nieczystości, kilka ław i nigdy nie myty stół – szynkwias, na którym stoi kilka rdzewiących kubków blaszanych i bańka z wódką; to wszystko stanowi umeblowanie tego pokoju zwanego szynkownią [...]. Oprócz wódki, najzwyczajniejszej fuzłówki, nie dostanie podróżny absolutnie nic do zjedzenia, a na uwagę, że przecież należałoby dla wygody podróżnych zaopatrzyć gospodę w jakieś artykuły żywności, otrzy-

1 *Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku*. Red. J. HAMPEL, J. ZAWISTOWSKI. Kraków 1996, s. 125.



Fragment mapy austriackiej z 1880 roku z widoczną osadą Bieda

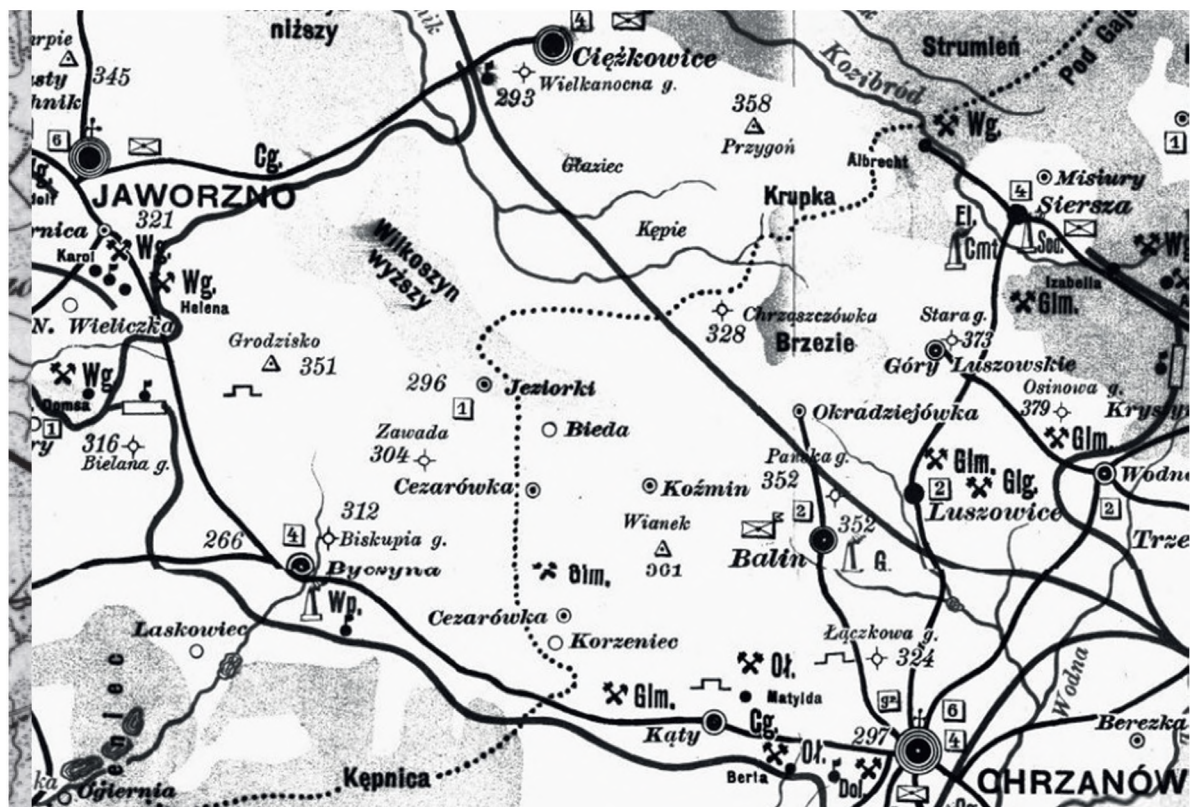
muje odpowiedź, że „to się nie opłaci” [...]. Tak wyglądają wszystkie karczmy u nas w Galicyi, we wszystkich powiatach bez wyjątku [...]².

W nowej rzeczywistości karczma Bieda nie mogła przetrwać. Budynek karczmy ulegał stopniowej dewastacji, aż w końcu został zburzony. Natomiast znak poczty z herbem Wolnego Miasta Krakowa, jak wspominają najstarsi mieszkańcy, pozostawał w tym miejscu aż do wybuchu II wojny światowej. Znak ten tak zapisał się okolicznej ludności w pamięci, że nawet gdy już znikł, miejsce to nazywano „przy herbie”. W późniejszym okresie, gdy wybudowano asfaltową drogę prowadzącą z Jeziorok do Cesarówki Górnej, nową ulicę nazwano Herbową na pamiątkę, że bierze początek w miejscu, gdzie przez ponad 100 lat znajdował się herb Wolnego Miasta Krakowa.

Pod koniec XIX wieku w Jeziorokach znajdowało się 28 domów, zamieszkałych przez 152 osoby: 77 mężczyzn i 75 kobiet³. Mieszkańcy zajmowali

2 Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania. Red. J. KAMIŃSKA-KWAK. Rzeszów 2013, s. 202.

3 Wykaz szczegółowy miejsc w Galicyi opracowany przez C.K. Komisję Statystyczną Centralną. Wien 1886.



Fragment mapy powiatu chrzanowskiego z 1914 roku, Kraków

się uprawą roli oraz pracą w jaworznickich kopalniach. Należy wspomnieć, że wówczas robotnicy udawali się do kopalni pieszo, nawet z tak oddalonych miejscowości od Jaworzna jak Balin.

Przed I wojną światową Jaworznickie Gwarectwo Węgla Kamiennego było największym przedsiębiorstwem w okręgu krakowskim Galicji. Należące do niego kopalnie „Fryderyk August” i „Jacek Rudolf” wydobywały w 1913 roku około 37 procent produkcji węglowej okręgu krakowskiego (730 tys. ton)⁴.

Lasy Gwarectwa

Obszary Jaworznickiego Gwarectwa obejmowały 5631,68 ha lasów oraz kilka hektarów wydzierżawionych i nadanych służbie leśnej pól i łąk. Lasy dzieliły się na dwa wydziały: jaworznicki oraz byczyński.

⁴ Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku..., s. 175.

Gleba wydziału jaworznickiego jest piaszczysta. [...] Cała ta przestrzeń jest zagajona wyłącznie sosną pospolitą; brzoza znajduje się wprawdzie luźnie na mokrych miejscach, [...] wszakże w tak małej ilości, że przy oznaczeniu ilościowego stosunku gatunków drzew tego wydziału trzeba ją zupełnie pominąć.

Las jest tu – rzec można – jak gdyby miotłą wymieciony; nie ma w nim nigdzie żadnej roślinki, z wyjątkiem porąb, gdzie rośnie wrzos tak obficie, że często powierzchnia poręby wygląda jak gdyby umyślnie nim zasiana. Powodem braku roślinności jest z pewnością nieogłędne zbieranie ściółki leśnej, co niekorzystnie wpływa na rozwój drzew, albowiem grunt leśny pozbawiony nie tylko roślinnego podszycia, ale ogołocony nawet z próchnicy, [...] staje się tym bardziej jałowszy i płonniejszym.

Wydział byczyński jest zupełnie podobny do poprzedniego; zachodzi atoli w nim ta różnica, że z powodu jałowszego gruntu wzrost drzewa, a zatem i bryłowatość jego są tu jeszcze mniejsze niż w wydziale jaworznickim⁵

– tak w swej monografii Stanisław Polaczek opisuje stan lasów gwareckich na przełomie XIX i XX wieku.

Powierzchnia lasów Jaworznickiego Gwarectwa [ha]

Wydział jaworznicki		Wydział byczyński	
Jaworzno	2175,87	Ciężkowice	1814,68
Długoszyn	314,41	Szczakowa	497,00
Jeleń	192,13	Byczyna	457,51
Dąbrowa	4,27	Luszwice	126,29
		Góry Luszowskie	49,52
Ogółem	2686,68	Ogółem	2945,00

Dla Gwarectwa gospodarka leśna była bardzo ważna. Kopalnie zużywały bowiem duże ilości drewna, które wykorzystywano do obudowy szybów i chodników górniczych. Do prowadzenia właściwej gospodarki

5 S. POLACZEK: *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*. Kraków 1914, s. 14.

leśnej na tak dużym obszarze Gwarectwo sprowadzało wykwalifikowanych leśników z terenu Austro-Węgier.

Leśniczówka

W latach 80. XIX wieku Gwarectwo tuż przy osadzie Jeziorki Jaworznickie, na terenie leżącym w granicach Ciężkowic wybudowało leśniczówkę. Był to bardzo okazały budynek jak na ówczesne czasy: piętrowy, usytuowany na wzgórzu, które od strony zachodniej zakończone było kilkumetrową skarpą. Leśniczówka otoczona ze wszystkich stron lasem oddalona była o kilkadziesiąt metrów od leśnej drogi prowadzącej do Ciężkowic, zwanej przez miejscowych „przez klin” (obecnie ulica Turystyczna). Prowadził do niej wznoszący się szerokim łukiem podjazd. Przed wejściem do budynku posadzono dwa kasztanowce (zostały wycięte pod koniec XX wieku). Obok leśniczówki wzniesiono murowane zabudowania gospodarcze kryte dachówką: stajnię-wozownie, a bliżej drogi stodołę. Do gospodarstwa leśnego należało pole orne



Dawna leśniczówka, 2017 rok (fot. Tomasz Gut)



Budynek gospodarczy przy leśniczówce, dawna stajnia i wozownia, 2017 rok
(fot. Tomasz Gut)

położone naprzeciwko stodoły, po drugiej stronie drogi do Ciężkowic, i łąki leżące nad stawem. Budynki w niezmienionej postaci przetrwały do dzisiaj.

Pierwszym leśniczym, który objął tu posadę, był Franciszek Abstorski. Rodzina Abstorskich pochodziła z Moraw. Założyciel rodu – Ötl Simon, urodzony w 1485 roku, był burmistrzem miasta Zwitlan i właścicielem majątku Absdorf, od którego powstało nazwisko Abstorsky. Rodzina Abstorskich to w prostej linii potomkowie założyciela rodu. W dniu 7 lutego 1887 roku w leśniczówce przyszedł na świat Franciszek (junior), syn Franciszka Abstorskiego i Zofii z domu Lorenz. Franciszek ukończył niemieckie Gimnazjum Realne w Bielsku, a następnie podjął studia w Szkole Leśnictwa w Gföler w Dolnej Austrii, a później także we Lwowie, gdzie uzyskał dyplom. W 1911 roku rozpoczął pracę w jaworznickich lasach gwareckich na stanowisku adiunkta leśnictwa, jako zastępca leśniczego w Ciężkowicach. W 1920 roku otrzymał posadę samodzielnego leśniczego w Dąbrowie Narodowej. W 1925 roku przeniesiony został na leśniczówkę w Byczynie⁶.

6 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, Tragedia rodziny leśniczego Franciszka Abstorskiego, w opisie córki Zofii (Gazda), świadka wydarzeń, nr ewid.: 58/GL AK/ Grupa Leśna 1995 r. [Materiały nieopublikowane].

Okres Drugiej Rzeczypospolitej

Polska niepodległa

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku staraniem Jana Kantego Steczkowskiego zawiązała się spółka, która 23 sierpnia 1919 roku wykupiła od przedsiębiorców wiedeńskich Jaworznicke Gwarectwo Węgla Kamiennego. Konsorcjum to od 1921 roku używało nazwy Jaworznicke Komunalne Kopalnie Węgla Spółka Akcyjna. Głównymi udziałowcami spółki były miasta Kraków i Lwów, miały po 31 procent akcji. Pozostała część kapitału akcyjnego była w posiadaniu Polskiego Banku Krajowego, Polskiego Banku Przemysłowego i drobnych akcjonariuszy. Dawna kopalnia „Fryderyk August” zmieniła nazwę na „Józef Piłsudski”, natomiast „Jacek Rudolf” przemianowano na „Tadeusz Kościuszko”. Przy kopalni „Józef Piłsudski” istniała elektrownia, która była systematycznie rozbudowywana. W 1928 roku chęć pobierania energii z elektrowni zgłosił współwłaściciel jaworznickej spółki – Zarząd Miasta Krakowa. Jednocześnie podjęto decyzję o budowie linii przesyłowej wysokiego napięcia, łączącej elektrownię w Jaworznie z elektrownią krakowską. Linia miała przebiegać przez grunta mieszkańców Byczyny i Jeziorek.

W marcu 1929 roku rada gminna, sporządzając odpowiedni wniosek do jaworznickej spółki węglowej, zastrzegła w nim, że właściciele gruntów wyrażą zgodę na postawienie linii przesyłowej pod warunkiem, że prąd elektryczny zostanie doprowadzony do domów mieszkańców Byczyny i Jeziorek. Dzięki temu już na początku lat 30. XX wieku gospodarstwa wiejskie miały dostęp do elektryczności¹.

1 M. LEŚ-RUNICKA: *Byczyna na starej fotografii*. Jaworzno 2014, s. 13.



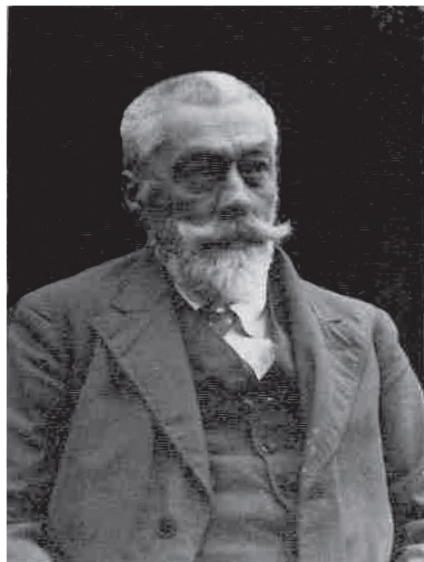
Mieszkańcy Jeziorok, zdjęcie z ok. 1920 roku (fot. z archiwum rodziny Gutów)

Doprowadzenie energii elektrycznej do poszczególnych zabudowań nie nastąpiło jednak w tym samym czasie. Jeszcze wiele lat później niektóre domy oświetlano lampami naftowymi.

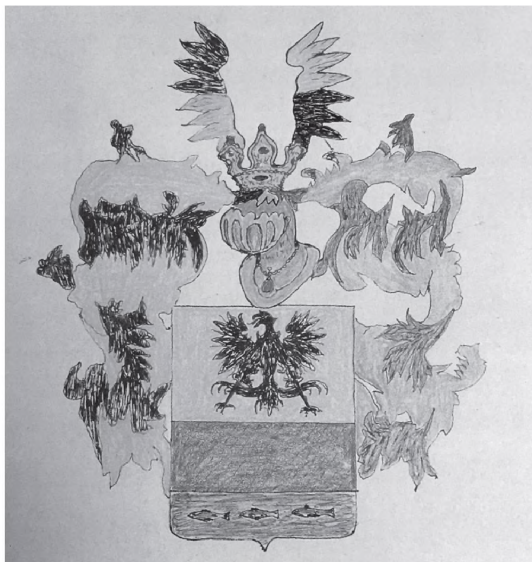
Preglerowie

Latem w 1934 roku posadę leśniczego w Jeziorokach objął Arnold Pregler, syn Erwina Preglera i Anny z domu Kuczera. Preglerowie pochodzili z Austrii. Pełna wersja nazwiska to Pregler-Grundeler von Grünbach. Potomkowie Antona Pregler-Grundeler von Grünbach (1778–1826), mieszkający w XIX wieku na terenie Galicji Zachodniej (Bochnia, Wadowice), zaczęli używać skróconej wersji nazwiska, natomiast rodzina zamieszkująca do dnia dzisiejszego w Grazu w Austrii używa pełnej jego formy.

Arnold Pregler, urodzony 18 lipca 1898 roku w miejscowości Warchoły (obecnie dzielnica miasteczka Nisko nad rzeką San), ukończył Gimnazjum



Erwin Pregler (fot. z archiwum rodziny Preglerów)



Herb Pregler-Grundeler von Grünbach (fot. z archiwum rodziny Preglerów)

im. Franciszka Józefa w Dębicy. Będąc w klasie maturalnej, podobnie jak jego kilkunastu kolegów, z uwagi na toczącą się I wojnę światową został przez władze austriackie powołany do odbycia czynnej służby wojskowej. Uczniowie w ciągu roku szkolnego składali egzamin dojrzałości, o czym informowała „Gazeta Lwowska” w lipcu 1918 roku².

Po odrodzeniu Polski Arnold Pregler ukończył szkołę podchorążych. W związku z dużym zapotrzebowaniem na kadrę dowódczą prowadzono wówczas przyspieszone szkolenia wojskowe trwające od 5 do 9 miesięcy. W maju 1921 roku jako porucznik piechoty został przeniesiony z Krakowa-Dąbia do 16. Pułku Piechoty stacjonującego w Tarnowie³. W 1925 roku zawarł związek małżeński z Marią Szegłowską urodzoną w Przecławiu. Około 1930 roku przeszedł do rezerwy i podjął pracę leśnika w Lasach Państwowych na terenie województw: białostockiego i lubelskiego, obejmując kolejno posady w miejscowościach: Ostryńskie, Kniejówka, Kąkolewica.

Do podjęcia pracy w Lasach Komunalnych w Jaworznie namówił Arnolda ojciec, Erwin Pregler, również leśniczy, pracujący w lasach jaworznickich od wielu lat. Odchodząc na emeryturę, zapragnął, by syn zajął jego stanowisko.

2 *Kronika prowincjonalna*. „Gazeta Lwowska” 1918, nr 157 (16.07.1918), s. 5.

3 Dokument: Dowództwo Okręgu Generalnego Kraków. Rozkaz nr 63. Kraków, 11 maja 1921. https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/365834/PDF/NDIGCZASo17518_1921_063.pdf [dostęp: 12.05.2018].



Maria Pregler z synem Kazimierzem i teściem Erwinem Preglerem, Jeziorki, 7 października 1926 roku (fot. z archiwum rodziny Preglerów)

Maria i Arnold Preglerowie, gdy zamieszkali w leśniczówce Jeziorki, tworzyli pięcioosobową rodzinę, mieli już wówczas trzech synów: Kazimierza, Jerzego i Zbigniewa. Dla najstarszego z nich, Kazimierza, był to powrót do miejsca urodzenia, gdyż w tej leśniczówce przyszedł na świat 29 września 1926 roku. W metryce Szkoły Ludowej w Jeziorkach pod rocznikiem 1926, lp. nr 8 Kazimierz Pregler, znajduje się uwaga, że do klasy pierwszej uczęszczał do szkoły w miejscowości Ostryńskie w gminie Kurjanki.

Jego brat Jerzy urodził się w Poznaniu 20 stycznia 1928 roku. Natomiast najmłodszy, Zbigniew, w miejscowości Ostryńskie 31 lipca 1930 roku.

Nowy leśniczy (oficer rezerwy) oprócz pracy zawodowej angażował się w działalność w Związku Strzeleckim⁴. Założył oddział zs Jeziorki.

4 WP. Oficerowie rezerwy 1934 r. (5) lp. 2073 Pregler Arnold (18.07.1898). <http://www.genealogia.okiem.pl/forum/search.php?keywords=Arnold+Pregler&t=6594&sf=msgonly> [dostęp: 12.05.2018].



Arnold Pregler (fot. z archiwum rodziny Preglerów)



Maria Pregler (fot. z archiwum rodziny Preglerów)

W dokumentacji Komendy Powiatowej Związku Strzeleckiego w Chrzanowie pojawia się już za miesiąc listopad 1934 roku miesięczne sprawozdanie z działalności oddziału, a jak wynika z Dziennika Zarządzeń i Rozkazów nr 7/35, próbę organizacyjną dla ozs Jezioroki przeprowadzono 27 kwietnia 1935 roku⁵.

W okresie międzywojennym Związek Strzelecki (organizacja paramilitarna) funkcjonował jako organizacja społeczno-wychowawcza młodzieży, która nawiązywała do tradycji Związku Strzeleckiego z lat 1910–1914, i zrzeszała pozaszkolną, przedpoborową młodzież. Związek prowadził działania w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Jego celem było przygotowanie młodzieży do służby wojskowej. Podlegał Ministerstwu Spraw Wojskowych i należał do Polskich Związków Sportowych. Pozostawał w ścisłej zależności z obozem niepodległościowo-państwowym Józefa Piłsudskiego.

W 1934 roku Związek Legionów Polskich wyszedł z inicjatywą usypania kopca-pomnika Walki Narodu o Niepodległość. Sypanie kopca rozpoczęło 6 sierpnia 1934 roku w 20. rocznicę wymarszu z Krakowa 1. Kompanii Kadrowej Legionów. Ukończono go 9 lipca 1937 roku. W kopcu złożono ziemię z wszystkich pól bitewnych I wojny światowej, na których walczyli

5 Dokument: *Związek Strzelecki Zarząd i Komenda Powiatu w Chrzanowie. Dziennik Zarządzeń i Rozkazów* Nr 7/35, s. 2. Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum Archives References: A. 44. 249/1, s. 244.



Maria i Arnold Preglerowie, Kraków, lata 30. xx wieku
(fot. z archiwum rodziny Preglerów)

Polacy. Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego w 1935 roku postanowiono kopiec nazwać jego imieniem.

Młodzież z Jaworzna zrzeszona w „Strzelcu” brała udział w tworzeniu kopca. Zarząd Powiatowy w Chrzanowie 28 maja 1935 roku podjął uchwałę w sprawie organizacji wyjazdu do Krakowa wszystkich członków z całego powiatu chrzanowskiego w celu oddania hołdu prochom marszałka Józefa Piłsudskiego. Każda kompania po złożeniu hołdu miała udać się na Sowiniec, aby wziąć udział w sypaniu kopca⁶. Podobny wyjazd zorganizowano również w następnym roku, a Jerzy Pregler po latach wspominał, jak razem z tatą w 1936 roku brał udział w pracach, wożąc ziemię małymi taczkami⁷.

Dla rodziny Arnolda Preglera leśniczówka w Jeziorkach była miejscem, gdzie mieszkali najdłużej. Las wokół leśniczówki był placem zabaw dla trzech synów, gdzie najchętniej bawili się w podchody albo w Indian, organizowali także wyprawy na Grodzisko.

6 Dokument: *Związek Strzelecki Zarząd i Komenda Powiatu w Chrzanowie*. Dziennik Zarządzeń i Rozkazów Nr. 7/35, s. 5. Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum Archives References: A. 44. 249/1, s. 247.

7 Informacja pochodząca od Andrzeja Preglera.



Rodzina Preglerów, Kniejówka, wrzesień 1932 roku (fot. z archiwum rodziny Preglerów)

Z przekazów rodziny spisanych przez Andrzeja Preglera, wnuka Arnolda, wyłania się obraz ich domu rodzinnego i zdarzeń poprzedzających wybuch wojny. Bracia w czasie wakacji, wraz z odwiedzającymi ich kuzynkami i kuzynami, chodzili bawić się „na bagier”. Tak zwany bagier to koparka, która znajdowała się na wyposażeniu kopalni piasku w Wilkoszynie (piasek służył do zasypywania wyrobisk w jaworznickich kopalniach). W tamtym czasie skarpa piasku była wysoka na kilkanaście metrów i można było z niej zjeżdżać, mając miękkie lądowanie na dole.

Andrzej Pregler spisując wspomnienia swojego ojca i stryja, zanotował :

[...] w leśniczówce była cała szafa pełna najróżniejszej broni strzeleckiej: myśliwskiej, karabiny wojskowe, pistolety, między innymi rewolwer systemu Nagant. [...] Oczywiście synowie, trzech bracia, strzelali od młodych lat praktycznie ze wszystkiego, co było dostępne w szafie. Byli na tyle wyćwiczeni w regulaminie strzeleckim, że mogli sami strzelać za wiedzą Dziadka, ale nawet bez jego obecności. Później, w starszym wieku, mój Tato Jerzy oraz Stryjek Zbigniew byli doskonałymi strzelcami (wojsko, zawody ŁOK w zakładach pracy, itp.). Pewnego razu przyjechało do nich kuzynostwo

od mojej Cioci Babci Zosi Kordzińskiej, Wujek Władysław i Ciocia Teresa.

Chłopaki w tym czasie strzelali za stodołą. Wujek Władek chciał do nich iść. Został ostrzeżony, aby sam tam nie szedł. Lecz cóż, był od nich starszy, nie mógł się więc bać niczego i do nich poszedł. Wychoząc zza rogu, został przypadkowo postrzelony w brzuch przez Stryjka Kazimierza. Kula nie wyrządziła większej szkody, przeszła stycznie do brzucha, pozostawiając długą bliznę. Stryjek Kazimierz przestraszył się tak bardzo, że uciekł do lasu. Nie można go było znaleźć, wrócił do domu dopiero późnym wieczorem⁸.

W latach 30. XX wieku w obliczu realnego zagrożenia Polski agresją ze strony krajów sąsiednich zapadła decyzja przygotowania terytorialnej obrony kraju i samoobrony narodu na wypadek wojny. Związek Strzelecki oraz Związek Harcerstwa Polskiego jako stowarzyszenia przysposobienia wojskowego otrzymały statusy organizacji wyższej użyteczności publicznej.

Przysposobieniem wojskowym objęto urzędników państwowych z poczty, kolei, leśnictwa, na których jako funkcjonariuszach mundurowych spoczywał obowiązek obrony kraju.

W 1933 roku utworzono paramilitarną organizację wojskową PWL (Przysposobienie Wojskowe Leśników). Celem tej organizacji, która pozostała pod wspólnym zarządem poszczególnych Dyrekcji Lasów i odnośnych Dowództw Okręgów Korpusów (DOK), było przygotowanie leśników do zadań, które miały być im przydzielone w czasie wojny. Szczególnie kładziono nacisk na przygotowanie bojowe w specyficznych warunkach, jakie stwarza las, oraz organizowanie sabotażu na tyłach wroga. Organizacja była apolityczna i powszechna, należeli do niej leśnicy Lasów Państwowych oraz prywatnych. Szkolenia wojskowe prowadzili oficerowie oddelegowani z jednostek wojskowych. W niektórych tajnych ośrodkach szkolono leśników w wywiadzie i kontrwywiadzie. Latem 1939 roku leśnicy współpracowali ze Strażą Graniczną, Korpusem Ochrony Pogranicza, policją i wojskiem (w tym z wywiadem i kontrwywiadem), zwalczając tajne agentury niemieckie,

8 A. PREGLER: *Historia mojego Stryjka – Kazimierza Preglera*. [Praca nieopublikowana].



Święto Trzech Króli, 6 stycznia 1942 roku. Od lewej: Maria Pregler, syn Kazimierz, syn Jerzy, kuzynka Barbara Szegłowska, Arnold Pregler, syn Zbigniew (fot. z archiwum rodziny Preglerów)

między innymi tzw. w kolumnę. W latach 1933–1939 w sumie dwanaście tysięcy leśników odbyło sześciotygodniowe szkolenia wojskowe⁹.

W Sztabie Głównym wp utworzono wydział dla kierowania przygotowaniami do podjęcia zadań specjalnych na tyłach nieprzyjaciela, gdyby wdarł się na teren kraju (tzw. dywersja pozafrontowa), oraz dla wzmocnienia ochrony i obrony rejonów przemysłowych kraju. Była to tajna akcja społeczno-wojskowa na obszarze dok w Kraków¹⁰.

Zadaniem dywersji pozafrontowej było tworzenie zakonspirowanych grup wykwalifikowanych konspiratorów i dywersantów: przygotowanie kadr, łączenie ich w sieć o określonej strukturze podległości, przygotowanie instrukcji działania oraz uzbrojenia i materiałów bojowych do działań specjalnych na tyłach wroga. Kadre dobierano spośród oficerów i podoficerów rezerwy lub osób przeszkolonych na tajnych kursach (to wyjaśnia,

9 Z. ZIELIŃSKI: *Przysposobienie Wojskowe Leśników w latach 1933–1939*. „Niepodległość i Pamięć” 2005, nr 21, s. 199. Zobacz również: [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc_i_Pamiec/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_\(21\)/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_\(21\)-s197-214/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_\(21\)-s197-214.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc_i_Pamiec/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_(21)/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_(21)-s197-214/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_(21)-s197-214.pdf)

10 K. PLUTA-CZACHOWSKI: *Organizacja Orła Białego*. Warszawa 1987, s. 54.

dlaczego karabiny wojskowe i pistolety znalazły się na wyposażeniu leśniczówki w Jeziorkach).

W 1939 roku w obliczu zbliżającej się wojny postanowiono powiększyć liczebność grup dywersji pozafrontowej do dwunastu osób oraz utworzono dodatkowe magazyny broni. Zadaniem grup dywersyjnych było w przypadku zajęcia terytorium RP przez nieprzyjaciela prowadzenie na tyłach frontu działań dywersyjnych (wysadzanie mostów, linii kolejowych). Po opanowaniu kraju przez agresora grupy dywersji pozafrontowej miały przejść do organizowania konspiracji wojskowej na swoim terenie.

Od maja wszystkie organizacje Przysposobienia Wojskowego (PW) postawione zostały, podobnie jak wojsko, w stan czujności i brały intensywny udział w ostatnich przygotowaniach do obrony państwa według dyspozycji swych wojskowych dowództw. Pokrywały one już swoją siatką organizacyjną obszar całego kraju, tworząc zawiązki obrony terytorialnej¹¹.

Pod koniec sierpnia por. Arnold Pregler otrzymał zadanie fortyfikacji leśniczówki w Jeziorkach jako jednego z obiektów o znaczeniu wojskowym w rejonie Jaworzna. Jednym z pierwszych jego działań było polecenie umieszczenia worków z piaskiem w oknach leśniczówki¹².

Armia „Kraków”, której zadaniem było bronić południowo-zachodniej granicy Polski, w pierwszych dniach września wycofała się z rejonu Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Krakowskiego. Działania dywersyjne w 1939 roku nie zostały podjęte na szerszą skalę ze względu na szybkość ofensywy niemieckiej. Tereny Polski znalazły się pod okupacją niemiecką.

11 Tamże, s. 45.

12 Informacja pochodząca od Andrzeja Preglera.

Druga wojna światowa

Okres okupacji

Po zajęciu terytorium Polski przez agresora grupy dywersji pozafrontowej zgodnie z instrukcją miały przyjąć nazwę: Tajna Organizacja Wojskowa i przejść do tworzenia konspiracji wojskowej na swoim terenie. Broń znajdująca się w leśniczówce w Jeziorkach została zakonspirowana, zaś najstarsze nieużyteczne egzemplarze broni myśliwskiej Irena Pregler, mieszkająca w Jaworznie siostra Arnolda, brała w nocy do fartucha i wyrzucała potajemnie do znajdującego się obok jeziora¹.

Niemcy zastosowali przymusowe zatrudnienie dawnego polskiego personelu na kolei, poczcie, w leśnictwie, administracji miejskiej, produkcji i handlu. Polacy stanowili tylko personel pomocniczy, podległy kierownictwu niemieckiemu. Zatrudnienie Polaków dawało nadzieję działaczom konspiracji na uzyskanie wglądu w pracę wszystkich tych instytucji.

8 października 1939 roku na podstawie dekretu Hitlera część polskich ziem została włączona do III Rzeszy. Wśród nich znalazły się tereny powiatu chrzanowskiego (Zagłębie Krakowskie) z miastami: Chrzanów, Jaworzno, Szczakowa, Trzebinia, oraz gminy wiejskie: Babice, Chełmek, Libiąż Mały, a także częściowo Alwernia.

Pierwszym tajnym stowarzyszeniem społeczno-wojskowym powstałym po klęsce kampanii wrześniowej była Organizacja Orła Białego (OOB). Właściwa jej nazwa brzmiała: Tajna Organizacja Wojskowa „Związek Orła Białego” i była to wojenna nazwa przedwojennego Związku Strzeleckiego. Skrótowo mówiono: Organizacja Orła Białego. Tę wojenną nazwę wziął

1 A. PREGLER: *Historia mojego Stryjka – Kazimierza Preglera*. [Praca niepublikowana].

Związek Strzelecki od swego hymnu: „Hej, Strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały”, będącego niegdyś pieśnią powstańców z 1863 roku. oob uruchomiono we wrześniu 1939 roku w Krakowie, gdyż Warszawa walczyła jeszcze z oblężeniem. Nie trzeba było improwizować ani zadań, ani kadr, gdyż wszystkie te elementy już istniały².

oob przejęła aktywa zarówno Związku Strzeleckiego, jak i krakowskiej dywersji pozafrontowej. Jeszcze w 1936 roku funkcję inspektora terenowego przy Komendzie Okręgu Krakowskiego zs objął mjr Kazimierz Kierzkowski, któremu dodatkowo powierzono zadanie tworzenia tajnych związków terenowych do działań specjalnych na wypadek wojny (dywersja pozafrontowa). We wrześniu 1939 roku mjr Kierzkowski był inicjatorem powstania zespołu, który powołał oob. W zespole tym znalazł się między innymi dr Władysław Szczygieł, członek czteroosobowego kierownictwa krakowskiej dywersji pozafrontowej.

Przyjęta uchwała Organizacji Orła Białego stanowiła:

I. Powołać z szeregów PW i zs organizację bojową dla prowadzenia konspiracyjnej walki czynnej z nieprzyjacielem zalewającym Kraj. [...] Wykorzystać w sytuacji wyjściowej sieć i ludzi czynnych już w walce dywersji pozafrontowej³.

Pochodzący z Sosnowca kapitan Ryszard Margosz „Brzoza” otrzymał zadanie zorganizowania Okręgu Śląskiego oob, utworzenia trzyosobowych zawiązków okręgowych i rejonowych kierownictw organizacji. W Zarządzie Głównym podkreślono, że utrzymane mają być na ich terenach „rejon dywersji pozafrontowej” oraz kontynuowana dotychczasowa działalność samopomocy i samoobrony narodowej. Postanowiono, że w pierwszej kolejności należy stworzyć „trójki” dowodzenia, a dopiero później organa niższych szczebli. Polecono, by do poszczególnych „trójek” dobierać tylko wybitnie wartościowych i odważnych ludzi. Powinny one być jak najściślej zakonspirowane, nawet wobec rodzin oraz byłych członków zs i PW, niewłączonych na razie do konspiracji⁴.

2 K. PLUTA-CZACHOWSKI: *Organizacja Orła Białego*. Warszawa 1987, s. 47.

3 Tamże, s. 66.

4 Tamże, s. 67, 79.

Na każdym szczeblu organizacyjnym zamierzano utworzyć „trójkę” kierującą (prezydiálną), „trójkę” służby pomocniczej dowodzenia (poczta, lokale, łączność wewnętrzna), „trójkę” propagandowo-wydawniczą i „trójkę” pracy realizacyjnej i bojowej. Kapitan Margosz końcem września, po powrocie do Krakowa, relacjonował:

Całe Zagłębie jest do naszej dyspozycji i stanowi trzonową część okręgu oob. „Brzoza” ma tam już pełną siatkę organizacyjną, aż do gmin włącznie, tak jak było w zs przed wybuchem wojny⁵.

Pierwszą grupą konspiracyjną w Jaworznie kontynuującą walkę z najeźdźcą po kampanii wrześniowej była miejscowa grupa dywersji pozafrontowej, która wywodziła się głównie z jaworznickiego „Strzelca”. Tajna Organizacja Wojskowa (tow) w Jaworznie działała pod kryptonimem „R”. W organizacji funkcje dowódcze pełnili:

- szef walki cywilnej: Witold Raganowicz (kierownik szkoły na Pechniku),
- komendant wojskowy: por. Arnold Pregler,
- dowódca grupy bojowej: Teofil Francblau (legionista).

Ważną rolę odegrali w niej także ks. Stanisław Szlachta oraz legionista Stanisław Mamcarz. Do organizacji należeli również leśnicy: Franciszek i Mieczysław Abstorscy, Jan Sołtysek.

Jednym z pierwszych zadań, jakie realizowała oob, była akcja pomocy żołnierzom z rozwiązanych jednostek wojskowych, ukrywającym się przed niewolą niemiecką.

Leśniczówka, w której mieszkał z rodziną Arnold Pregler, położona na uboczu i otoczona ze wszystkich stron lasem, była dobrym miejscem do prowadzenia działalności konspiracyjnej. Jednym z pierwszych, który skorzystał z dogodnej lokalizacji leśniczówki, był ukrywający się przed władzami niemieckimi podoficer Stanisław Strycharski z Jaworzna (w sierpniu 1939 roku zastępca dowódcy 6. kompanii 204. Pułku Obrony Narodowej), którego miejscowa ludność zapamiętała pod pseudonimem „Kwiatek”⁶. Strycharski przez pewien czas ukrywał się również w Byczy-

5 Tamże, s. 75.

6 Informacja pochodząca od Otylii Odrzywolskiej i Zofii Zelech.

nie w domu Mieczysława Abstorskiego znajdującym się w niewielkiej odległości od tamtejszej leśniczówki. Przed wojną Mieczysław Abstorski pracował jako leśniczy w Pogorzycach. W czasie okupacji naraził się władzom niemieckim swoim patriotycznym zachowaniem, za co został zdegradowany i przeniesiony do leśnictwa w Kątach, gdzie pracował jako pomocnik leśniczego⁷.

W połowie października oob podporządkowała się powstałej w oblężonej Warszawie Służbie Zwycięstwu Polski (SZP), konspiracyjnej organizacji wojskowej, która 13 listopada 1939 roku została przekształcona w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) podlegający rządowi RP na uchodźstwie. W ten sposób zachowano ciągłość polityczno-wojskową, kontynuację władz Rzeczypospolitej Polskiej i pośredni wpływ władz państwowych na sytuację w kraju.

W listopadzie 1939 roku na terenie Jaworzna funkcjonowała już rozgałęzioną sieć konspiracyjna TOW. Działała grupa dowodzenia, łączności pomiędzy dowództwem a grupami niższych szczebli oraz grupa bojowa.

W połowie listopada ks. Stanisław Szlachta przeprowadził poufną rozmowę z Janem Białowieskim, w której poinformował go, że musi złożyć przysięgę na dochowanie w tajemnicy rozmowy, bez względu na to, jaką podejmie decyzję. Po przysiędze Białowieski dowiedział się, że powstała Tajna Organizacja Wojskowa i jest osobą wyznaczoną do organizowania oddziału sanitarnego. Po wyrażeniu na to zgody otrzymał instrukcję, że ma tworzyć pięcioosobowe grupy sanitarne. Kim był dowódca w Jaworznie, nie wiedział. Wstępując do organizacji, Białowieski przyjął pseudonim „Janosik” i zorganizował trzy pięcioosobowe grupy sanitarne. Powierzenie organizacji oddziału sanitarnego Białowieskiemu wynikało z tego, że w 1936 roku przeszedł on szkolenie sanitarne i został mianowany komendantem drużyny sanitarnej w Jaworznie, w tym samym roku odbył przeszkolenie przysposobienia wojskowego oraz dwumiesięczny kurs sanitarny, na podstawie którego został upoważniony do szkolenia ludności miasta Jaworzna w zakresie obrony przeciwlotniczej i sanitarnej⁸.

7 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, Tragedia rodziny leśniczego Franciszka Abstorskiego. [Materiały nieopublikowane].

8 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, 34/Jastrząb 8/1. [Materiały nieopublikowane].

Zgodnie z uchwałą powołującą oob należało utrzymać w terenie „rejon dywersji pozafrontowej”, dlatego grupa „R” pozostała przy nazwie Tajna Organizacja Wojskowa. Podyktowane to było również względami bezpieczeństwa i zachowaniem odrębności grup działających w Jaworznie, ponieważ na terenie kopalni „Sobieski” w listopadzie 1939 roku powstała sekcja Organizacji Orła Białego, która połączona była organizacyjnie z placówką w Trzebini. Sekcja działająca na kopalni „Sobieski” wywodziła się z ozs dzielnicy Bory. W kopalniach jaworznickich grupy konspiracyjne pozyskiwały materiały wybuchowe oraz środki medyczne z punktów sanitarnych. Na skutek dekonspiracji w dniach 20–22 kwietnia 1940 roku wszyscy organizatorzy i pierwsi członkowie sekcji oob na kopalni „Sobieski” zostali aresztowani⁹.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawiono przed oob i zwz, było stworzenie w terenie jak najbardziej rozgałęzionej siatki wywiadu – zarówno wojskowego, jak i gospodarczego.

Grupa „R” zorganizowała komórkę wywiadowczą na terenie Urzędu Pocztowego w Jaworznie, którą stanowili Władysław Ślęczka, do września 1939 roku naczelnik poczty w Jaworznie, i Zygmunt Zawisza. Do ich zadań należała kontrola i przeglądanie przychodzącej i wychodzącej korespondencji oraz wybieranie listów z donosami do gestapo, dzięki czemu zdołano kilkakrotnie ostrzec szefa gminy żydowskiej o grożącym niebezpieczeństwie denuncjacji ukrywających się Żydów¹⁰.

Istnienie komórki na poczcie potwierdza Jan Białowieski „Janosik”, który od 1 stycznia 1940 roku do końca okupacji sporządzał notatki audycji nadawanych przez radio Londyn, Paryż i Tuluzę.

Notatki oddawał komendantowi Donatowi [...]. Na maszynie przepisywali je: Kaczmarczyk „Jeleń” oraz córka woźnego Sądu w Jaworznie Mamcarzówna. W tym czasie na poczcie w Jaworznie pracowało dwóch Polaków, którzy wybierali donosy pisane do Ge-

⁹ Jaworzno. *Zarys dziejów w latach 1939–1990*. Red. J. ZAWISTOWSKI. Jaworzno 1996, s. 45.

¹⁰ B. WERNER-PĘDZIKIEWICZ „DROZD”: *Ruch Oporu w okupowanym Jaworznie w latach 1939–1945. Monografia XX Batalionu Szturmowego AK*. Jaworzno 1995, s. 21.

stapo i ostrzegali odnośnie osoby. Jeden z nich nazywał się Piórko. Obaj już zmarli. Oni to właśnie ostrzegli i pokazali list, zawiadamiający Gestapo, że na maszynie w Sądzie pisze się wiadomości podawane przez radio. List zniszczono, ale i zaprzestano pisać w Sądzie¹¹.

Podobną komórkę zorganizowano w Urzędzie Miasta, skąd z biura burmistrza wykradziono pieczętkę używaną do potwierdzania przepustek, zaświadczeń i kart żywnościowych oraz przekazywano dowództwu przejętą w tym biurze tajną korespondencję¹².

W grudniu 1939 roku na terenie Jaworzna powstała z inicjatywy oddolnej Organizacja Polski Niepodległej (OPN). Założycielami grupy byli podporucznik Ludwik Graczek, podoficer Władysław Mucha oraz Józef Mrozek, którzy nawiązali kontakt z inspektoratem zwz w Sosnowcu. Graczek objął ogólne dowództwo i funkcję łącznika z inspektoratem, natomiast Mucha został dowódcą OPN w Jaworznie¹³.

Pod koniec kwietnia 1940 roku oob została całkowicie wcielona do zwz, pozostając organizacją specjalistyczną, wydzieloną już poprzednio w ramach szp do wykonywania zadań konspiracyjnej akcji czynnej. W pojęciu tym mieściło się: organizowanie wywiadu, propagandy, akcji sabotażowo-dywersyjnej, kierowanie sieciami przerzutów granicznych na terenie Obszaru Południe. Zmieniono jedynie nazwę z oob na Związek Odwetu (zo). Organizacja tej sieci na Obszarze Południe zwz była już w zasadzie gotowa i czynna. Nie trzeba tu było ani nic przetwarzać, ani nic dobudowywać¹⁴.

Placówka Tajnej Organizacji Wojskowej (od kwietnia zo) na terenie Jaworzna otrzymała nowy kryptonim – „Jastrząb”.

21 maja 1940 roku w ramach „Sonderaktion-E Jaworzno” aresztowano i wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau 33 mieszkańców

11 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno 162/Jastrząb- 19/1. [Materiały nieopublikowane].

12 B. WERNER-PĘDZIKIEWICZ „DROZD”: *Ruch Oporu w okupowanym Jaworznie...*, s. 69.

13 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990...*, s. 47.

14 K. PLUTA-CZACHOWSKI: *Organizacja Orła Białego...*, s. 177.

Jaworzna, wśród których byli między innymi członkowie grupy „Jastrząb”, legioniści: Teofil Francblau – pracownik JKKW, oraz Stanisław Mamcarz – pracownik miejski¹⁵. Po ośmiu miesiącach zostali zwolnieni z obozu, powrócili do pracy zawodowej i konspiracyjnej.

Po aresztowaniu Teofila Francblaua kierownictwo placówki powierzyło funkcję dowódcy grupy bojowej Mieczysławowi Donatowi, podoficerowi WP.

We wrześniu 1941 roku Jan Białowieski „Janosik” został powiadomiony przez ks. Szlachtę, że ma się zameldować u Mieczysława Donata, który od tej chwili jest jego dowódcą. Pluton sanitarny „Janosika” wszedł w skład 1. kompanii z „Jastrząb”, dowodzonej przez podoficera WP M. Donata „Dantes”. Białowieski dowiedział się wówczas, że jego pluton jest oddziałem bojowym, a działalność sanitarna jest drugorzędna¹⁶.

Dowódcą 2. kompanii z „Jastrząb” był Teofil Francblau „Orkan”, należał do niej również Stanisław Mamcarz „Wąsik”. Kompania ta posiadała broń ściągniętą ze skrytek przedwrześniowych w lasach łuszkowskich, wchodzących w skład Jaworznickich Lasów Komunalnych. Placówka „Jastrząb” zorganizowała warsztat, który ulokowano w szybie wentylacyjnym znajdującym się przy podsadzie na Warpiu, gdzie z górniczych materiałów wybuchowych produkowano miny i granaty. Inną działalnością było dostarczanie żywności i lekarstw więźniom z obozu Neu-Dachs zatrudnionym w kopalni¹⁷.

14 lutego 1942 roku Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysław Sikorski wysłał do kraju, do gen. Stefana Roweckiego, komendanta głównego zwz – depezę. Rozkazywał w niej:

1. Znoszę dla użytku zewnętrznego nazwę zwz – wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią Armię Krajową podległą Panu Generałowi jako jej dowódcy¹⁸.

15 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990...*, s. 27.

16 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno 162/Jastrząb- 19/1. [Materiały nieopublikowane].

17 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990...*, s. 48.

18 B. KUBISZ: *Armia Krajowa*. Warszawa 2015, s. 5.

Latem 1942 roku Komenda Główna AK opracowała drugi plan powstania powszechnego, znany pod nazwą „Raport Operacyjny nr 154”. Jego głównym celem było wyzwolenie spod okupacji niemieckiej państwa polskiego. Baza powstania obejmowała Generalne Gubernatorstwo oraz obszary przyległe, między innymi Zagłębie Dąbrowskie i część Małopolski wcieloną do Rzeszy¹⁹. Plan miał być realizowany w chwili osłabienia Niemiec.

Dopiero w końcu 1942 roku AK nasiliła działalność dywersyjną. Akcje zbrojne prowadziły bowiem do okrutnych represji – hitlerowcy rozstrzelali kilkudziesięciu Polaków za każdego zabitego Niemca.

Na początku 1943 roku 1. kompania zo „Jastrząb” osiągnęła pełny skład i liczyła 36 żołnierzy, nadwyżki kadrowe kierowano do 2. kompanii zo „Orkana”. Łączność z dowódcą placówki utrzymywano jedynie za pośrednictwem ks. Szlachty, pełniącego również funkcję duszpasterza konspiracji w Jaworznie²⁰.

W 1943 roku wszyscy żołnierze wchodzący w skład xx Batalionu Szturmowego AK w Jaworznie otrzymali białą-czerwone proporczyki z numerami ewidencyjnymi: prostokątne w placówce zo „Jastrząb” oraz trójkątne w OPN i kompanii AK Niedzieliska²¹.

W lutym 1943 roku gestapo zdekonspirowało Michała Stożka „Trójkąt” (Stożka łączyły związki rodzinne z gajowym Karolem Poschem z Dobrej – córka Stożka, Janina, była synową gajowego). Po nieudanej próbie aresztowania w miejscu pracy, w kopalni w Jaworznie, „Trójkąt” skutecznie przez 7 dni ukrywał się w starych wyrobiskach kopalnianych, a następnie w leśniczówce w Jeziorkach. Stożek przed wojną był znanym działaczem PPS w Jaworznie. Partię tę rozwiązano jeszcze przed kapitulacją Warszawy we wrześniu 1939 roku. Wkrótce powstała jednak konspiracyjna struktura znana jako Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Wolność, Równość, Niepodległość (PPS-WRN).

W 1940 roku powstał Obwodowy Komitet Robotniczy dla powiatu chrzanowskiego z siedzibą w Jaworznie.

19 B. KUBISZ: *Armia Krajowa...*, s. 30.

20 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, 34/Jastrząb 8/1. [Materiały nieopublikowane].

21 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990...*, s. 50.

PPS-WRN dysponowała organizacją zbrojną o nazwie Gwardia Ludowa PPS. Jej komendantem w powiecie chrzanowskim w 1941 roku do wiosny 1942 roku był Michał Stożek „Trójką”²². PPS-WRN od chwili powstania głosiła hasło walki o niepodległość i integralność terytorialną w granicach II Rzeczypospolitej. Uznała teorię dwóch wrogów, głoszącą, że Polsce w równej mierze zagrażają Niemcy i Związek Radziecki. Zdecydowanie negatywny stosunek kierownictwa partii do ZSRR wywołał od początku obiekcje wśród wielu działaczy ruchu socjalistycznego²³.

W 1941 roku doszło do rozłamu na tle politycznym wewnątrz chrzanowskiego ruchu socjalistycznego. Część działaczy pod przywództwem Michała Stożka zaczęła współpracować z lewicowym odłamek ruchu socjalistycznego – organizacją Polscy Socjaliści (PS). W maju 1943 roku Stożek współdziałał w utworzeniu grupy bojowej, której dowódcą został Michał Mistrzyński. Partyzanci napadali na przesiedleńców niemieckich, przeprowadzali akcje dywersyjne i sabotażowe²⁴. Kilku partyzantów tej grupy ukrywało się w zabudowaniach gospodarczych leśniczówki w Jeziorkach.

Grupa, do której należał Arnold Pregler, po wojnie w opracowaniach historycznych określana była jako Grupa Leśna. Bogusław Werner-Pędzikiewicz przypisuje tej grupie, że:

[...] dokonała między innymi napadu na sklep niemiecki Grygla (byłego obywatela polskiego, obecnie ważnego SA-mana) oraz porwała z leśniczówki na „Podłężu”, z zaaresztowanego u Polaków przez Niemców bydła, dwa woły. [...] Dziełem tej grupy było również zabicie niebezpiecznego gestapowca, niejakiego Kocota [...]²⁵.

22 *Chrzanów. Studia z dziejów miasta*. T. II. Cz. I. Red. G. BOROWIK. Chrzanów 1999, s. 96.

23 J. TOMICKI: *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*. Warszawa 1983, s. 400–408.

24 *Chrzanów. Studia z dziejów miasta...*, s. 96.

25 B. WERNER-PĘDZIKIEWICZ „DROZD”: *Ruch Oporu w okupowanym Jaworznie...*, s. 21.

Dowody pośrednie wskazują, że akcje te przeprowadziła grupa Mistrzyńskiego, którą współtworzył Stożek. Chodziło o zapewnienie zaopatrzenia własnemu oddziałowi partyzanckiemu. Uboju bydła dokonano w Jeziorakach, do czego został wynajęty Piotr Herman, z zawodu masarz, skoligacony z rodziną Poschów.

zwz-ak nie posiadał na terenie Jaworzna oddziału partyzanckiego. Wyższe dowództwo (okręg, obwód) kontrolowało działalność oddziałów bojowych (funkcjonujących w konspiracji), obawiając się ich przekształcenia w grupy działające samowolnie i w celach rabunkowych. zwz-ak zabraniał również prowadzenia odosobnionej działalności w zakresie terroru, jeżeli przeprowadzano podobne akcje, decyzje wówczas zapadały na wyższym szczeblu dowodzenia, a grupa likwidacyjna zazwyczaj pochodziła z innego terenu, aby w razie niepowodzenia nie narazić na dekonspirację miejscowych struktur organizacyjnych oraz uchronić przed szykanami miejscowe społeczeństwo²⁶.

Grupa „Jastrząb” zajmowała się również akcjami przerzutów granicznych. Leśnicy działający legalnie na tak dużym terenie mogli uczestniczyć w takich akcjach bez zbytniego ryzyka. Pędzikiewicz wspomina o akcji grupy „R” – przeprowadzeniu do szkoły w Myślachowicach doktor Bobrowej z dziećmi, uciekającymi przed prześladowaniami Niemców²⁷.

Po wojnie pojawiły się głosy, że przez krótki okres w leśniczówce ukrywał się angielski lotnik. Jest to bardzo prawdopodobne. Na początku 1943 roku kompania ak Niedzieliska dopomogła w ucieczce z kopalni „Jan Kanty” lotnikowi RAF-u, sierżantowi Cyrylowi Rofe. Po wydostaniu się z kopalni został przypadkowo odkryty przez Witolda Olszowskiego „Zydel” w kotłince na wzgórku, skąd obserwował teren. Wieczorem tego samego dnia lotnika przeprowadzono do domu rodzinnego Szymulańskich, gdzie przebywał około 3 miesięcy. Po ustaleniu drogi przerzutu został przekazany do Generalnej Gubernii²⁸.

26 J. NIEKRASZ: *Z dziejów Armii Krajowej na Śląsku*. Katowice 1993, s. 122.

27 B. WERNER-PĘDZIKIEWICZ „DROZD”: *Ruch Oporu w okupowanym Jaworznie...*, s. 69.

28 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, 33/Jastrząb-7/1. [Materiały nieopublikowane].

Innym podobnym przykładem jest akcja przeprowadzona 10 czerwca 1943 roku. Trzej gwardziści z PPS-WRN weszli niepostrzeżenie do obozu jeńców angielskich na Chrustach i wyprowadzili pięciu więźniów, lotników. Po opuszczeniu obozu natknęli się na patrol niemiecki. Doszło do walki, w której zginął Jan Martyniak. Uratowano jednego z lotników, który przez Kraków kanałami przerzutowymi dostał się do Anglii²⁹.

GL PPS-WRN współpracowała z AK, a latem 1943 roku nastąpiło pełne scalenie oddziałów wojskowych tych ugrupowań w Okręgu Śląskim³⁰.

W grudniu 1939 roku oob powołała grupę, której najważniejszym zadaniem było zorganizowanie głównego punktu przerzutowego na Obszarze Południe – w Szczakowej. Utworzono ją z pracowników kolei, a jej organizatorem był por. Stefan Philip mieszkający w Maczkach. Grupa ta o kryptonimie „Foka” do końca okupacji posługiwała się nazwą Organizacja Orła Białego, pomimo że na wyższych szczeblach dowodzenia od kwietnia 1940 roku nie używano tej nazwy.

Wiosną 1943 roku leśniczówkę w Jeziorkach zaczęła również odwiedzać grupa GL PPR (tzw. grupa „A”), która powstała w powiecie chrzanowskim pod koniec 1942 roku. Należał do niej Zdzisław Wałach „Zdzich” (Wałach po wojnie zajmował wysokie stanowiska w Służbie Bezpieczeństwa). Gwardziści ukrywali się w bunkrze wybudowanym w odległości około 3 km na południe od Bieczyny i około 500 m od stacji kolejowej w Libiążu. Pierwsze dwa pistolety parabellum gwardziści z PPR otrzymali w leśniczówce od Stożka. Grupa „A” przeprowadzała akcje na terenie powiatu. Część sprzętu skonfiskowanego Niemcom, np. radioodbiornik zdobyty 2 kwietnia w akcji na koszarach Reichsarbeitsdienstu w Chełmku, zainstalowali u leśniczego Arnolda Preglera³¹. Współpraca Stożka z GL PPR polegała również na dostarczaniu grupie „A” materiałów wybuchowych z jaworznickich kopalń. Informację tę potwierdził po wojnie Wałach.

Współpraca między ugrupowaniami konspiracyjnymi przybierała różne formy, np. dowódca i kompanii OPN Jan Pałczyński „Drop” przekazał prze-

29 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990...*, s. 52.

30 J. NIEKRASZ: *Z dziejów Armii Krajowej na Śląsku...*, s. 132.

31 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990...*, s. 54.

pustkę nocną na nazwisko Michała Stożka³² (dowództwo zo „Jastrząb”, posiadając pieczętą wykradzioną z biura burmistrza, wystawiało przepustki dla działaczy konspiracyjnych).

Niemcy od samego początku wojny przystąpili do rozpracowywania organizacji Polskiego Państwa Podziemnego. Działania te zintensyfikowali wiosną 1943 roku. 2 marca w Trzebini został aresztowany Zygmunt Lankosz, zastępca inspektora AK w obwodzie sosnowiecko-chrzanowskim, łącznik z komendą okręgu w Krakowie i placówką wywiadu w Wiedniu. 7 marca 1943 roku Lankosz w towarzystwie dwóch gestapowców, udających oficerów sztabu okręgu AK, przybył na spotkanie dowódców obwodu inspektoratu Sosnowiec w domu Ludwika Graczka w Jaworznie. W konsekwencji aresztowano wszystkich uczestników odprawy i całą rodzinę Graczka³³. Przez następne miesiące gestapo poprzez sieć swoich konfidentów ustalało nazwiska, adresy i powiązania organizacyjne AK w Jaworznie.

Na początku lipca w Byczynie zatrzymano podejrzanie zachowującego się mężczyznę, o czym informował meldunek żandarmerii niemieckiej:

1943 r., lipiec 5, Katowice – Uzupełnienie do meldunku nr 94/43 komendanta żandarmerii przy prezydencie Rejencji Katowickiej do nadprezydenta Prowincji Górnośląskiej o aresztowaniu osób podejrzanych o udział w ruchu oporu.

4 lipca 1943 r. około godziny 21.00 starszy podoficer żandarmerii Riechert i młodszy podoficer żandarmerii Fretzer z Byczyny, pow. chrzanowski, zrewidowali pewnego mężczyznę, który wiózł podejrzone pisma. W czasie rewizji mężczyzna zaczął uciekać. Riechert i Fretzer oddali za uciekającym z pistoletu 6 strzałów, które okazały się niecelne. Mężczyznę tego zatrzymano i aresztowano nieco później. W czasie dokładniejszej rewizji osobistej starszy podoficer żandarmerii stwierdził, że miał on kilka dowodów osobistych na nazwiska: Juliusz Gambara i Józef Lombke z Libią-

32 B. WERNER-PĘDZIKIEWICZ „DROZD”: *Ruch Oporu w okupowanym Jaworznie...*, s. 56.

33 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990...*, s. 50.

ża, pow. chrzanowski. Oprócz tego miał on przy sobie różnego rodzaju polskie materiały propagandowe. Były to maszynopisy wraz z przebitkami. Informowały one, że państwo polskie istnieje i odnosi sukcesy. Ponadto mężczyzna ten wiozł z sobą drukowaną polską tajną, buntowniczą gazetę. Dziś (5 lipca 1943 r.) o godz. 2.00 został zabrany przez gestapo.

W zastępstwie

Morschel

Major żandarmerii³⁴

Zatrzymanym okazał się Julian Rembiecha „Józek”, partyzant z oddziału GL PPR, który wchodził w skład grupy „libiąskiej”. Znalezione przy nim przepustki, które zostały wydane przez leśniczych – Franciszka Abstorskiego i Arnolda Preglera. Żandarmi wkrótce pojawili się u leśniczego Franciszka Abstorskiego i po krótkim przesłuchaniu i potwierdzeniu własnoręczności podpisu na przepustce wydawanej pracownikom leśnym przeprowadzili go pod eskortą na posterunek żandarmerii w Byszynie. Tam okazano mu zmasakrowanego więźnia i zapytano go,

[...] czy poznaje tego bandytę, któremu wydał przepustkę do przejścia przez las? [...] gdy odpowiedział [...] w takim stanie nie poznałbym nawet własnego brata, a przepustki wydaję na wniosek gajowych, dla robotników leśnych [...], po czym został zwolniony do domu³⁵.

Już następnego dnia rano, 5 lipca, Arnold Pregler został wezwany do Dyrekcji Lasów, do nadleśniczego Zaiczka – tam aresztowało go gestapo. Tego samego dnia wieczorem, w czasie gdy w zabudowaniach gospodarczych przebywali partyzanci, do leśniczówki w Jeziorkach przyjechali Niemcy. Doszło do strzelaniny, Michałowi Stożkowi i partyzantom udało

34 *Ruch oporu w Rejencji Katowickiej 1939–1945. Wybór dokumentów*. Oprac. Z. BODA-KRĘŻEL. Warszawa 1972, s. 174, 175.

35 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, Tragedia rodziny leśniczego Franciszka Abstorskiego, w opisie córki Zofii (Gazda), świadka wydarzeń, nr ewid.: 58/GL AK/ Grupa Leśna 1995 r. [Materiały nieopublikowane].

się zbiec. Niemcy po przeszukaniu wszystkich zabudowań aresztowali żonę Preglera Marię, ich trzech synów: Kazimierza, Jerzego i Zbigniewa, oraz pracującą jako pomoc domową Rozalię Szaloną. Aresztowanych przewieziono na posterunek policji w Jaworznie, a następnie do więzienia w Mysłowicach.

Po kilku dniach Niemcy ponownie przyjechali do Jeziorek, wielu mieszkańców zebrano w jedno miejsce (na terenie Jeziorek Jaworznickich), informując ich, że nastąpi egzekucja aresztowanych przez rozstrzelanie, a ich domy zostaną spalone. Wkrótce przywieziono z aresztu Arnolda Preglera z bardzo widocznymi śladami torturowania. W śledztwie, zdając sobie sprawę ze swojego położenia i nie chcąc nikogo wydać, wziął na siebie odpowiedzialność za uprowadzenie i ubój bydła, przyjął rolę leśniczego udzielającego pomocy partyzantom. Niemcy temu nie dowierzali. Po kilku godzinach dowodzący akcją niemiecki oficer rozkazał zebranim mieszkańcom rozejść się do domów, jednocześnie ostrzegając, że w razie pojawienia się podejrzanych osób należy natychmiast powiadomić władze niemieckie.

Kilka dni po aresztowaniu Preglera Niemcy zjawili się w domu gajowego Jana Sołtyska. Jeden z nich, przekazując mu klucze, powiedział: „od tej chwili ty jesteś gospodarzem leśniczówki”³⁶. Do tej pory Jan Sołtyszek w sprawach zawodowych był prawą ręką leśniczego, dom, w którym mieszkał, był oddalony w linii prostej o około 100 m od leśniczówki. Rodziny Sołtysków i Preglerów przyjaźniły się ze sobą i wzajemnie odwiedzały.

W połowie lipca 1943 roku nastąpiły dalsze aresztowania. W Byczynie aresztowano leśniczych Franciszka Abstorskiego oraz jego syna Mieczysława, wraz z całymi rodzinami. Uniknął aresztowania tylko syn Mieczysława, sześciomiesięczny Ryszard, którego w beciku zniecierpliwiony hitlerowiec rzucił w ręce rozpaczającej babci Agnieszki Wilczek.

W Jaworznie zatrzymano pracownika poczty Władysława Ślęczkę wraz z żoną Emilią i córką Krystyną (lat 11), który na krótko przed aresztowaniem został poinstruowany, aby zniszczyć wszystkie przechwycone i przetrzymywane donosy³⁷. Na Dobrej aresztowano również gajowego Karola Poscha wraz z rodziną, a także rodziny Stożka i Hermana. Kierownik

36 Relacja córki Marii (Synowiec), 2.07.2017 r. Świetlica w Jeziorkach.

37 Informacja pochodząca od Aleksandry Ślęczki-Sarlej, córki Władysława Ślęczki.

szkoły na Pechniku Witold Raganowicz opuścił Jaworzno i przeszedł do całkowitej konspiracji³⁸.

W połowie lipca w lasach pomiędzy Ciężkowicami, Szczakową, Dobrą i Wilkoszynem Niemcy przeprowadzili jeszcze jedną akcję, o czym informuje meldunek żandarmerii:

1943 r., lipiec 15, Katowice – z meldunku porannego nr 103/43 komendanta żandarmerii w Rejencji Katowickiej do władz administracyjnych i policyjnych Prowincji Górnośląskiej.

Akcja ujęcia przywódców bandy.

We wczorajszych godzinach południowych (15 lipca 1943 r.) z inicjatywy Gestapo przeprowadzono akcję ujęcia 3 czołowych członków bandy koło Ciężkowic, pow. chrzanowski. Wzięli w niej udział: żandarmeria pow. chrzanowskiego (w sile) 5/50 żandarmerów, oddział policji ochronnej w Jaworznie, kilku urzędników leśnych i większa liczba pracowników Gestapo.

Miejsce zatrzymania się bandytów (rozleglejszy obszar leśny) zostało obstawione i w późnych godzinach wieczornych przeszukane. Dwóch z poszukiwanych bandytów znaleziono w małym domku i zastrzelono za stawianie oporu. Trzeciego członka bandy nie znaleziono. Z uczestników pościgu nikt nie został ranny. Pościg za trzecim członkiem bandy trwa. Zawiadomiono kompetentne władze.

Z upoważnienia

Kramer

Major żandarmerii³⁹

Powyższy meldunek dotyczył akcji, w której polegli Michał Stożek „Trójkąt” oraz Józef Posch, bratanek gajowego z Dobrej, który uniknął aresztowania kilka dni wcześniej.

38 M. LEŚ-RUNICKA: *Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku*. Jaworzno 2004, s. 152.

39 *Ruch oporu w Rejencji Katowickiej 1939–1945. Wybór dokumentów...*, s. 185.

Trzy dni później niemieckie siły policyjne zorganizowały ponownie obławę na grupę Mistrzyńskiego, w czasie której zginęło dwóch partyzantów: Chadelski i „Gruby Berek”, którego tożsamości nie udało się ustalić, wiadomo, że był on Żydem z Sosnowca⁴⁰.

W nocy z 10 na 11 sierpnia 1943 roku żandarmeria i gestapo rozpoczęły masowe aresztowania ludzi podejrzewanych o udział w ruchu oporu. W powiecie chrzanowskim aresztowano wówczas 196 osób, zastrzelono 7⁴¹. W Bieczynie aresztowano działacza PPR Tomasza Baranowskiego „Olek” (to po spotkaniu z „Olkiem” Julian Rembiecha „Józek” został aresztowany). W Jeziorkach aresztowano gajowego Jana Sołtyska z żoną Anną, ich dwie nieletnie córki, Krystynę i Marię, oraz Władysława Otrębskiego wraz z rodziną.

Tak dzień aresztowania wspomina córka Jana Sołtyska, Maria (po mężu Synowiec):

O świcie pod dom zajeżdżają czarne limuzyny z gestapowcami i z wielkim łomotem wtargnęli do domu, obudzone, wiedziałyśmy z siostrą, że coś niedobrego dzieje się w domu. Mnie i siostrę przeniesiono do innego pokoju, a rodzice już w domu zaczęli być bardzo maltretowani, mamusia w jednym pokoju, a tato na strychu. Po dwóch godzinach przesłuchania, rodzice są tak skatowani, że razem z siostrą nie mogliśmy ich rozpoznać. Przed 12.00 do naszego domu przywieźli skatowanego Arnolda Preglera, o czym rozmawiali nie wiem, po tej konfrontacji wywieziono nas z domu⁴².

Gestapo miało zwyczaj przystępować do rozbicia organizacji, czyli „masówki”, dopiero po ujęciu komendanta likwidowanej grupy. Masowe aresztowania pozostałych członków grupy następowały zazwyczaj 7–10 dni później. Oznacza to, że gestapo miało już rozpracowany teren. Przeniknięcie do społeczeństwa i wyśledzenie członków organizacji było zadaniem konfidentów⁴³.

40 *Chrzanów. Studia z dziejów miasta...*, s. 96.

41 Tamże, s. 93.

42 E. POPEŁAWSKA: *Pacyfikacja leśniczówek 1943 rok*. „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”. Wydanie specjalne, czerwiec 2018.

43 J. NIEKRASZ: *Z dziejów Armii Krajowej na Śląsku...*, s. 81.

Aresztowanie Juliana Rembiechy przyspieszyło jedynie częściowe rozbięcie grupy Preglera, która nie była jeszcze do końca rozpracowana. Pozostawienie Jana Sołtyska dłużej na wolności miało na celu sprawdzenie, czy będzie się kontaktował z innymi członkami ugrupowania i w ten sposób doprowadzi do pozostałych struktur organizacji.

Wszyscy aresztowani oraz ich rodziny podczas śledztwa osadzeni byli w myśłowickim więzieniu, po czym kierowani byli do obozów koncentracyjnych, gdzie większość z nich zginęła.

Więzienie w Myśłowicach (śląski Pawiak) było główną katownią gestapo na Śląsku. AK starało się stworzyć komórkę wywiadowczą również w tym więzieniu, jednak nie udało się tego zrealizować. Pewne wiadomości jednak wyciekały na zewnątrz. Stanowiły spontaniczną działalność niektórych pracowników służby więziennej, oddanych sprawie polskiej. Byli nimi: Adam Sprenz i Emil Lipowczan, którzy udzielali więźniom daleko idącej pomocy, wystawiając się na poważne niebezpieczeństwo. Przenosili oni grypsy, a podczas służby nocnej, kiedy w gmachu nie było już gestapo, a w korytarzach obcych funkcjonariuszy, niejednokrotnie kontaktowali ze sobą więźniów osadzonych w różnych celach, umożliwiając im uzgadnianie zeznań⁴⁴.

Pewnej nocy do celi myśłowickiego więzienia wszedł strażnik, z pochodzenia Ślązak. Zadał głośno pytanie:

– Śpicie?

– No pewno. Już od dawna – padła ironiczna odpowiedź.

Wtedy podszedł do pryczy, na której leżał Zbigniew Pregler.

– Godoj, bo cie zabija! – uderzył go na płask bagnetem.

Zbyszek wstał, rozerwał koszulę i odsłaniając klatkę piersiową, powiedział:

– To bij skurwysynu.

Strażnik zaczął się śmiać.

– Chodź za mną – wydał polecenie.

Zaprowadził Zbyszka do łaźni, a tam obrócony tyłem do wejścia stał więzień. Plecy, pośladki fioletowe od bicia, palce miał pozawi-

44 Tamże, s. 121.

jane bandażami. Był to Arnold Pregler. Przytulił czule syna, normalnie był surowy, i powiedział:

– Gdyby cię bili, mów prawdę, bo Niemcy już i tak wszystko wiedzą.

(Tak naprawdę synowie nie wiedzieli za wiele na temat konspiracji). W śledztwie pytani, z kim ojciec się spotykał, odpowiadali, że różni przychodzili, jednak oni nie wiedzą, kim byli⁴⁵.

Wkrótce po tym wydarzeniu Zbigniew Pregler został zwolniony z więzienia. Udał się do Jaworzna, do swojej cioci Ireny Pregler. Zdażył u niej wypić herbatę i ponownie został aresztowany. Okazało się, że był śledzony. Niemcy postanowili sprawdzić, dokąd ich doprowadzi.

W sierpniu 1943 roku został przetransportowany do obozu dla dzieci w miejscowości Pogrzebień, a następnie do kolejnych obozów, o czym informuje rodzinę, przysyłając kartkę pocztową na adres swojego wuja Ignacego Grębosza z Krakowa:

Kochana Ciociu!

Przepraszam, że tak dawno nie pisałem, bo się musiałem przenosić z lagru do lagru. Z Pogrzebienia do Goszyc, a z Goszyc do Katscher. W tym lagrze jest bardzo smutno, bo to była stara fabryka, że tak to wygląda, jak zamknięta ulica. Od dwóch dni pada śnieg i jest bardzo zimno, bo nie mam się w co ubrać. Głodno i chłodno, i smutno tak jak w lagrze, no ale trudno, musimy przetrzymać, a potem spotkamy się wszyscy razem i będziemy szczęśliwi jak przedtem. O Mamusi, o Tatusiu i braciach nie mam żadnej wiadomości⁴⁶.

Tak kończy się kartka, zabrakło miejsca na podpis, na innych podpisywał się „Zbych”. Nadzieja, że „spotkamy się wszyscy razem”, nigdy się nie spełniła.

Obóz w Pogrzebieniu mieścił się w budynku seminarium duchownego przy klasztorze Salezjanów.

45 A. PREGLER: *Historia mojego Stryjka – Kazimierza Preglera...*, s. 2.

46 Oryginał listu Zbigniewa Preglera znajduje się w archiwum rodziny Preglerów.

Kochano Eociu!

Wspominałam że tak dawno nie
pisałam, bo się musiałam mienosić
z łagru do łagru. Z Pagnelbinia
do Gossye a z Gossye do Katscher
W tym łagrze jest bardzo smutno
bo to była stara fabryka nie tak to
wygląda jak tamkniesta ulica
Od dwóch dni pada śnieg i jest
bardzo zimno bo mimo że w
co ubrałam. Głódno i chłodno i
smutno tak jak w łagrze, no ale
trudno musimy przetrzymać
a potem spotkamy się wszyscy
razem i będziemy szczęśliwi
jak przedtem. O Mami i
Tatusiu braciach nie mam
żadnej wiadomości

85

Kartka z więzienia od Zbigniewa Preglera
(fot. z archiwum rodziny Preglerów)

W 1943 roku Polenlager nr 82 przekształcono na obóz koncentracyjny dla dzieci. Był to jedyny obóz w systemie Polenlager przeznaczony wyłącznie dla dzieci. Zostało w nim umieszczonych 220 małoletnich do lat 16 oraz 12 niemowląt, które zostały odebrane rodzicom wysłanym do obozów koncentracyjnych.

W obozie tym osadzono również córki Jana i Anny Sołtysków: Krystynę (lat 11) i Marię (lat 9), dzieci Marceliego i Zofii (z domu Abstorskiej) Gazdów: 4-letnią Alinę i 2-letniego Andrzeja, córkę Karola (juniora) i Janiny (z domu Stożek) Poschów: 2-letnią Bogumiłę (nie przeżyła obozów), a także dzieci Józefa i Heleny Poschów: syna Mieczysława (lat 8) oraz córki Józefę (lat 5) i Gertrudę (lat 3)⁴⁷.

47 Kserokopia dokumentu, Liste Personen Pogrzebin, 20.08.43.

Jerzy Pregler z więzienia w Mysłowicach został przeniesiony do Polenlager nr 40 w Freistadt we wrześniu 1943 roku, o czym informował w kartce przesłanej do wuja Ignacego Grębosza.

Kochany Wujku!

Jestem we Fryszcie na Zaolziu od 18 bm. Przywieziono mnie tu samego z Mysłowic. Jest mi tu dobrze. Żywności mi nie brakuje. Pisać Wujek może do mnie kiedy chce, ilość listów jest nieograniczona. Niech Wujcio odpisze. Pozdrowienia dla Wujcia i wszystkich krewnych.

Jurek⁴⁸

Osoby dorosłe po zakończonym śledztwie z więzienia w Mysłowicach kierowano przeważnie do Oświęcimia. Zgodnie z dekretem gestapo stawali się oni bądź zwykłymi więźniami obozu (byli ewidencjonowani i podlegali administracji obozowej), bądź osadzeni byli w bloku 11, nazywanym blokiem śmierci, i nie podlegali ewidencjonowaniu, pozostając nadal do dyspozycji gestapo. Tych więźniów czekał zwykle tzw. sąd policyjny (Standgericht), zjeżdżający co pewien czas „na wyroki” do obozu. Sądowi przewodniczył szef katowickiego gestapo. Rozprawa trwająca od 2 do 3 minut kończyła się niemal zawsze wyrokiem śmierci wykonywanym natychmiast⁴⁹.

29 listopada 1943 roku odbyło się w KL Auschwitz w bloku 11 posiedzenie policyjnego sądu doraźnego z Katowic, podczas którego skazano na śmierć przez rozstrzelanie 67 mężczyzn i 4 kobiety – Polaków przywiezionych z więzień śląskich⁵⁰. Wśród rozstrzelanych tego dnia byli między innymi Arnold Pregler, Jan Sołtysek i Julian Rembiecha. Na Listach Oświęcimskich ich nazwiska figurują obok siebie, bardzo prawdopodobne, że stali obok siebie również w chwili śmierci.

48 Oryginał listu Jerzego Preglera znajduje się w archiwum rodziny Preglerów.

49 J. NIEKRASZ: *Z dziejów Armii Krajowej na Śląsku...*, s. 46.

50 D. CZECH: *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*. Oświęcim 1992, s. 569.

S t e r b e u r k u n d e

Standesamt II Auschwitz

GLXIX86/1943

Der Förster Arnold Pregler

katholisch

wohnhaft: Jezioraki Nr.199 Kreis Krenau O/S

ist am 29.November 1943 um 17 Uhr 54 Minuten

in Auschwitz, Kasernenstrasse verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 16.Juli 1898

in Warcholz, Kreis Nisko

Standesamt:-----

Vater: Erwin Pregler, wohnhaft in Jaworzno

Mutter: Anna Pregler geborene Kuczera

Der Verstorbene war verheiratet mit Maria Pregler geborene Szegłowski.

Auschwitz, den 17.März 1944.

Siegel:

Der Standesbeamte
des Standesamts II
Auschwitz Kreis Bielitz

Der Standesbeamte

In Vertretung:
Unterschrift-unleserlich.

Akt zgonu Arnolda Preglera wystawiony przez władze obozu
(fot. z archiwum rodziny Preglerów)

Na zamkniętym dziedzińcu między blokiem 10 i 11 znajdowała się tzw. ściana śmierci, pod którą rozstrzeliwano skazanych. Ginęli tu przede wszystkim przywódcy i członkowie organizacji konspiracyjnych. Skazani doprowadzani byli z bloku 11 pod ścianę przeważnie parami. Przeprowadzający egzekucję esesman podchodził z tyłu i strzelał ofierze w tył głowy.

Wcześniej w tym samym miejscu 2 września 1943 roku został rozstrzelany Mieczysław Abstorski. Warto przytoczyć opinię, którą wyraził prawnik Juliusz Niekrasz, autor książki *Z dziejów AK na Śląsku*:

Trudno powstrzymać się od prawnej oceny mordu popełnionego na tysiącach osób sądzonych w czasie okupacji przez sąd policyjny. Wymiar sprawiedliwości państw praworządnych nie zna sądownictwa policyjnego, które świadczy jedynie o patologii życia prawnego, i ów Standgericht nie był sądem, lecz narzędziem mordu oddanym w ręce gestapo. Oskarżyciel był jednocześnie sędzią, a jeśli się zważy, że miał także za zadanie przeprowadzać eksterminację społeczeństwa polskiego, to nazwanie tego aparatu sądownictwem jest oczywistą drwiną. [...] Prawo międzynarodowe gwarantuje ludności terenów okupowanych szereg podstawowych praw



Kazimierz Pregler, lata wojenne
(fot. z archiwum rodziny Preglerów)

(konwencja haska). Tymczasem Trzecia Rzesza prowadziła wojnę totalną. Już w tym terminie implicite mieściło się stwierdzenie, że jest ona prowadzona przy użyciu wszelkich dostępnych środków, bez liczenia się z czymkolwiek, z jakimikolwiek normami prawnymi, moralnymi czy zwyczajowymi⁵¹.

Porucznik Arnold Pregler został rozstrzelany 29 listopada 1943 roku o godzinie 17.54. Niespełna 12 godzin później rozpoczął się ostatni akt rozbicia organizacji AK w Jaworznie. W czasie akcji w dniach 30 listopada i 1 grudnia Niemcy zastrzelili kilkanaście osób i aresztowali około 80 żołnierzy AK z placówek ZO „Jastrząb” i OPN. Większość aresztowanych nie przeżyła obozów koncentracyjnych.

Nie przeżyli obozu dowódcy kompanii „Jastrząb” Mieczysław Donat i Teofil Franchblau, podobnie jak dowodzący placówką OPN Ludwik Graczek, Władysław Mucha, Roman Gut.

Dnia 19 listopada 1943 roku do KL Auschwitz dotarł transport zbiorowy z więźniami: 280 mężczyzn i 87 kobiet. Wśród przybyłych znaleźli się Kazimierz oraz Maria Pregler. Maria Pregler po przybyciu do KL Auschwitz

51 J. NIEKRASZ: *Z dziejów Armii Krajowej na Śląsku...*, s. 92.

otrzymała numer obozowy 68930, przebywała na terenie kobiecego obozu koncentracyjnego Auschwitz II (Birkenau).

W grudniu 1943 roku rodzina w Krakowie dostała od Marii list w trzech egzemplarzach, pisany odręcznie oraz na maszynie po polsku i niemiecku. Przypuszczalnie spowodowane to było wymogami cenzury.

Moi Kochani!

Znajduję się od miesiąca w Oświęcimiu. Dotychczas czuję się dość dobrze, tylko tutejsze zimno jest dla mnie straszne. Módlcie się dużo za mnie. Macie może jakąś wiadomość od Antka [tak nazywała męża]. Przyślijcie mi, proszę, jak najprędzej wiadomość, czy żyjecie. Gdzie znajduje się Zbyszek i Jurek, co porabia dziadek i Irenka? Piszcie mi, proszę, jak najczęściej. Prosiłabym Was o paczki żywnościowe. Mogę każdego tygodnia otrzymać 10-cio kilową paczkę: cukier, tłuszcz, cebulę, czosnek, gotowane mięso, gotowaną kaszę, fasolę, makaron i cokolwiek, co tylko możecie, bo ja tutaj wszystko otrzymuję. Za jedzeniem gotowanym tęsknię już 6 miesięcy.

Życzę Wam Wszystkim bardzo szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Pozdrawiam i całuję Was Wszystkich bardzo serdecznie Wasza

Mania⁵²

Oświęcim, dn. 19.12.43.

Kilka dni po napisaniu tego listu, 27 grudnia 1943 roku, Maria Pregler umarła. Okoliczności jej śmierci są nieznane.

Kazimierz Pregler po przybyciu do Auschwitz otrzymał numer obozowy 164158, przebywał w bloku nr 7, pracował w Komando Zivilarbeiterwerkstaten. 24 czerwca 1944 roku wyruszył z Oświęcimia do KL Buchenwald transport około 1000 więźniów, wśród których znajdował się Kazimierz Pregler. Po przybyciu na miejsce otrzymał numer obozowy 62741. Został prze-

52 Oryginał listu Marii Pregler znajduje się w archiwum rodziny Preglerów.

kazany do komando Ellrich (komando zewnętrzne), subkomando Erich, które było filią Buchenwaldu⁵³. Obóz w miejscowości Ellrich określany był również jako Mittelbau II.

Powstanie obozów koncentracyjnych Mittelbau wiąże się bezpośrednio ze zbombardowaniem przez lotnictwo angielskie fabryki rakiet wojskowych w Peenemunde na wyspie Uznam. Bombardowanie miało miejsce z 17 na 18 sierpnia 1943 roku. Dziesięć dni później rozpoczęto prace adaptacyjne w kompleksie podziemnych sztolni w okolicach góry Kohnstein, koło miasta Nordhausen w Górach Harzu, w celu przeniesienia pod ziemię fabryki rakiet Mittelwerk (producent rakiet v2 w Peenemunde). Do pracy sprowadzono więźniów z Buchenwaldu, których umieszczono w podobozie Mittelbau-Dora. Niemcy planowali przeniesienie pod ziemię dużej części swych fabryk zbrojeniowych.

Od 1 października 1944 roku Mittelbau-Dora stał się obozem autonomicznym, wraz z około 30 podobozami i komandami zewnętrznymi pracującymi w okolicach. Największym i najbardziej przerażającym z tych obozów był Ellrich, gdzie na terenie zamkniętej fabryki gipsu i stacji kolejowej przebywało przeciętnie 8000 więźniów, stłoczonych w katastrofalnych warunkach. Większość z nich pracowała na oddalonych o wiele kilometrów budowach B3 i B12. Projekt B12 przewidywał budowę tuneli na zachód od Mittelwerk. Celem było utworzenie fabryki podziemnej o powierzchni 160 000 m² do produkcji samolotów Junkersa. Projekt B3 prowadzono niedaleko Bischofferode. Teren o powierzchni 130 000 m² miał stać się podziemną fabryką Hydra (samoloty, pociski rakietowe).

W obozie Ellrich brakowało wszystkiego: wody, żywności, ubrań, szczególnie uciążliwy był brak obuwia, 60 par butów przypadało na 100 więźniów. Praca przy drążeniu tuneli trwała 12 godzin. Dotarcie i powrót z pracy zajmował kilka następnych godzin, na sen pozostawało niewiele czasu. Więźniowie w takich warunkach szybko tracili siły, mnożyły się choroby. W listopadzie 1944 roku władze obozu postanowiły, że niepracujący muszą oddać wszystkie swoje ubrania dla pracujących i otrzymywać będą pół porcji żywności⁵⁴.

53 A. PREGLER: *Historia mojego Stryjka – Kazimierza Preglera...*

54 J. BERNARDEAU: *Komando Ellrich*. <https://asso-buchenwald-dora.com/le-camp-de-dora/ellrich/> [dostęp: 19.08.2018].

W grudniu 1944 roku władze obozu Mittelbau-Dora oficjalnie zarejestrowały 570 zgonów, z czego 512 w samym obozie Ellrich.

1 stycznia 1945 roku z wycieńczenia, głodu, zimna i epidemii umarł Kazimierz Pregler.

Dokładnie przez teren obozu po 1945 roku przebiegała linia demarkacyjna i późniejsza granica niemiecko-niemiecka (NRF–NRD). Po stronie NRD budowlane resztki obozu, w związku z zabezpieczeniem granicy, zostały zburzone, teren został splantowany, a następnie przeobrażony w tzw. pas śmierci. Przy okazji została usunięta pamiątkowa tablica, postawiona przez francuskich więźniów którzy przeżyli obóz, przed którą jeszcze do początku lat pięćdziesiątych dwudziestego stulecia składano wieńce. Po stronie RFN należąca do byłego obozu część Juliusshutte („Huta Juliusza” – przedwojenna fabryka gipsu), w obszarze Walkenried, została ponownie zasiedlona, między innymi przez pracowników nadgranicznego tartaku. Z powodu emigracji (odejścia) ludzi oraz pożaru w tartaku teren z każdą chwilą zaczął pustoszeć. W końcu na początku lat sześćdziesiątych dwudziestego stulecia władze poleciły budynki wraz z zachowanymi resztkami obozu koncentracyjnego (oraz z jeszcze zachowanym krematorium) wysadzić w powietrze przez Straż Graniczną, a teren obsadzić drzewami. Później cały teren został przekształcony w obszar ochrony przyrody. Wkrótce po zjednoczeniu Niemiec i likwidacji urzędów ochrony granicy, teren został z powrotem w pełni dostępny. W związku z brakiem możliwości wejścia na teren, (przez wiele lat) obóz został praktycznie zapomniany⁵⁵.

Anna Sołtysek z aresztu w Mysłowicach została przewieziona do KL Auschwitz, gdzie 17 stycznia 1944 roku zmarła. Córką Krystyna i Maria przeżyły obozy, po wojnie wróciły do Jeziorek.

Pochodzący z Jeziorek Franciszek Abstorski przebywał w obozie Gross Rosen oraz w Bergen Belsen, gdzie zmarł 27 października 1944 roku.

55 A. PREGLER: *Historia mojego Stryjka – Kazimierza Preglera...*

W obozach umarli też jego najbliżsi: żona Bronisława, synowa Janina, córka Karolina. Córka Ewelina doczekała wyzwolenia. Zmarła jesienią 1945 roku w Krakowie w wyniku wszczepionej gruźlicy. Razem z siostrą Karoliną były ofiarami medycznych eksperymentów niemieckich lekarzy. Przeżyć udało się jedynie córce Zofii (po mężu Gazda), która została zesłana do obozu Ravensbruck, a następnie do Neubrandenburg, gdzie pracowała w fabryce samolotów⁵⁶. Przeżyły również dzieci Zofii Gazdy: Alina i Andrzej.

Władysław Otrębski przebywał 11 miesięcy w Auschwitz, potem wywieziony został do Mauthausen, wyzwolony przez Amerykanów. Żona Otylia przebywała 9 miesięcy w Auschwitz potem do końca wojny w Ravensbruck, wyzwolona przez Rosjan⁵⁷. Dzieci państwa Otrębskich: Otylia, Józef, Jan i Marysia, zostały skierowane do obozu w Potulicach. W obozie zmarła najmłodsza Marysia, pozostałemu rodzeństwu udało się przeżyć. Rodzina po wojnie wróciła do Jeziorek.

Władysław Ślęczka z aresztu w Mysłowicach został skierowany do obozu Auschwitz i osadzony w bloku nr 10. Razem z innymi więźniami przez szpary w deskach, którymi były zastawione okna bloku od strony ściany śmierci, obserwował egzekucję więźniów (m.in. Arnolda Preglera) w dniu 29 listopada 1943 roku. W późniejszym czasie wywieziony do obozu w Mauthausen, po wyzwoleniu wrócił do Jaworzna. Żona Emilia zmarła na terenie obozu Auschwitz II (Birkenau) w 1943 roku. Córka Krystyna została skierowana do obozu w Łodzi, gdzie doczekała wyzwolenia⁵⁸.

Jerzy i Zbigniew Pregler przeżyli obozy. Po wojnie zajęła się nimi rodzina Ignacego Grębosza z Krakowa.

Gdy na terenie lasów gwareckich zaczęły działać grupy partyzanckie, leśnicy byli jednymi z pierwszych, którzy im pomagali. Wynikało to z ogólnej polityki II Rzeczypospolitej, z dyrektyw płynących z Biura Wojskowego Ministerstwa Rolnictwa, które przed wojną stawiało przed leśnikami następujące cele, które zostały nakreślone w statucie PWL: „wzajemna pomoc, współpraca ze społeczeństwem w zakresie pomnażania sił obronnych

56 M. LEŚ-RUNICKA: *Byczyna na starej fotografii...*, s. 19.

57 Informacja pochodząca od Otylii Odrzywolskiej.

58 Informacja pochodząca od Aleksandry Ślęczki-Sarlej, córki Władysława Ślęczki.

państwa”, co w czasie okupacji przekształciło się w pomoc organizacjom walczącym ze wspólnym wrogiem. Ponadto dla tych, którzy należeli do zwz-ak, akcja samopomocy i samoobrony narodu była obowiązkiem.

Gdy wybuchła wojna, leśnicy natychmiast włączyli się do walki na wszystkich frontach. Szacuje się, że na wschodnich frontach II wojny światowej walczyło około 10 000 leśników. Niestety, straty osobowe były kolosalne i wyniosły około 50 procent stanu osobowego, między innymi w Katyniu zamordowano około 800 leśników (oficerów rezerwy WP)⁵⁹. W późniejszym okresie w wielu oddziałach ak żołnierzami byli leśnicy. Szacuje się, że byli grupą zawodową, która poniosła największe straty podczas wojny. Niestety, wielką ofiarę ponieśli również ich rodziny.

Maria Pregler pisząc list z obozu koncentracyjnego na kilka dni przed swoją śmiercią, prosiła: „Módlcie się dużo za mnie [...]”. Ta prośba jest ciągle aktualna. Modlitwa i pamięć należą się wszystkim ofiarom II wojny światowej. Mieszkańcy Jezierek w swoich intencjach i pamięci winni mieć szczególnie naszych rodaków i sąsiadów, którzy życie oddali za wolną Polskę.

W archiwum rodziny Preglerów zachowała się kartka z wierszem nieznanego autora, nieznane są również bliższe okoliczności jego powstania i tego, jak znalazł się w rękach rodziny. Wiersz oddaje stan ducha milionów ofiar uwięzionych w aresztach, więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Ojcie nasz w więzieniu

I

Tu tak ciemno, a przecież Słońce Boże świeci.

Tu tak smutno, a przecież żyją polskie dzieci.

Tu tak smutno, nikogo nie mam koło siebie.

Tylko Ciebie „Ojcie nasz który jesteś w niebie”.

59 Z. ZIELIŃSKI: *Przysposobienie Wojskowe Leśników w latach 1933–1939...*, s. 200.

III.

Tu tak piecno a pieciz już służyć bliu przysię
 cierpieniem i łokistą przepiatam mure przysię
 a w skurkach gorących zostąpić krwią starą ^{po}
 Błagam ciebie Panie, Byłoby królestwo Twoje

IV.

Ojciec słowny je wabły na wojnę miastom
 Byłoby wój przysię ze grzem i chotz spukując
 da mądrym a błagam pytam Bławem
 "Byłoby wola Twoja jak piebie tak i na ziemie"

V.

Ojciec głod pierpe, pragnienia, i niedok, kaleka
 a mojem nacie porażcie mi pomóżcie nie mąg
 i tak chleba naszego porządnego daj nam Bóg

VI.

Wojny mure odstopiłeś jezo wrogie
 Wjeżdż mure śmiertelnie pyzanka mure mure
 lecz Panie, je przestajam bo ja nie byz plany
 "Ciepło, piecni, wrogo winy jak i my odpygaj"

VII.

Wojny bym dążyć do srogości, do srogości, do srogości
 a. Kępnym wój przysię a wojnie na 2000
 Panie Panie kępnym, do srogości, do srogości
 Inne sęły i kępnym, do srogości, do srogości
 Bóg! Bóg! Bóg! Bóg! Bóg! Bóg! Bóg! Bóg!

VIII.

Wojny bym dążyć do srogości, do srogości, do srogości
 a. Kępnym wój przysię a wojnie na 2000
 Panie Panie kępnym, do srogości, do srogości
 Inne sęły i kępnym, do srogości, do srogości
 Bóg! Bóg! Bóg! Bóg! Bóg! Bóg! Bóg! Bóg!

II

Tu tak cicho, że słyszę jak pająk nić przędzie.
Tu tak straszno, że straszniej i w grobie nie będzie,
Lecz nadzieja przyszłość krwawe serce koi –
I z poddaniem posłusznym: „Święć się Imię Twoje”.

III

Tu tak ciemno, a przecież już długie dni pędzę.
Cierpieniem i tęsknotą przeplatam swą przędzę,
A w chwilach czarnych zwątpień krwią własną się poję,
Błagam Ciebie Panie „Przyjdź królestwo Twoje”.

Wyzwolenie Jeziorek

Wspomnienia z czasów okupacji i wyzwolenia Jeziorek spisał mój ojciec, Józef Gut. Miało to związek z lekcjami historii prowadzonymi w miejscowej szkole podstawowej. Pani Stefania Balon, ucząca języka polskiego i historii, zadawała kolejnym rocznikom uczniów zadanie domowe, aby – pytając swoich rodziców i dziadków – dowiedzieli się, kiedy i w jaki sposób doszło do wyzwolenia Jeziorek. Uczniom, których rodzice osiedlili się w Jeziorcach po wojnie i nie posiadali wiedzy na ten temat, pani Balon często wskazywała mieszkańców, którzy całą wojnę przeżyli w naszej miejscowości, między innymi mojego ojca, który podczas okupacji pracował w kopalni w Jaworznie, z wyjątkiem krótkiego okresu, kiedy został wywieziony do niemieckiej kopalni w Westfalii. Po kilku miesiącach, gdy okazało się, że w jaworznickiej kopalni brakuje robotników, dostał nakaz powrotu.

Po wojnie, gdy do mojego ojca przychodzili uczniowie z kolejnych roczników, prosząc o informacje związane z wyzwoleniem Jeziorek, postanowił w końcu spisać swoje wspomnienia z tego okresu.

Przed 26 laty końcowe dni stycznia przyniosły Polakom, którzy pozostali przy życiu, radosne chwile – wyzwolenie. Wszyscy przeżywali wielką radość na widok żołnierzy hitlerowskich, którzy

w popłochu opuszczali swoje stanowiska pod naporem sił Armii Radzieckiej. Jedna trzecia ludności Polski nie pamięta rocznicy wyzwolenia, gdyż albo byli dziećmi, albo urodzili się dopiero po wyzwoleniu.

Zanim wrócę do okoliczności wyzwolenia miejscowości Jezior-ki, wspomnę rozpoczęcie, a raczej wybuch II wojny światowej i okres okupacji, aby rzucić światło na postępowanie hitlerowców w stosunku do ludności polskiej na tym terenie.

1 września 1939 roku hordy hitlerowskie napadły na Polskę i już w pierwszym dniu samoloty zbombardowały rafinerię i węzeł kolejowy w Trzebinie. Spadły też pierwsze bomby w okolicy szpitala w Chrzanowie. Następnie 3 września 1939 roku przez Jezior-ki przeszło kilka kompanii Wojska Polskiego wraz z ludnością cywilną, która uciekała ze Śląska przed hitlerowcami. W tym tłoku nie brakowało dywersantów, którzy siali popłoch i zamęt wśród wojska i ludności cywilnej. Jeden z takich dywersantów w przebraniu powstańca śląskiego z aparatem fotograficznym i bronią został rozstrzelany przez żołnierzy polskich. Na skutek złego stanu dróg wojsk hitlerowskich w Jezior-kach nie widzieliśmy. Przejeżdżali tylko przez Byczynę.

Okres okupacji

Hitlerowcy obsadzili swoimi ludźmi urzędy administracyjne bardzo szybko. Rozpoczęły się pierwsze aresztowania, każdy w wieku od 14 lat musiał pracować tam, gdzie został przeznaczony przez Arbeitsamt, czyli urząd zatrudnienia. Ludność wywożono również na przymusowe roboty do Niemiec.

Nasz teren został przyłączony do III Rzeszy, był jednak strefą graniczną. Granice III Rzeszy przebiegały w Mysłowicach, natomiast w Dulowej za Trzebiną przebiegała granica Generalnej Guberni. Wszyscy Polacy musieli zdać radioodbiorniki, a także żarna. Otrzymaliśmy kartki żywnościowe z minimalnymi racjami. Ścią-gano kontyngenty w postaci płodów rolnych, żywca, mleka, drobiu, a nawet jaj. Polakom nie wolno było mieć zboża, wypiekać chleba ani handlować. Za tak zwany nielegalny handel czy ubój groził obóz koncentracyjny. Była wprowadzona godzina policyjna,

każdy Polak otrzymał kenkartę, tzw. palcówkę (z odciskiem palca), i był każdorazowo legitymowany. W Oświęcimiu Brzezince wybudowano obóz masowej zagłady, a nawet w Jaworznie filię, gdzie aresztowani pracowali w kopalni. Żydów zmuszono nosić opaski z gwiazdą i napisem Juden, a wkrótce wszystkich umieszczono w gettach. Polacy w Niemczech oznaczeni byli literą „P”.

Niemcy mieli oddzielne sklepy, miejsca w pociągach, autobusach i tramwajach z napisem „Nur für Deutsch” („tylko dla Niemców”). Polacy mogli podróżować czy robić zakupy w sklepach „Nur für Polen” (czyli „tylko dla Polaków”).

Aresztowani w Jeziorkach:

- Majewski Antoni: za słuchanie radia i przekazywanie wiadomości Polakom; zbiegł z więzienia, przebywał w oddziałach partyzanckich, powrócił po wyzwoleniu;
- Suwaj Jan i żona Maria: za ubój świni własnego chowu, wywiezieni do obozu, zginęli;
- Jamróz Bronisław: za niepodjęcie pracy, wywieziony do Oświęcimia, zginął;
- Michalski Stanisław: aresztowany w kopalni, wywieziony do Myśłowic, a następnie do Gross Rosen, zginął.

Stosowany przez hitlerowców terror wobec Polaków wzrastał się. W zakładach pracy Polacy przystępowali do sabotaży: niszczyli urządzenia, pracowali mało wydajnie. Partyzantom i osobom pozostającym w konspiracji dostarczali materiałów wybuchowych i innych potrzebnych środków.

Mimo aresztowań i masowych egzekucji grupy partyzanckie coraz częściej i aktywniej przeprowadzały akcje przy niszczeniu torów kolejowych przez rozkręcanie szyn, wysadzali mosty, wykolejali pociągi dowożące na wschodni front sprzęt i żołnierzy. W Jeziorkach w leśniczówce pod dowództwem leśniczego Arnolada Preglera, byłego oficera WP w stopniu porucznika, istniała grupa partyzancka. Ojciec Preglera był narodowości austriackiej, toteż leśniczy był zmuszany do przyjęcia narodowości niemieckiej. Gdy Arnold Pregler odmówił, Gestapo zaczęło się nim interesować. Do tego celu wykorzystano

gajowego Toszę, który donosił gestapowcom o zbiórkach partyzantów w leśniczówce i o niektórych poczynaniach, nie był jednak we wszystko wtajemniczony. Gestapo postanowiło zlikwidować grupę partyzancką. Wezwali telefonicznie Preglera do nadleśnictwa w Jaworznie i tam został aresztowany. Następnie Niemcy przyjechali do leśniczówki w Jeziorkach, by dokonać jej przeszukania, jednak przebywający tam partyzanci zdążyli zbiec do lasu. Cała rodzina Preglera oraz ich służąca Rozalia Szalona zostali aresztowani.

Na drugi dzień aresztowano gajowego Jana Sołtyśka z żoną i dwójką nieletnich dzieci. Następnie prawie połowę mieszkańców Jeziorok i robotników wracających z pracy spędzono na plac przed zabudowaniami Ludwika Zelecha, gdzie miała się odbyć egzekucja aresztowanych przez rozstrzelanie, a ich mieszkania miały być spalone. Po jakimś czasie przywieziono pobitego Preglera. Egzekucję nadzorował starszy wiekiem oficer Gestapo. Przemówił do nas w języku niemieckim, a tłumaczył jego przemówienie wybrany z tłumy Izydor Głowacz. Gestapowiec oznajmił, że zmienia swoje rozkazy i ostrzega wszystkich, by informować władze niemieckie o pojawieniu się bandytów leśnych, oraz o osobach obcych i podejrzanych, w przeciwnym razie wszyscy zostaną rozstrzelani. Po czym kazał rozejść się do domu. Następnej nocy leśniczówka została zdewastowana, a trzeciego dnia aresztowano na kopalni Władysława Otrębskiego, a w domu całą jego rodzinę. Pregler, jego żona i najstarszy syn zostali zamordowani, zaś dwóch młodszych synów wywieziono do obozu koncentracyjnego dla dzieci – powrócili po wyzwoleniu.

Gajowy Jan Sołtysek i jego żona zostali zamordowani, dwie nieletnie córki wywieziono do obozu koncentracyjnego dla dzieci – powróciły po wyzwoleniu. Władysław Otrębski został wywieziony do obozu koncentracyjnego z rodziną, w obozie zmarło jedno dziecko – pozostali powrócili po wyzwoleniu.

O grupie partyzanckiej Preglera w swojej książce wspomina płk Stanisław Wałach. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację z Jaworzna dla upamiętnienia tych tragicznych wydarzeń ufundował pomnik, który w dniu 22 stycznia 1971 roku został odsłonięty w 26. rocznicę wyzwolenia Jaworzna.

W dniu 17 stycznia 1945 roku do Jeziorek przyjechało wojsko niemieckie. Słysząc było głośny huk armat. Niepokój Niemców wskazywał, że wyzwolenie jest bliskie. Dnia 19 stycznia 1945 roku około godz. 14.00, wzdłuż lasu od strony Wilkoszyna do miejsca obecnej szkoły, pierwsza linia wojsk radzieckich zaatakowała Niemców, wśród których niespodziewany atak spowodował panikę i popłoch. Bez czapek i broni Niemcy uciekali w kierunku Cezarówki Górnej i Chrzanowa, a żołnierze radzieccy zajęli pozostawioną broń i tabory. Zdobytą przy tym ataku żywność rozdali okolicznej ludności. Ucieszeni mieszkańcy myśleli, że przyszło już oczekiwane wyzwolenie. Niestety, w nocy Niemcy zaatakowali niewielką ilość żołnierzy radzieckich. Do mieszkań Samulskiego i Jochymka Niemcy wrzucili granaty, mieszkańcy zostali ranni. W moim domu Niemcy ranili wartownika radzieckiego, a pozostali żołnierze schronieni w domu stawili zacięty opór. Niemcy zdobywali mój dom, strzelając z pancерnej „pięści” (*panzerfaust*) i innej broni. Strzelanina trwała całą noc do świtu. Rano, słysząc płacz mojej cioci, Anastazji Otrębskiej, wyszedłem przed dom, zostałem wezwany przez żołnierza niemieckiego do podniesienia rąk do góry. Niemiec zapytał mnie, czy w domu są „Iwany”. Odpowiedziałem, że nie ma, gdy tymczasem żołnierze radzieccy siedzieli ukryci w piwnicy, a ja kątem oka dostrzegałem ich automaty. Niemiec rozkazał mojej mamie i mnie opuścić dom, gdyż – jak powiedział – nasz dom ma zostać podminowany i wysadzony w powietrze. Wraz z matką udaliśmy się do siostry mojej mamy, ciotki Anastazji, gdzie zastaliśmy leżącego na łóżku, ciężko rannego i jęczącego z bólu jej męża Piotra Otrębskiego. Okazało się, że został postrzelony pociskiem „dum-dum” i zakażenie przesuwają się do okolicy serca. Po chwili wujek zakończył życie. Na dworze nie słysząc było strzałów. Żołnierze niemieccy sprząтали w tym czasie swoich poległych, na schodach naszego domu leżało dwóch martwych żołnierzy. Przeszliśmy do piwnicy ciotki Michalskiej. W nocy strzelanina znowu się wzmogła. Raz nadchodzili Rosjanie i pytali o „Fryców”, raz żołnierze Niemieccy i pytali o „Iwanów”. Tak trwało do świtu. Na drugi dzień Niemcy wycofali się z Jeziorek i ataku-

ją od strony Byczyny, a Rosjanie od strony Jeziorek. Na linii walk było wielu poległych. Następnej nocy nadjechały liczne oddziały wojsk radzieckich. W lesie ustawili katjusze, oddali kilka strażów w kierunku południa i pojechali w kierunku Byczyny. Niemcy na szczęście już nie wrócili. Na miejscu organizujemy milicję, zbieramy porzuconą broń i amunicję. Przed domem Jana Gromka leżał rozszarpany niemiecki samochód. Okazało się, że Niemcy najechali na założone przez siebie miny – wszyscy zginęli. Wiele domów było zniszczonych przez pociski, wiele okien nie miało szyb, jednak każdy napotkany mieszkaniec uśmiechał się zadowolony, że wyzwolenie wreszcie nadeszło. Wojna jednak jeszcze trwała, a kapitulacja nastąpiła 9 maja 1945 roku. Do domu zaczęli wracać ci, którzy wojnę spędzili w obozach lub na przymusowych robotach. Nie wszystkim dana była jednak radość, niektóre rodziny nie doczekały się powrotu swoich bliskich. Z wojny nie wrócił Jan Lasek, Kazimierz Stachańczyk, a z przymusowych robót Jan Bolech. To wszystko, co utkwilo mi w pamięci. 22 stycznia obchodzimy rocznicę wyzwolenia.

Józef Gut

Jeziorki, 1971 rok

W latach 1947–2018

Czasy powojenne

Czasy powojenne były trudne. Zniszczony wojną kraj, traumatyczne przeżycia z czasów okupacji. Nowym władzom zależało bardzo, aby Armia Krajowa wyszła z podziemia. Dnia 2 sierpnia 1945 roku ogłoszono amnestię, gwarantującą bezkarność ujawniającym się i zapewnienie im pełnych praw obywatelskich. Ujawnianie przebiegało z oporami, wielu złożyło wyjaśnienia i broń przed Komisjami Likwidacyjnymi, jednak spora część zdecydowała się nie wyjawiać swojej przeszłości.

Od połowy 1947 roku rozpoczął się ostatni tragiczny okres dziejów AK pod hasłem: „AK zapluty karzeł reakcji”. Rozpoczęły się aresztowania, tortury, mordy i sfingowane procesy przeciwko tysiącom najbardziej zasłużonych żołnierzy, wielu zostało skazanych na śmierć pod fałszywymi zarzutami. Powtórzyło się to, o czym mówił Manifest Narodowy z 1846 roku: „Sieją potwarze na najgodniejszych synów Ojczyzny”.

Aresztowano również ludzi wykształconych, uważanych za „element niebezpieczny”, „wrogi”, a tym samym zagrażający nowej komunistycznej władzy.

Marceli Gazda (zięć Franciszka Abstorskiego) ukrywał się od maja 1940 roku. Wówczas to w Chrzanowie aresztowano około 50 osób, głównie z kręgów inteligencji. Landrat chrzanowski tak relacjonował tę akcję:

Inteligenci zostali wywiezieni według potwierdzonej przeze mnie listy w ubiegłym tygodniu¹.

Aresztowanych wywożono do obozu w Dachau.

1 *Chrzanów. Studia z dziejów miasta*. T. II. Cz. I. Red. G. BOROWIK. Chrzanów 1999, s. 50.

Inżynier Marcelli Gazda urodzony 9 października 1902 był poszukiwany przez gestapo jako wróg III Rzeszy. Ukrywał się początkowo na leśniczówce w Byczynie, a następnie zbiegł do Guberni. Nie ujęto go, mimo wyznaczonych przez Niemców wysokich nagród. Po skończonej wojnie wrócił do Chrzanowa. W roku 1948 aresztowany był przez Komisję Specjalną i bez wyroku osadzony w Mielęcinie na dwa lata².

Po wojnie w nowej rzeczywistości politycznej wielu członków ruchu oporu decydowało się na ukrywanie swojej prawdziwej przeszłości. Chcąc awansować w zakładzie pracy czy w administracji publicznej, należało wstąpić do PZPR, co nie zawsze było sprawą prostą. Zarówno w Jaworznie, jak i w Szczakowej psychoza poszukiwania w szeregach PZPR członków „Strzelca”, AK i wykluczenia ich z partii trwała aż do śmierci Stalina w 1953 roku.

Jakich wówczas używano argumentów:

Ukrywał, że przed wojną był członkiem „Strzelca”; skoro był w „Strzelcu”, to znaczy należał do organizacji faszystowskiej; w okresie okupacji należał do AK³.

Po październiku 1956 roku żołnierzy AK zwolniono z więzień, zrehabilitowano i dopuszczono do grupującego kombatantów Związku Bojowników o Wolność i Demokrację⁴.

W dalszym ciągu jednak wszelkie informacje na temat działalności AK zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu podlegały cenzurze. W 1974 roku w zaleceniach dla cenzorów Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zakazał publikowania jakichkolwiek informacji dotyczących upamiętniania, a nawet publikacji klepsydr w prasie⁵.

2 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, Tragedia rodziny leśniczego Franciszka Abstorskiego, w opisie córki Zofii (Gazda), świadka wydarzeń, nr ewid.: 58/GL AK/ Grupa Leśna 1995 r. [Materiały nieopublikowane].

3 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990*. Red. J. ZAWISTOWSKI. Jaworzno 1996, s. 96.

4 B. KUBISZ: *Armia Krajowa*. Warszawa 2015, s. 47.

5 T. STRZYŻEWSKI: *Wielka księga cenzury w dokumentach*. Warszawa 2015, s. 113.

Pierwszą monografię dotyczącą działalności AK w Jaworznie opracował w połowie lat 70. Bogusław Werner Pędzikiewicz „Drozd”, w czasie wojny żołnierz AK-OPN. Książka wydana została w 1995 roku. Autor przy opracowaniu posłużył się zapisami z ankiet członków AK z Jaworzna, którzy wstąpili do ZBOWID-u. Oprócz tego wykorzystał własne wspomnienia i relacje kilku żyjących dowódców konspiracyjnych: Pałczyńskiego, Białowieskiego, Ksienieckiego, Szczygła.

Suplement do opracowania Pędzikiewicza w roku 1995 napisał dr med. Wiktor Olszowski, w czasie wojny żołnierz AK, „Zydel”, który przedstawił historię kompanii AK Jaworzno-Niedzieliska. Pędzikiewicz, pisząc swoje opracowanie, nie wiedział o istnieniu kompanii Niedzieliska, ponieważ żaden żołnierz tego ugrupowania nie wstąpił do ZBOWID-u⁶.

Nie można w pełni odtworzyć – poza nielicznymi jej fragmentami – działalności szeroko rozbudowanej na terenie Jaworzna Tajnej Organizacji Wojskowej, przekształconej następnie w Związek Odwetu „Jastrząb”. Tylko bowiem ścisłe dowództwo tej placówki (które nie przeżyło wojny) posiadało wiedzę na temat zakresu i działalności całej organizacji. Nie przeżył wojny również organizator Orła Białego w Zagłębiu Ryszard Margosz.

Na zakończenie warto jeszcze raz przywołać opinię prawnika, Juliusza Niekrasza, sformułowaną na początku lat 80. ubiegłego wieku, który po wojnie przez wiele lat występował przed sądami jako obrońca żołnierzy podziemia i miał możliwość wglądu do dokumentów z okresu wojny i późniejszych, zarówno polskich, jak i niemieckich.

Po wojnie przez długie lata nie było warunków, aby badać czyn zbrojny „Orła Białego”, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Obecnie po upływie niemal pół wieku badania te są tak utrudnione, że wątpić należy, czy kiedykolwiek uda się w pełni odtworzyć działalność oraz okoliczności śmierci najlepszych synów naszej Ojczyzny, poniesionej w walce o granice i niepodległość⁷.

6 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, 33/Jastrząb-7/1. [Materiały nieopublikowane].

7 J. NIEKRASZ: *Z dziejów Armii Krajowej na Śląsku*. Katowice 1993, s. 47.

Pomnik pod skarpą

W 26. rocznicę wyzwolenia Jaworzna, 22 stycznia 1971 roku, w pobliżu leśniczówki został odsłonięty pomnik, ufundowany przez jaworznicki ZBOWID, który upamiętnia żołnierzy poległych w potyczkach w okolicznych lasach w lipcu 1943 roku oraz zamordowanych w toku śledztwa lub w obozach zagłady.

Na pomniku umieszczono napisy: PPR, GL, AL, AK oraz BCH wykonane ze stali kolorowej. Lokalizacja pomnika nie jest przypadkowa. Leśniczówka, w której gospodarzem był Arnold Pregler, stała się punktem konspiracyjnym już od pierwszych dni wojny, znajdowali w niej schronienie i uzyskiwali daleko idącą pomoc żołnierze z różnych organizacji ruchu oporu, bez względu na przekonania polityczne. Arnold Pregler, oficer WP, urzędnik państwowy i wychowawca młodzieży, a w czasie okupacji komendant placówki „Jastrząb”, należał do tych, dla których „Bóg, Honor i Ojczyzna” nie były tylko hasłami wypisanymi na sztandarach, ale również zasadami, którym pozostał wierny do końca swojego życia.

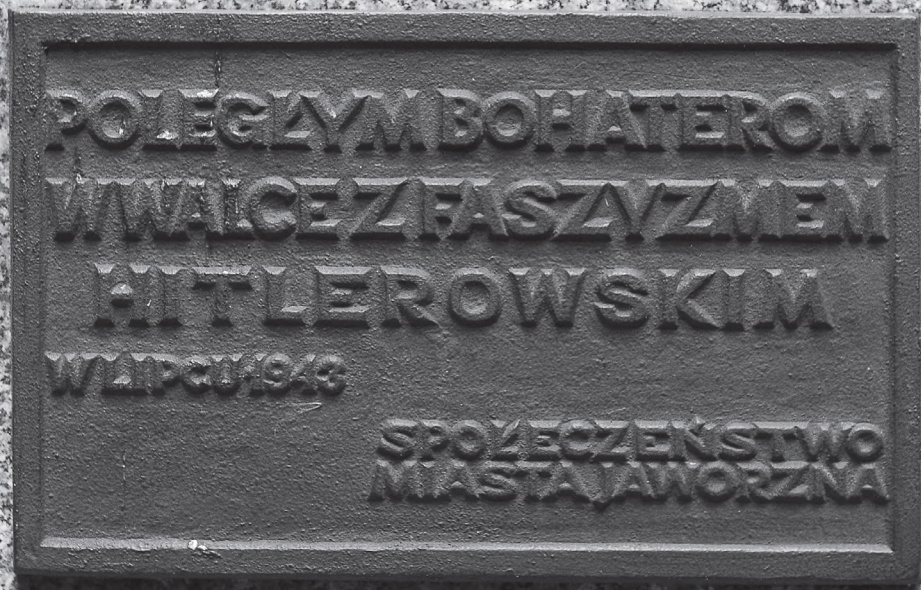
Po kilkunastu latach pomnik został zdewastowany, a litery skradziono. Po jakimś czasie dzięki środkom finansowym uzyskanym z budżetu miasta pomnik poddano renowacji. Inicjatorem i autorem odnowy był kapitan Stanisław Nowakowski, prezes jaworznickiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK. W dniu 2 września 1996 roku wiceprezydent Jaworzna Michalina Rusin oddała pod opiekę odnowiony pomnik uczniom ze Szkoły Podstawowej nr 19 z Jeziorek, którzy od tej chwili dbają o obelisk poświęcony żołnierzom podziemia. W uroczystości tej wzięli udział kombataneci z jaworznickiego koła AK. Prezes Stanisław Nowakowski wygłosił okolicznościowy referat, w którym przypominał historię wydarzeń z lipca 1943 roku, a następnie zwrócił się do uczniów:

Droga Młodzieży! Do Was się zwracam.

Niech idee „Bóg, Honor i Ojczyzna”, które przyświecały żołnierzom AK, staną się kierunkowskazem we wszystkich Waszych poczynaniach. Bądźcie godnymi spadkobiercami naszego imienia, kształtując Wasze umysły i charaktery. Niech służba Bogu i Oj-



Pomnik, stan z lipca 2017 roku (fot. Tomasz Gut)



Tablica na pomniku w Jeziorkach, stan z lipca 2017 roku (fot. Tomasz Gut)

czyźnie, dla dobra i honoru Narodu Polskiego będą dla Was priorytetowym nakazem. Stańcie się gorliwymi jej obrońcami.

Chylimy dziś czoła przed męstwem i ofiarą życia żołnierzy, którzy polegli w obronie Ojczyzny. Którzy nigdy nie wrócili z nieludzkiej ziemi, którzy grobów swoich nie mają.

Nie darmo modlił się wieszcz: „O groby dla kości naszych w ojczystej ziemi – prosimy Cię Panie”.

Pogrążeni w zadumie pochylmy czoła przed ich ofiarą życia i uczcijmy Ich pamięć minutą ciszy⁸.

Na pomniku umieszczono żeliwne napisy: GL, AL, AK, BCH, a także tarczę z orłem w szczycie i z dwoma mieczami w dolnej części oraz inskrypcją: „1410–1945 Grunwald–Berlin”.

Umieszczona poniżej tarczy tablica informuje: „Poległym bohaterom w walce z faszyzmem hitlerowskim w lipcu 1943 roku, społeczeństwo miasta Jaworzna”. Na cokole podano daty: 1939–1945.

8 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno,teczka AK/Grupa Leśna 6 II-5. [Materiały nieopublikowane].



Tarcza z orłem w szczycie na pomniku w Jeziorkach, stan z lipca 2017 roku (fot. Tomasz Gut)

Po renowacji pomnika kombatanci z koła AK w Jaworznie corocznie w lipcu organizują w tym miejscu uroczyste spotkanie celem oddania czci swoim starszym kolegom. W lipcu 2003 roku Stanisław Nowakowski zwrócił się do zebranych słowami:

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Jaworzno w Jaworznie niemalże od samego początku swojego istnienia organizuje tę uroczystość. Nie przychodzi nam to łatwo. Obecnie, jako 80-latkowie, schorowani, a większej części obłożnie, stojąc w szeregu poborowym do wiecznej służby, chcemy z tego miejsca zawołać wielkim głosem. Może nawet ostatnim; do mieszkańców środowiska, do członków rodzin zamordowanych, do organizacji społecznych i do władz miasta. Przejmijcie w swoje ręce organizację tej uroczystości. Nie zapominajcie o swoich ojcach, matkach, siostrach i braciach, o swoich mieszkańcach. Przy każdej okazji oddajcie Im hołd pamięci. Składajcie kwiaty. Przekazujcie swoją pamięć Waszym dzieciom i wnukom. Niech pamięć o Nich trwa wiecznie⁹.

W końcu kombatanci zwrócili się z prośbą do klubu środowiskowego w Jeziorkach, by przejął organizację uroczystości. Z czasem kierowniczka Klubu „Kasztan” Ludwika Smalcerz podjęła się trudnego zadania odszukania rodzin poległych bohaterów z lipca 1943 roku. Nawiązała kontakt z rodzinami Preglerów, Abstorskich, Poschów i Sołtysków, którzy od tej pory uczestniczą w corocznych obchodach jako honorowi goście.

Uroczystości rozpoczynają się mszą świętą w intencji walczących, poległych i pomordowanych w obronie ojczyzny, odprawianą w miejscowym kościele pod wezwaniem św. Józefa Rzemieślnika, po czym następuje uroczyste złożenie kwiatów pod pomnikiem.

W uroczystościach biorą udział rodziny żołnierzy podziemia, przedstawiciele organizacji kombatanckich, przedstawiciele władz miasta, radni,

9 Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno,teczka AK/Grupa Leśna 6 II-5. [Materiały nieopublikowane].

harcerze szczepu „Grodzisko”, KGW Jeziorki, strażacy OSP z Byczyny oraz mieszkańcy dzielnicy. Po części oficjalnej uczestnicy uroczystości udają się na spotkanie do Klubu „Kasztan”, gdzie przypominana jest historia wydarzeń z lipca 1943 roku.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że uchwałą Rady Miejskiej w Jaworznie z dnia 31 sierpnia 2017 roku dokonano zmiany nazwy ulicy z Gwardii Ludowej na Arnolda Preglera.

Kilka tygodni po tym wydarzeniu na adres domowy naszej rodziny przyszedł list od Państwa Pregler, w którym za naszym pośrednictwem dziękują wszystkim osobom, które przyczyniły się do zmiany nazwy ulicy.

W liście tym między innym piszą:

Nasz dziadek Arnold wraz z babcią Marią i synem Kazimierzem nie posiadają konkretnego grobu. [...] Tak piękne uhonorowanie, poprzez nazwanie ulicy ich nazwiskiem, jest dla nich wspaniałym epitafium. [...] Szczególnie wzruszająca jest myśl, że bliskość leśniczówki pozwala mieć pewność, iż ulicą tą codziennie chodzili. [...] Mamy świadomość i jest to dla nas oczywiste, że ta zmieniona nazwa wyraża pamięć nie tylko o członkach naszej rodziny, ale również o bardzo wielu innych mieszkańcach Jeziorek, Byczyny, Jaworzna i okolic, którzy w tamtych wojennych okolicznościach, nierzadko całymi rodzinami, wiele wycierpieli i oddali swoje życie.

W kwietniu 2018 roku w ramach dalszej „dekomunizacji” usunięto z pomnika napis AL oraz tarczę z orłem w szczytce i dwoma mieczami w dolnej części wraz z inskrypcją: „1410–1945 Grunwald–Berlin”. 29 czerwca usunięto pozostałe napisy i zamontowano nową tablicę, która informuje, że w lipcu 1943 roku niemiecki okupant przeprowadził akcję aresztowania żołnierzy i działaczy formacji podziemnych i członków ich rodzin.



Pomnik, stan z kwietnia 2018 roku (fot. Wacław Chudzikiewicz)



**Pamięci ofiar
pacyfikacji leśniczków
w Jeziorkach i Bieczynie
w lipcu 1943 roku**

Spółeczność Jaworzna w 75. rocznicę tragedii

**W lipcu 1943 roku niemiecki okupant
przeprowadził akcję pacyfikacyjną leśniczków
w Jeziorkach i Bieczynie wymierzoną
przeciwko jaworznickim grupom konspiracji
niepodległościowej, działającym w lasach
pomiędzy Bieczyną, Jeziorkami, Dobrą,
Pieczyskami, Wilkoszynem i Ciężkowicami.
Aresztowania objęły żołnierzy i działaczy formacji
podziemnych oraz członków ich rodzin.
W jej wyniku oraz po osadzeniu w niemieckich
obozach koncentracyjnych śmierć ponieśli:**

Bronisława Abstorska	Janina Posch
Ewelina Abstorska	Józef Posch
Franciszek Abstorski	Karol Posch
Janina Abstorska	Arnold Pregler
Kamila Abstorska	Kazimierz Pregler
Mieczysław Abstorski	Maria Pregler
Władysława Herman	Julian Rembiecha
Marysia Otrębska	Anna Sołtysek
Anna Posch	Jan Sołtysek
Bogumiła Posch	Michał Stożek
Helena Posch	Wiktoria Stożek
Emilia Ślęczka	

Pomnik, stan z grudnia 2018 roku (fot. Tomasz Gut)

Druga połowa xx wieku

Po wojnie kopalnie w Jaworznie rozwinęły się w bardzo duże przedsiębiorstwa, wybudowano tu też Elektrownię II. Do pracy w mieście przybywali więc młodzi ludzie praktycznie z całej Polski. Byli oni kwaterowani w hotelach robotniczych, a z czasem zakładali rodziny, starając się o mieszkania w blokach albo szukali dla siebie miejsca w okolicznych miejscowościach, również w Jeziorkach, budując tam własne domy. Przy dużych jaworznickich zakładach pracy funkcjonowały samochodowe bazy transportowe, które między innymi zajmowały się dowożeniem pracowników do ich miejsca pracy. Do Jeziorek dojeżdżały samochody z kopalń „Bierut” (dawna kopalnia „Piłsudski”), „Kościuszek” oraz z jaworznickich elektrowni. Przewóz pracowników odbywał się tzw. autobusami zastępczymi. Były to samochody ciężarowe z zabudowaną kabiną pasażerską w miejsce skrzyni ładunkowej. Kabina pasażerska była zbudowana z drewna, stąd wzięła się potoczna nazwa tych samochodów – „buda”. We wnętrzu wzdłuż osi kabiny zamocowane były cztery ławki drewniane, dwie złączone w środku i po jednej z dwóch boków. Z tyłu kabiny umieszczone były drzwi, a na zewnątrz zamocowane na stałe metalowe stopnie z poręczą. Elektrownia dysponowała ulepszoną wersją tych samochodów, kabina była w nich metalowa, a siedzenia wyściełane skajem.

W Jeziorkach wówczas znajdowały się trzy przystanki, przy których zatrzymywały się „budy”. Pierwszy przy zbiegu dzisiejszych ulic Kasztanowej, Teligi oraz Insurekcji Kościuszkowskiej, następny w centrum – przy dawnym sklepie GS i ostatni na końcu Jeziorek – przy tzw. herbie. Tam też, na terenie, gdzie dawniej była karczma, samochody zawracały. Mieszkańcy Cezarówki Górnej przez wiele lat pieszo dochodzili do tego przystanku. „Budy” były środkiem transportu nie tylko dla robotników, ale również dla miejscowej ludności, która chciała dojechać do centrum Jaworzna. Kierowcy na ogół byli życzliwi i zabierali dodatkowych pasażerów, którzy potocznie – w zależności jakim samochodem podróżowali – określali, że jechali „kopalnią” lub „elektrownią”.

Zdarzało się podczas bardzo śnieżnych zim, że droga do Jaworzna nawet przez kilka dni była nieprzejezdna, wówczas robotnicy musieli pokonywać ją pieszo. Odśnieżanie drogi polegało na usunięciu zasp śniegu. Nikt

wówczas nie posypywał ulic – tak jak robi się to obecnie – piaskiem czy solą, dlatego też droga, na której zalegało czasami kilkanaście centymetrów ubitego i wyjeżdżonego przez samochody śniegu, była bardzo śliska i miejscowym dzieciom służyła do jazdy na łyżwach, a ci, którzy nie mieli łyżew, ślizgali się na butach. Często również urządzano na niej kuligi.

Pod koniec lat 40. do Jeziorek doprowadzono wodociąg. Od tej pory na każdej posesji znajdowało się ujęcie wody, co było wielkim udogodnieniem, gdyż wcześniej nie przy każdym domu była studnia. Ujęcia wody na posesjach obudowywano drewnianymi osłonami, które wewnątrz wypełniano trocinami lub słomą, co zabezpieczało przed zamarznięciem wody zimą. Dopiero w późniejszym okresie zaczęto doprowadzać wodę do budynków mieszkalnych. Dostęp do bieżącej wody i możliwość dojechania samochodem pracowniczym do miasta stanowiły nie tylko wielkie udogodnienie, lecz wręcz zmianę cywilizacyjną.

W 1954 roku dokonano zmian administracyjnych, utworzono wówczas samodzielną gromadę Byczyna, do której dołączono osadę Jezioroki Jaworznickie, należącą do tej pory do miasta Jaworzna¹⁰. W ten sposób przysiółek Jezioroki Byczyńskie i osada Jezioroki Jaworznickie zostały scalone pod względem administracyjnym i od tej pory funkcjonowały jako Jezioroki Byczyńskie.

Lata 60. przyniosły kolejne zmiany. Mieszkańcy Jeziorek w czynie społecznym rozbudowali budynek szkoły, dobudowując do niego piętro. Następnie przystąpiono do realizacji, również w czynie społecznym, dwóch inwestycji równocześnie: rozbudowy świetlicy oraz w latach 1966–1967 budowy drogi o utwardzonej asfaltowej nawierzchni. W pierwszym roku prac oddano około 800 m asfaltowej drogi, w następnym pozostała część. Budowę drogi prowadzono od strony Jaworzna, a ponieważ przy posesji rodziny Tokarskich – tam, gdzie zaczynała się nowa droga – rósł okazały kasztanowiec, postanowiono, że przyszła ulica powinna nosić nazwę Kasztanowa. Po ukończeniu budowy drogi prowadzącej przez całe Jezioroki i wybudowaniu łącznika pomiędzy Koźminem a Jeziorokami uzyskano połączenie z Chrzanowem. Od 1970 roku zaczął dojeżdżać do Jeziorek autobus МРК Chrzanów nr 15, kursujący na trasie Jezioroki–Chrza-

¹⁰ *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990...*, s. 79.

nów–Trzebinia. Było to wielkie udogodnienie dla mieszkańców, przede wszystkim zaś dla uczniów, którzy do tej pory musieli dochodzić pieszo do przystanku kolejowego w Byczynie i stamtąd dojeżdżać pociągiem do Chrzanowa, który jako miasto powiatowe był rejonem szkolnym dla młodzieży szkół średnich i zawodowych. W 1971 roku wybudowano asfaltowy łącznik pomiędzy Jeziorkami a Wilkoszynem. Uruchomiona została wtedy linia autobusowa nr 19, kursująca na trasie Jaworzno–Chrzanów.

W latach 60. gromada Balin uruchomiła kopalnię piasku „Jeziorki”. Wjazd do kopalni znajdował się na wysokości obecnej ulicy Herbowej. Piasek ładowano łopatami na elektryczny taśmociąg, pod który podjeżdżały samochody ciężarowe. Po kilku latach eksploatację kopalni zawieszono, by wznowić ją na początku XXI wieku. Eksploatacja postępowała od strony Koźmina w kierunku zachodnim. Latem 2018 roku kopalnię zamknięto i zakończono wydobywanie.

W 1974 roku Jeziorki przyłączono do miasta Jaworzna.

Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 5 października 1974 r.

w sprawie zmiany granic miasta Jaworzna w województwie krakowskim

§ 1. Do miasta Jaworzna w województwie krakowskim włącza się z gminy Byczyna w pow. chrzanowskim w tymże województwie obszar wsi Jeziorki Byczyńskie o powierzchni 127 ha¹¹.

Uchwały Sejmu PRL z 28 maja 1975 roku o zmianie konstytucji wprowadziły dwustopniowy podział administracyjny kraju. W ich wyniku miasto Jaworzno przeszło do województwa katowickiego. Razem z Jaworzniem do województwa tego włączono całe zachodnie Krakowskie Zagłębie Przemysłowe¹².

Mieszkańcy Jaworzna w zdecydowanej większości nie byli zwolennikami tej zmiany, ponieważ ziemia jaworznińska od wieków związana była z Krakowem. Z tego okresu pochodzi anegdota, jak to przedsta-

11 Dz.U. 1974, nr 37, poz. 221.

12 *Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990...*, s. 83.

wiciel najwyższej władzy w Jaworznie, i sekretarz Miejskiego Komitetu PZPR, udał się do Warszawy, aby przekonać władze centralne do pozostawienia Jaworzna w województwie krakowskim. Gdy wrócił, zwołał „egzekutywę”, by poinformować, co udało się załatwić. Zwrócił się do zebranych między innymi słowami: „Towarzysze! Mam dla Was dwie informacje: dobrą i złą. Zacznę od złej, niestety zostaliśmy przyłączeni do Katowic. Ale jest również dobra informacja, dzięki Bogu zostajemy w archidiecezji krakowskiej”.

Nazwy ulicom w Jeziorkach Jaworznickich nadano po wojnie: ulica Gwardii Ludowej oraz Janusza Korczaka. Pomimo że były to drogi naturalne, nieutwardzone, miały one swoje nazwy. W Jeziorkach Byczyńskich główna droga, jak i pozostałe nie były nazwane. O Jeziorkach mówiono, że jest to typowa jednoulicówka. Z chwilą, gdy stały się one dzielnicą Jaworzna, główna ulica biegnąca przez miejscowość została nazwana Kasztanową. Wkrótce po tym również pozostałe ulice zyskały swoje nazwy: Herbowa, Morgowa, Łanowa, Michała Drzymały, Leonida Teligi, Insurekcji Kościuszkowskiej (na pamiątkę, że drogą tą udawali się mieszkańcy Jaworzna do Krakowa, aby wesprzeć powstanie kościuszkowskie w 1794 roku).

Z chwilą, gdy Jeziorki stały się dzielnicą miasta Jaworzna, zmieniono plany zagospodarowania przestrzennego. Dotychczasowe „pastwiska”, czyli teren rozciągający się pomiędzy dawnymi Jeziorkami Jaworznickimi a szkołą nr 19, zamieniono na strefę budowlaną. Było to możliwe, ponieważ wody gruntowe na tyle się obniżyły, że teren ten przestał być zalewany. Na tym obszarze powstały nowe ulice: Dożynkowa, Grzybowa, Podlaska.

W latach 80. kopalnia piasku w Wilkoszynie zakończyła swoją działalność. Nowe miejsce wydobywania powstało w Jeziorkach. Piasek wybierano na odcinku kilkuset metrów za budynkiem obecnej szkoły.

W tym samym okresie przy ulicy Dożynkowej przystąpiono do budowy 10 domów jednorodzinnych, których inwestorem była Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Jaworznie. Prezesem spółdzielni, która w Jaworznie wybudowała 64 domy jednorodzinne, był Wacław Chudzikiewicz, który wkrótce został mieszkańcem Jeziorek. Posiadał on duże doświadczenie zawodowe w zarządzaniu i działalności społecznej. Był założycielem i pierwszym prezesem Młodzieżowej Spółdzielni Budowlanej w Chrzanowie, gdzie w latach 1982–1986 pełnił również funkcję radnego. Bardzo szybko zyskał

zaufanie lokalnej społeczności i w latach 1998–2002 oraz 2006–2014 otrzymał mandat radnego Rady Miejskiej w Jaworznie¹³. Od 2012 roku jest przewodniczącym Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Jaworznie.

W latach 2010–2014 dzielnica Jeziorki miała dwóch przedstawicieli w Radzie Miasta Jaworzna: Wacława Chudzikiewicza oraz Mariusza Burczego z ugrupowania Klub Radnych „Skutecznie dla Jaworzna”. Od 2014 roku Mariusz Burczy jest radnym z ugrupowania Jaworznickie Porozumienie Obywatelskie oraz wiceprezesem PSL w Jaworznie.

Dopiero na początku XXI wieku Jeziorki doczekały się napowietrznej linii telefonicznej, obejmującej całą dzielnicę. Wcześniej telefon stacjonarny zainstalowany był tylko w leśniczówce, szkole, ośrodku wypoczynkowym i w nielicznych domach prywatnych.

W 2008 roku zakończono wymianę wodociągu wzdłuż ulicy Kasztanowej. Wraz z nim zmodernizowano blisko 150 przyłączy wodociągowych. Prace kosztowały blisko 1,6 mln zł. Poprzedni rurociąg ze względu na szkody górnicze ulegał częstym awariom¹⁴.

Dzielnica Jeziorki pomimo dokonujących się w niej wielkich zmian cywilizacyjnych pozostała w dalszym ciągu osiedlem zielonym, przyjaznym dla środowiska. To między innymi w naszej dzielnicy na początku XXI wieku dr Joanna Ziomek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, wspólnie ze studentami, prowadziła badania naukowe na temat populacji chomika europejskiego w Polsce. Badania wykazały że: „Stanowisko w Jaworznie-Jeziorkach (UTMCA-75) jest najdalej wysuniętym na południowy zachód Polski”¹⁵.

W 2008 roku ukazała się praca *Chomik europejski*, w której zawarto podziękowania: „Wszystkim mieszkańcom Jaworzna-Jeziorki za wyrozumiałość i możliwość penetrowania ich pól przez cały sezon wegetacyjny”¹⁶. Stanowisko chomika na polach Zawady jest obecne od bardzo dawnych czasów. Dawniej mieszkańcy Jeziorek na określenie tego gryzonía używali nazwy „ziemny piesek”. W kwietniu 2016 roku Rada Miejska w Jaworznie przyjęła projekt uchwały, która ustaliła użytek ekologiczny „Chomik euro-

13 Radny na piątkę. „Tydzień w Jaworznie” 14–20.07.2010, nr 28 (659), s. 9.

14 Czas na dzielnicę. „Tygodnik Extra” 31–06.11.2014, nr 40 (205), s. 13.

15 J. ZIOMEK, A. BANASZEK: *Chomik europejski*. Świebodzin 2008, s. 22.

16 Tamże, s. 101.

pejski w Jaworznie”. Zagrożone wyginięciem chomiki zyskały specjalną ochronę w Jeziorkach.

Latem 2006 roku pogłębiono zbiornik wodny Bagienko. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był Szymon Kozioł, prezes Górniczego Koła Łowieckiego. Z powodu obniżania się poziomu wód gruntowych w okresie letnim miejsce to okresowo wysychało i zwierzyna leśna w poszukiwaniu wody zapędzała się w ludzkie obejścia. Główne prace wykonano przy użyciu maszyn, natomiast plantowaniem i porządkowaniem terenu wokół zbiornika zajęli się członkowie Klubu „Kasztan”. Od tego momentu: „[...] kto żyw (pracownicy, »Babski Klub«, a przede wszystkim [...] młodzież) wziął się do roboty. Zarażając coraz więcej Jeziorczan, grabią, sadzą i plantują. [...]”¹⁷.

Po tych pracach Bagienko wygląda jak całkiem spory staw z wyspą pośrodku.

17 D. NOSZCZYŃSKA-WAREŃCZUK: *Orka w Jeziorkach*. W: *Kronika Klubu „Kasztan”*.

Oświata i kultura

Szkoła do 1945 roku

Decyzją Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1816 roku został wprowadzony powszechny obowiązek szkolny dla dzieci pomiędzy 6. a 12. rokiem życia, bez względu na płeć, pochodzenie, wyznanie i majątek rodziców. Jeziorzki w XIX wieku z uwagi na małą liczbę dzieci w wieku szkolnym nie posiadały własnej szkoły, a będąc przysiółkiem Byczyny, należały do tego samego rejonu szkolnego, dlatego uczniowie z Jeziorzek uczęszczali tam do szkoły.

Szkoły organizowano w wynajętych izbach wiejskich chat. Dopiero w latach 1838–1843 zaczęły powstawać w naszej okolicy budynki szkolne. Świadczy o tym wyrażona przez Senat Rzeczypospolitej Krakowskiej oficjalna pochwała sołtysów Jaworzna, Byczyny, Jelenia i Dąbrowy „za gorliwe do budowy szkółek przykładanie się”, zamieszczona w Dzienniku Ustaw Rządowych.

Pierwsze zachowane zapiski dotyczące liczby uczniów uczęszczających do szkoły w Byczynie pochodzą z dokumentu zatytułowanego *Książka opisowa dzieci katolickich do szkoły zdolnych z miejsc do parafii jaworznickiej wcielonych, a do Szkoły w Byczynie przyłączonych z roku 1854*, znajdującego się obecnie w Szkole Podstawowej nr 20 w Byczynie.

Z zamieszczonego w nim zestawienia wynika, że liczba dzieci nieuczęszczających do szkoły była wysoka. Nauczyciel, chcąc poprawić frekwencję, sporządzał wykazy uczniów opuszczających naukę w szkole. W księdze przychodzących i wychodzących pism urzędowych szkoły w Byczynie (rok założenia księgi 1862), pod datą 13 stycznia 1862 roku możemy przeczy-

1 M. LEŚ-RUNICKA: *Jaworzno przed autonomią galicyjską (1795–1871)*. „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” 2002, nr 5, s. 7.

tać: „Nauczyciel szkoły przedstawia wykaz niedbałych rodziców, którzy dzieci do szkoły w miesiącu grudniu 1861 roku nie posyłali z prośbą, aby Zwierzchność: dozór miejscowy szkół egzekucją na niedbałych wyjednać”.

Uczniowie objęci obowiązkiem szkolnym w latach 1854–1861

Rok szkolny	Liczba dzieci objętych obowiązkiem szkolnym	Liczba dzieci uczęszczających do szkoły	Liczba dzieci nieuczęszczających do szkoły
1854	117	77	40
1854/55	104	87	17
1855/56	107	70	37
1856/57	126	83	43
1858/59	124	81	43
1859/60	129	77	55
1860/61	125	78	47

Źródło: Opracowano na podstawie dokumentu *Książka opisowa dzieci katolickich do szkoły zdolnych z miejsc do parafii jaworznickiej wcielonych, a do Szkoły w Byczynie przyłączonych*.

Podobne pisma z prośbą o ukaranie rodziców sporządzane były prawie co miesiąc. Główną przyczyną licznych nieobecności dzieci w szkole była trudna sytuacja materialna rodziców. Często brak odzieży i obuwia powodował, że dzieci nie były w stanie przychodzić do szkoły i przyczyniał się do częstych ich chorób.

W wymienionym dokumencie (*Książka opisowa dzieci katolickich...*) odnotowano, że od roku szkolnego 1854/1855 dzieci z Jezierek uczęszczały do byczyńskiej szkoły.

Wykaz uczniów z Jezierek uczęszczających do szkoły w Byczynie
w roku szkolnym 1854/1855

Numer domu	Imię i nazwisko rodzica	Godność	Dziecko
158	Wilhelm Piątkowski	chałupnik	Franciszka
159	Franc Kuśmierczyk	chałupnik	Józef
160	Wincenty Radko	chałupnik	Piotr
164	Andrzej Tracz	chałupnik	Piotr
165	Wojciech Grabania	chałupnik	Szymon
172	Andrzej Orgasiński	chałupnik	Łukasz

Sporządzono w Byczynie, dnia 21 marca 1854 r.

Liczba dzieci z Jezierek pobierających naukę w szkole w Byczynie stopniowo rosła. W roku szkolnym 1855/1856 wynosiła 16, rok później – 20 uczniów.

Szkoła w Byczynie do 1893 roku nosiła nazwę Szkoły Pospolitej jednoklasowej. Dzieci oceniane były wówczas nie tylko za postępy w nauce, ale także za obyczaje, pilność oraz za porządek zewnętrzny².

Wykaz uczniów z Jezierek uczęszczających do szkoły w Byczynie
w roku szkolnym 1856/1857

Numer domu	Imię i nazwisko rodzica	Godność	Dziecko
156	Andrzej Lipka	chałupnik	Wiktorja
157	Walenty Ptaśński	chałupnik	Maryjanna
158	Jan Sojka	wyrobnik	Jan
158	Jan Pieczara	wyrobnik	Piotr Anna
159	Franciszek Kuśmierczyk	chałupnik	Jan Maryjanna
160	Wincenty Radko	chałupnik	Piotr
161	Mikołaj Pająk	chałupnik	Franciszek Mikołaj
164	Andrzej Tracz	chałupnik	Piotr Wawrzyniec Katarzyna
171	Marcin Koziarz Wojciech Koziarz	chałupnik chałupnik	Dorota Janina Maryjanna Anna
172	Andrzej Orgasiński	chałupnik	Łukasz
173	Wawrzyniec Sroka	chałupnik	Wojciech Antoni

Sporządzono w Byczynie, dnia 12 sierpnia 1856 r.

2 Archiwum Szkoły Podstawowej nr 20 w Byczynie, Katalog główny wraz z wykazem klasyfikacyjnym z roku szkolnego 1893/1894.

Skala oceny uczniów według kryteriów

Kryteria oceny			
obyczaje	pilność	postęp	porządek zewnętrzny
chwalebne	wytrwała	bardzo dobry	wzorowy
dobrze	dobra	dobry	dobry
dość dobre	dość dobra	dostateczny	niejednostajny
naganne	mała	niedostateczny	naganny

Od 1894 roku szkoła w Byczynie została zreorganizowana na dwuklasową Szkołę Ludową. W tym czasie liczba mieszkańców Jezierek stopniowo rosła, przybywało dzieci objętych obowiązkiem szkolnym. W roku szkolnym 1908/1909 liczba uczniów z Jezierek uczęszczających do szkoły w Byczynie przekroczyła 40, osiągnęła więc odpowiedni poziom (minimum 40 uczniów), aby nauka mogła odbywać się w Jeziorkach.

W 1910 roku została powołana w Jeziorkach tzw. klasa eksponowana. Dojeżdżała do niej nauczycielka ze szkoły w Byczynie, pani Maria Hegerle³.

Wykaz uczniów uczęszczających do szkoły w Jeziorkach
w roku szkolnym 1910/1911

Rocznik	Chłopcy	Dziewczęta	Ogółem
1898	2	1	3
1899	3	1	4
1900	4	4	8
1901	6	6	12
1902	5	4	9
1903	6	7	13
1904	1	3	4
Razem	27	26	53

Źródło: Archiwum Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, Metryka szkolna dla dziewcząt z lat 1910–1931. Rok szkol. 1910/11. Metryka szkolna dla chłopców z lat 1910–1931. Rok szkol. 1910/11.

W roku szkolnym 1911/1912 została powołana 1-klasowa szkoła w Jeziorkach, która podlegała kierownikowi szkoły w Byczynie. Nauczycielką

3 Archiwum Szkoły Podstawowej nr 20 w Byczynie, Dziennik podawczy z lipca 1910 r.

została pani Stanisława Łazarówna. W archiwum szkolnym zachował się z tego okresu Katalog klasowy⁴ wraz z Wykazem klasyfikacyjnym.

Dane z Wykazu klasyfikacyjnego szkoły w Jeziorkach z roku szkolnego 1911/1912

Informacja	Chłopcy	Dziewczęta
Zapisało się z początkiem roku	35	40
Uzyskało uzdolnienie do przejścia do klasy wyższej	21	30
Nie uzyskało uzdolnienia	9	3
Ukończyło naukę codzienną	3	1
Klasyfikowano ogółem	33	34
Nie klasyfikowano z powodu choroby lub nieregularnego chodzenia	2	3
Opuściło szkołę w ciągu roku szkolnego	–	3

U uczniów oceniano: zachowanie, pilność, a także postęp w poszczególnych przedmiotach i umiejętnościach:

- w nauce religii,
- w czytaniu,
- w pisaniu,
- w języku polskim,
- w rachunkach w połączeniu z nauką o formach geometrycznych,
- w wiadomościach z dziejów i przyrody,
- w rysunkach,
- w śpiewie,
- w robotach ręcznych (dziewczęta).

Ocenie podlegał również porządek zewnętrzny ćwiczeń piśmiennych.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości jednym z najważniejszych wydarzeń na polu oświaty było ogłoszenie przez Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, w dniu 7 lutego 1919 roku Dekretu o obowiązku szkolnym⁵, w którym zaznaczono: „Wyształcenie w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowe dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym”, tj. od 7. do 14. roku życia. Dekret określał także, gdzie należy zakładać szkoły.

4 Archiwum Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, Katalog klasowy wraz z Wykazem klasyfikacyjnym z roku szkolnego 1911/1912.

5 Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 1919, nr 2, poz. 2.

Miały one funkcjonować w każdej miejscowości, w której w ciągu kolejnych trzech lat było co najmniej 40 dzieci w wieku szkolnym. Nadal brak jednak było jednolitych przepisów dotyczących zakładania i utrzymania szkół powszechnych. 17 lutego 1922 roku uchwalono dwie ustawy⁶, które pozwalały podzielić świadczenia na rzecz szkoły pomiędzy państwo i gminę. Państwo pokrywało zakup: pomocy naukowych, materiałów do nauki, druków szkolnych i książek do biblioteki szkolnej. Fundusze gminne przeznaczone zostały na mieszkania dla nauczycieli, konserwacje i urządzanie pomieszczeń szkolnych, opał, służbę szkolną.

Ponadto gmina była zobowiązana do dostarczenia gruntów pod zabudowania szkolne. Ustawy te ujednolicały także sieć szkolną. Nadal obowiązywała zasada, że obwód szkolny powinien skupiać najmniej 40 dzieci. Jeżeli liczba dzieci w danym obwodzie przez kolejne trzy lata nie przekraczała 60, zakładano szkołę 1-klasową z jednym nauczycielem; jeśli nie przekraczała 100, zakładano szkołę 2-klasową z dwoma nauczycielami; przy liczbie uczniów 101–150 funkcjonowała szkoła 3-klasowa z trzema nauczycielami. Natomiast jeżeli dzieci było ponad 300, szkoła miała 7 klas i co najmniej siedmiu nauczycieli.

Szkoła 1-klasowa z jednym nauczycielem była placówką czterooddziałową o siedmioletnim okresie nauczania, gdzie oddział I i II trwał 2 lata, IV zaś 3 lata. W takiej sytuacji nauczanie odbywało się w klasach łączonych, gdzie oddział I uczył się razem z II, a III razem z IV.

W roku szkolnym 1922/1923 istniała w Jeziorkach szkoła powszechna 1-klasowa z II oddziałami. W roku szkolnym 1926/1927 szkoła była 2-klasowa z IV oddziałami. W roku szkolnym 1928/1929 funkcjonowała 3-klasowa, czterooddziałowa Publiczna Szkoła Powszechna⁷.

Szkoła w latach 1910–1927 mieściła się w lokalach wynajętych. W początkowym okresie był to budynek stanowiący własność mieszkańców Jeziorzek – państwa Kotyli, mieszczący się obecnie przy ulicy Kasztanowej 71. Ponieważ w budynku tym na frontowej ścianie była wnęka z figurką Matki Bożej, miejscowa ludność określała, że „szkoła jest pod Panienką”. Następ-

6 Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej 1922, nr 8, poz. 142, 144; M. PĘCHERSKI, M. ŚWIĄTEK: *Organizacja oświaty w Polsce w latach 1917–1977. Podstawowe akty prawne*. Warszawa 1978, s. 31.

7 Archiwum Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, Książka sanitarna z 1926 r.



Wnęka z figurką Matki Bożej w budynku pierwszej szkoły w Jeziorkach
(fot. Tomasz Gut)

nie szkołę przeniesiono do budynku, który obecnie znajduje się przy ulicy Kasztanowej 8.

Kolejnym lokalem szkolnym był budynek wynajmowany od rodziny Kępków, który następnie został w 1927 roku zakupiony przez Urząd Gminy z przeznaczeniem na szkołę (rodzina Kępków po sprzedaniu domu wyemigrowała do Brazylii). Szkoła w tym budynku istniała do 1954 roku. Obecnie w tym miejscu znajduje się budynek świetlicy środowiskowej.

W Księdze sanitarnej pod datą 21 stycznia 1928 roku tak opisano zakupiony pod budowę szkoły teren:

[...] Szkoła zajmuje cały budynek. Jest mały ogródek, 3/4 morga pola. Pole to jest wydzierżawione osobie prywatnej. Dziedzińca szkolnego prawie że nie ma. Boiska do gier i zabaw również nie ma. Studnia kopana płytka, w której wody nigdy nie ma. Specjalnych ustępów szkoła nie posiada. Są tylko trzy ustępy z urządzeniem wiejskim [...].



Uczniowie szkoły podstawowej w Jeziorkach, rok 1936. Fotografię ze zbiorów prywatnych udostępnił Mariusz Burczy

W rubryce ogólny opis co do stanu budynku z 20 grudnia 1927 roku zapisano: „Sala szkolna ciemna, wilgotna, zimna, niska, na ścianach i podłodze grzyb, książki w szafie z powodu wilgoci okryte pleśnią”.

W klasie znajdowała się „Jedna tablica drewniana, czarna, ścierana ścierką. Stoi w rogu, 8 metrów od najdalszego dziecka. Ławek 14, 4-osobowych drewnianych niemalowanych 2 m 10 cm długich. Katedra na stopniu”.

W roku szkolnym 1932/1933 Szkoła Powszechna w Jeziorkach nosiła imię Jana III Sobieskiego⁸ i była 3-klasowa, v-oddziałowa. Powiększająca się stale liczba uczniów spowodowała, że zaczęto myśleć o budowie nowej szkoły. Zakupiono nawet materiały do budowy i rozpoczęto prace nad fundamentami, lecz wybuch II wojny światowej w 1939 roku nie pozwolił na realizację tych planów.

W latach 1914–1945 w szkole pracowali nauczyciele: Tomasz Malisz, Anna Czaderska, Aniela Trojanowska, Aniela Gutowska, Jan Frańczak, Jan Król, Teofil Helmyczuk, Józef Duźniak, Lucjan Katka, Irena Brodowa,

⁸ Archiwum Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, Metryka uczniów, rocznik 1932–1943.

Liczba dzieci w Szkole Powszechnej w Jeziorkach
w poszczególnych latach szkolnych

Rok szkolny	Liczba uczniów
1914/15	82
1915/16	93
1916/17	87
1919/20	58
1922/23	44
1925/26	65
1926/27	78
1927/28	88
1928/29	88
1929/30	94
1930/31	99
1931/32	109
1932/33	107
1933/34	100
1934/35	99
1935/36	100
1936/37	109
1938/39	122
1939/40	128
1940/41	134
1941/42	108
1942/43	133
1943/44	124
1944/45	101

Otton Herold, Janina Styrnalska, Antonina Kobyłczyk, J. Kołodziejska, Kazimiera Gładkowska. Najdłużej od 1931 do 1943 roku związany był ze szkołą Otton Herold, był on nie tylko nauczycielem, lecz pełnił także funkcję kierownika szkoły. Przez 3 lata (1928–1931) uczył dzieci Lucjan Katka, również Irena Brodowa uczyła dłużej – 4 lata (1931–1935). Pozostali nauczyciele po przepracowaniu jednego roku zmieniali miejsce pracy.

Szkoła od 1945 roku⁹

Po II wojnie światowej szkoła w Jeziorkach realizowała program 6-klasowy. W latach 1945/1946, 1946/1947, 1947/1948 na etacie nauczyciela była zatrudniona Janina Graczowa. W roku szkolnym 1948/1949 kierownikiem szkoły został Tadeusz Gryń, a nauczycielką – jego żona Stanisława.

Od 1 września 1949 roku zaczęto w Jeziorkach realizować program 7-klasowy szkoły podstawowej. Nauka odbywała się w klasach łączonych: I i II z III, klasa IV z V, klasa VI z VII. W związku z tym przydzielono placówce trzeci etat nauczycielski, który objął Marian Balon. W 1950 roku z uwagi na przewlekłą chorobę kierownika szkoły Tadeusza Grynia Wydział Oświaty w Chrzanowie powierzył tę funkcję Marianowi Balonowi. W tym samym roku pracę w szkole podjęła Janina Masna.

Nauka w tym czasie odbywała się w bardzo trudnych warunkach. Budynek szkolny był stary, zniszczony i posiadał tylko dwa pomieszczenia, dlatego trzecia izba lekcyjna była wynajmowana w prywatnym domu (p. Koziaż). Szkoła nie dysponowała pomocami naukowymi, a księgozbiór i bibliotekę stanowiło zaledwie kilkanaście zniszczonych książek. Nowy kierownik od razu po objęciu swej funkcji rozpoczął starania o budowę nowej siedziby. Zezwolenie uzyskane od władz oświatowych w 1951 roku pozwoliło na rozpoczęcie prac budowlanych. Jak wspomina Marian Balon: „Dużo starań o budowę nowego budynku szkolnego poczynił Józef Karweta – mieszkaniec Jeziorek, który wkrótce został posłem do Sejmu PRL. Jego starania umożliwiły włączenie budowy szkoły do planu 6-letniego”¹⁰.

Szkołę postanowiono wybudować na tym samym miejscu, gdzie planowano to przed 1939 rokiem. Zachowały się nawet jeszcze fundamenty z tego okresu wybudowane przez mieszkańców. Teraz prace rozpoczęły się właśnie od ich wyburzenia.

Plan nowej szkoły od początku budził wątpliwości. Uważano, że budynek będzie za mały, lecz mimo interwencji i starań kierownika Balona

9 Opracowano na podstawie *Kroniki Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach* – prowadzonej przez Stefanię Balon.

10 Gazetka wydana na 40-lecie Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, rok 1994, s. 5. [W zbiorach Szkoły Podstawowej nr 19].

szkołę zbudowano zgodnie z zatwierdzonym planem: na trzy etaty nauczycielskie.

12 grudnia 1954 roku oddano do użytku budynek, który posiadał 3 izby lekcyjne i świetlicę. Ponieważ szkole przydzielono cztery etaty, świetlicę szkolną z konieczności zamieniono na czwartą salę lekcyjną. Pomieszczenia były widne, słoneczne z oknami zwróconymi na południe, a na podłogach położony był parkiet. Wówczas nie stosowano lakieru, parkiet był więc konserwowany pastą i froterowany, co wymagało co jakiś czas czyszczenia, które wykonywano ręcznie za pomocą metalowych wiórek. Była to żmudna praca.

Klasy wyposażone były w drewniane dwuosobowe ławki, z lekko pochylonym pulpitem, w którym na środku znajdował się otwór na kałamarz. Dzieci pisały bowiem wówczas piórami, których stalówki maczały w atramencie. Pod pulpitem była półka na tornister.

Klasy ogrzewane były piecami kaflowymi. Palenie w piecach należało do obowiązku sprzątaczek, które w okresie zimowym rozpoczynały swoją pracę o godzinie 5.00, żeby zdążyć odpowiednio nagrzać w pomieszczeniach, a prace porządkowe wykonywały po zakończonych lekcjach. W czasie mroźnych zim bardzo trudno było utrzymać odpowiednią temperaturę w salach. Ówczesne przepisy określały, że minimalna temperatura, w jakiej mogą odbywać się lekcje, nie może być mniejsza niż 12°C. Zdarzyło się na przykład w 1962 roku, że temperatura w pomieszczeniu spadła poniżej wymaganego minimum i wtedy zawieszono naukę w szkole na kilka dni.

W nowej szkole brakowało pomocy naukowych, dlatego od razu rozpoczęto starania, by ją w nie odpowiednio wyposażyc, a także zajęto się zagospodarowaniem otoczenia szkoły. Członkowie Komitetu Rodzicielskiego, między innymi Ignacy Wrona i Władysław Jagielski, pomagali sadzić drzewa i krzewy. Wybudowano również prowizoryczne ogrodzenie terenu przyszkolnego.

W 1955 roku pracę w szkole podjęła Rozalia (z d. Woda) Wierzbik, a w 1956 roku Stefania Balon. W 1958 roku szkole przyznano piąty etat, a członek Komitetu Rodzicielskiego Jan Jazowski zradiofonizował szkołę, w niedługim czasie założono w szkole telefon, a kopalnia „Bierut” ufundowała telewizor.

W 1959 roku szkoła prowadziła kurs VII klasy dla pracujących, który z uwagi na dużą liczbę chętnych zorganizowano aż czterokrotnie.

Nauczyciele dbali nie tylko o wysoki poziom nauczania, ale również o ukierunkowanie młodzieży, by kontynuowała naukę w szkołach śred-

nich i wyższych, zwłaszcza że w okresie międzywojennym tylko nieliczni mogli poszczycić się ukończeniem szkoły średniej i maturą. Uczniowie doceniali to zaangażowanie pedagogów. Zachowała się kartka z tekstem z czerwca 1963 roku, który uczennica Ryszarda Gut wygłosiła na spotkaniu pożegnalnym absolwentów szkoły ze swoimi nauczycielami.

W imieniu koleżanek i kolegów z klasy VII składam gorące podziękowanie wszystkim wychowawcom i całemu gronu nauczycielskiemu za poniesiony trud, za poświęcenie, za serdeczną i bezinteresowną opiekę, jaką zostaliśmy otoczeni my wszyscy uczniowie klasy VII. Słowa te płyną z młodych serc naszych i są jedyną podzięką, jaką możemy Wam złożyć w hołdzie, drodzy wychowawcy. Zechciejcie przyjąć jako podarunek złożony za Wasz trud zapewnienie, że wyniesiemy z tej szkoły najlepsze wspomnienia, bo przecież w murach tych zostawiamy dzieciństwo, pierwsze radości i smutki, i pierwszą przyjaźń. Dzisiaj po raz ostatni jesteśmy w tym gronie. Jutro drogi nasze rozejdą się i w zależności od losu, nowy etap życia stanie przed nami. Będziemy się jednak kierować Waszym rozumnym, serdecznym wskazaniem, które jak niezawodna busola wskaże nam właściwy kierunek. My odchodzimy, Wy, drodzy wychowawcy, pozostajecie nadal, aby w chwale i szacunku nieść wysoko kaganek oświaty i prowadzić nowe zastępy młodzieży przez najtrudniejszy okres życia. Żegnamy Was i dziękujemy Wam z całego serca.

W 1963 roku w związku z zapowiadaną reformą oświaty i wprowadzeniem 8-klasowej nauki okazało się, że budynek szkoły jest za mały: posiadał bowiem tylko 4 izby lekcyjne, a aby realizować nowy program, placówka powinna mieć minimum 6 izb lekcyjnych, 2 pracownie i inne pomieszczenia.

Początkowo czyniono starania o kapitalny remont i rozbudowę budynku, jednak władze oświatowe nie wyraziły na to zgody, jednocześnie podsuwając projekt nadbudowy piętra w istniejącym budynku szkolnym.

Z inicjatywy kierownika Mariana Balona w lutym 1963 roku powstał Komitet Rozbudowy Szkoły. Przewodniczącym wybrano Józefa Karwetę, a w prace Komitetu zaangażowali się rodzice uczniów: Jan Wenc, Józef

Odrzywolski, Franciszek Wiernek, Henryk Zelech i inni. Prace prowadzone były w czynie społecznym, mieszkańcy zbierali dobrowolne datki, pracowali przy budowie, gromadzili materiały budowlane. Dużej pomocy udzieliła kopalnia „Jaworzno”, dokonując zakupu materiałów budowlanych, ich przewozu oraz nieodpłatnie wypożyczając sprzęt budowlany.

W dniu 26 czerwca 1963 roku rozpoczęto budowę nowego piętra. Uroczyste otwarcie rozbudowanej szkoły nastąpiło 21 grudnia 1963 roku. Nowa placówka nie miała swojego patrona, nauczyciele wraz z uczniami starszych klas zaczęli się więc zastanawiać, jakie imię nadać szkole. Padły różne propozycje, w końcu uznano, że w związku ze zbliżającą się w 1973 roku 500. rocznicą urodzin Mikołaja Kopernika, będzie on najodpowiedniejszym patronem.

12 czerwca 1969 roku nastąpił akt nadania szkole patrona – Mikołaja Kopernika. Od tego momentu szkoła w Jeziorkach nosi jego imię.

Od roku 1973 zorganizowany został w szkole oddział przedszkolny, którego długoletnią opiekunką była Grażyna Sowa.

Na skutek zmian w organizacji szkolnictwa wiejskiego utworzono w Byczynie szkołę gminną, której placówka w Jeziorkach została podporządkowana. Faktu tego nie zaakceptowali rodzice, którzy na zebraniu z inspektorem szkolnym sprzeciwili się posyłaniu dzieci do odległej o 4 km szkoły w Byczynie. Zintensyfikowano starania o przyłączenie Jeziorek do miasta Jaworzna, a odłączenie od gminy Byczyna. Starania te zakończyły się sukcesem – w październiku 1974 roku władze centralne załatwiły pozytywnie trwającą od dwóch lat sprawę, i tak po odłączeniu Jeziorek od Byczyny i przyłączeniu ich do Jaworzna w październiku 1974 roku szkoła w Jeziorkach otrzymała numer 19.

Ze względu na małą liczbę uczniów w 1976 roku decyzją władz szkolnych klasy VII i VIII przekazano Szkole Podstawowej nr 13 w Jaworznie, zaś w tutejszej szkole pozostawiono klasy od I–VI oraz oddział przedszkolny.

W maju 1980 roku szkoła otrzymała sztandar ufundowany przez zakład opiekuńczy – Elektrownię III.

Od 1 września 1981 roku placówka ponownie stała się 8-klasową szkołą podstawową.

W 1982 roku nastąpiła kolejna przebudowa. Wybudowano kotłownię i instalację c.o., wyburzono piece kaflowe, którymi do tej pory ogrzewano budynek. Uzyskano w ten sposób 4 dodatkowe pomieszczenia, w któ-

rych umiejscowiono gabinet lekarski, sekretariat, a w dół pozostałych – bibliotekę szkolną.

1 września 1985 roku po 36 latach pracy w szkole i 35 latach pełnienia funkcji kierownika szkoły Marian Balon przeszedł na emeryturę, a stanowisko dyrektora szkoły objęła Maria Proksa. Funkcję tę pełniła do 31 sierpnia 1993 roku, a od 1 listopada 1993 roku do 1 listopada 2017 roku dyrektorem była Liliana Sowisło. Od 1 września 2017 roku dyrektorem szkoły jest natomiast Kinga Jędrzejek.

W 1999 roku nastąpiła kolejna zmiana statusu szkoły. W polskim systemie oświaty pojawiły się gimnazja. Był to drugi obowiązkowy poziom kształcenia. Uczęszczała do nich młodzież w wieku 13–16 lat. Szkoła w Jeziorokach ponownie stała się 6-klasową szkołą podstawową.

Nauczyciele pracujący w szkole podstawowej w Jeziorokach w latach 1954–2004: Marian Balon, Rozalia Wierzbik z d. Woda, Stefania Balon z d. Dobranowska, Stanisław Mlostek, Helena Ślusarz z d. Hajto, Janina Masna, Maria Kisielak, Krystyna Wyjadłowska, Krystyna Głowacz, Janina Trykon, Zofia Skowron z d. Czekaj, Stefania Kosowska z d. Ćwik, Stanisław Sekuła, Bożena Marcinkowska, Ewa Sikora z d. Szaładzińska, Krystyna Łaszczarz z d. Jamrozik, Wiesława Dudek, Barbara Romańska-Ganobis, Halina Pawełczak, Grażyna Sowa z d. Ćwik, Maria Król, Janusz Joniec, Ewa Olejniczak, Lidia Pawlina, Mariusz Osiecki, Krystyna Makowska, Ewa Żurawik, Maria Proksa, Mirosława Głodek, Beata Czop, Jolanta Nowek, Alina Lachcik, Alina Deszcz, Małgorzata Dudek, Wojciech Gryc, Weronika Górka, Małgorzata Kołodziejczyk, Magdalena Tazbir, Danuta Wójcik z d. Figura, Ludwika Kijak z d. Stachańczyk, Henryka Golasowska, Józefa Kondoszek, ks. Bogdan Kordula, ks. Andrzej Lichosyt, ks. Jerzy Dębski, Liliana Sowisło, Anna Rozmus, Anna Ziętara, Renata Mocherek z d. Odrzywolska, Marzena Głowacz z d. Jakóbiak, Małgorzata Chudzikiewicz, Magdalena Kubacka, Maria Palka z d. Budak, Iwona Oleksiewicz, Agnieszka Liszka, Danuta Matusiak.

Pani Stefania Balon, pracująca w szkole od 1956 roku, założyła i prowadziła kółka artystyczne: recytatorskie, taneczne i teatralne. W gazetce wydanej przez szkołę z okazji 40-lecia jej istnienia tak wspomina ten okres:

To była moja pasja. Założyłam w Jeziorokach kółko teatralne, które zadebiutowało baśnią „Świniopas”, potem powstało kółko recyta-

torskie i taneczne. Uczniowie, z którymi wtedy zaczynałam pracę, są obecnie już babciami i dziadkami. Borykaliśmy się z wieloma problemami podczas naszej pracy: brak strojów, instrumentów, ale dzieciom podobały się występy, były przejęte i zainteresowane pracą w zespole. Podczas zebrań z rodzicami uczniowie przedstawiali krótkie programy artystyczne. Po występach zbierano dobrowolne datki na potrzeby kółek. Z pieniędzy za występy i od Komitetu Rodzicielskiego kupowaliśmy materiały, rodzice szyli stroje. Kółko taneczne na początku nie miało nawet instrumentu, więc śpiewaliśmy bez akompaniamentu. Potem przyszedł nam z pomocą mieszkaniec Jeziorek, pan Wł. Dubiel, który grał nam pięknie na akordeonie. Później grali nam uczniowie, z czasem zakupiliśmy magnetofon. W związku z częstymi występami organizowaliśmy regularnie cotygodniowe próby. Kosztowały nas one wiele wysiłku, ale dawały efekty. Byliśmy wyróżniani przez władze oświatowe, które uczniów naszej szkoły wybierały, aby urozmaicić uroczystości miejskie.

Wielokrotnie wyrażano uznanie dla naszej pracy dyplomami, listami pochwalnymi, a także nagrodami pieniężnymi, co sprawiało mi osobiście dużą przyjemność. W latach 70. władze oświatowe zaczęły organizować przeglądy szkolnych kółek artystycznych. Zajmowaliśmy w nich czołowe miejsca. Do dziś odczuwam dumę na wspomnienie przeglądu recytatorskiego z 1976 roku. Wzięły w nim udział nasze uczennice: Krystyna Szatan z klasy VII i Iwona Balon z Klasy VI, które zdobyły czołowe miejsca w różnych kategoriach wiekowych.

Osiągnięcia kółek były na pewno efektem pracy uczniów, ale również rodziców i koleżanek – nauczycielek, które zawsze służyły mi pomocą i radą¹¹.

W tej samej gazecie zamieszczone są wspomnienia Pani Rozalii Wierzbik:

11 Tamże, s. 10.

Do pracy w szkole w Jeziorkach przyszedłam z nakazu pracy – w sierpniu 1955 roku. Pamiętam, że szkoła była mała, nauczycieli niewielu, a miejscowość pozbawiona komunikacji. Szybko jednak polubiłam to „odludne miejsce”.

Najsmutniejszy moment mojej pracy to śmierć naszej młodej, pełnej życia koleżanki – p. Krystyny Głowacz. Trudno było się z tego otrząsnąć – to było zbyt okrutne.

Najprzyjemniejsze wspomnienia wiążą się z rozbudową szkoły, uroczystościami szkolnymi i codziennym uśmiechem uczniów. Czułam się szczęśliwa, gdy stawiałam dobre stopnie. Myślę, że nie mogę również zapomnieć o bardzo dobrej współpracy z Rodzicami, zabawy i inne – w celu zasilenia konta szkoły.

Z wielkim sentymentem wspominam przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego – p. Guta, p. St. Radko, p. T. Wrona. Dużo radości i satysfakcji dostarczyli mi również olimpijczycy, którzy z biologii osiągnęli wysokie miejsca, np. B. Sałapatek, J. Wierzbik.

Nie mogę pominąć faktu, iż w ciągu 36 lat pracy wielokrotnie doceniano mój wysiłek i nagradzano mój trud. W sierpniu 1991 roku, z wielkim żalem, odeszłam na emeryturę – bo szkołę kocham do dzisiaj¹².

Z początkiem roku szkolnego 2017/2018 szkoła w Jeziorkach doczekała się pełnowymiarowej sali gimnastycznej i wielofunkcyjnego boiska. Do tej pory zajęcia wychowania fizycznego odbywały się na małej niewymiarowej sali na pierwszym piętrze szkoły. Prace przy budowie rozpoczęły się w 2015 roku. Całkowity koszt obiektu wyniósł ponad 3,3 mln zł.

Uroczyste otwarcie sali gimnastycznej nastąpiło 4 września 2017 roku. W uroczystościach wzięli udział uczniowie, grono pedagogiczne oraz przedstawiciele instytucji miejskich i władz Jaworzna, między innymi prezydent miasta Paweł Silbert. Wśród honorowych gości znajdował się były radny RM Wacław Chudzikiewicz, który przez kilkanaście lat zabiegał o wybudowanie tego obiektu.

12 Tamże, s. 11.

Od 1 września 2017 roku w wyniku kolejnej reformy systemu oświaty, likwidującej gimnazja, szkoła w Jeziorkach jest ponownie 8-klasową szkołą podstawową.

Świetlica

Świetlica w Jeziorkach istnieje od 1955 roku. Powstała w budynku, w którym wcześniej mieściła się szkoła. Była miejscem spotkań mieszkańców w czasie zebrań gromadzkich, a także miejscem imprez kulturalnych: projekcji filmów kina objazdowego lub przedstawień teatralnych wystawianych przez miejscową szkołę. Zorganizowano w niej również czytelnię, gdzie spotykała się młodzież należąca do Koła Związku Młodzieży Wiejskiej, której przewodniczącym był Kazimierz Świętoń.

Zły stan techniczny budynku świetlicy spowodował, że postanowiono – gdy zakończyła się w 1964 roku rozbudowa nowej szkoły – przekształcić Komitet Rozbudowy Szkoły w Społeczny Komitet Budowy Drogi i Świetlicy. Pracę rozpoczęto od przygotowania dokumentacji technicznej planowanej budowy, której autorem był mgr inż. architekt Włodzimierz Śliwczyński. W opisie technicznym z września 1964 roku zanotowano:

Przedmiotem niniejszego opracowania jest rozbudowa i przebudowa istniejącego budynku.

Istniejący budynek mieści czytelnię G.R.N. Jeziorki. Budynek jest zdewastowany i istnieje zagrożenie zawalenia się stropów. Przebudowa jest konieczna ze względu na bezpieczeństwo¹³.

Podając uzasadnienie inwestycji, stwierdzono:

Budynek istniejący wymaga jedynie przebudowy i rozbudowy. Fundusze na realizację Inwestor posiada ze składek społeczeństwa, posiada zebrany materiał budowlany jak: kamienie bud.,

13 Dokument: *Opis techniczny do projektu techniczno-roboczego*. [W zbiorach autorów opracowania].

bloki siporeksowe, stal zbrojeniową itp. Ponadto remont i rozbudowa wykonane będą w czynie społecznym przez mieszkańców wsi Jeziorki. [...]

Istniejące pomieszczenia są zbyt małe i nie odpowiadają wymaganiom pod względem przepisów prawa budowlanego. Powierzchnie określono w stosunku do rzeczywistych wymogów i wielkości danego ośrodka. Przyjęto minimum, jakie jest wymagane. Budowa może być zrealizowana etapami. Stwierdza się, że w pobliskich wsiach i osiedlach brak jest budynku o podobnym przeznaczeniu, dlatego też świetlica będzie wykorzystana w szerszym zasięgu (zabawy, imprezy artystyczne, wyświetlanie filmów, zebrania gromadzkie itp.).

Istniejąca szkoła nie posiada większej sali, dlatego też świetlica będzie wykorzystana również dla potrzeb szkoły [...]. Ze względu na charakter realizacji i środki finansowe z funduszy społecznych, rozdzielnik polityczny, czyn społeczny itp. rozbudowę uważa się za konieczną, a efektywność jej za niewspółmierną do włożonych kosztów¹⁴.

W tym samym dokumencie zamieszczona jest opinia terenowo-prawna, w której podano, że: „Teren stanowi własność Społecznego Komitetu Rozbudowy Świetlicy w Jeziorkach (G.R.N.). Nie zachodzi konieczność wykupu”. Obliczenia statyczne dla projektowanej nowej świetlicy wykonał Tadeusz Matejko¹⁵.

Prace budowlane rozpoczęły się w 1965 roku i były prowadzone etapami. W pierwszym etapie wybudowano nową część, na którą składała się:

- sala główna o powierzchni 105 m²,
- estrada o powierzchni 17 m²,
- hol z wnęką na szatnię o powierzchni 27 m²,
- pomieszczenie obsługi o powierzchni 10 m²,
- przedsionek o powierzchni 3,5 m².

14 Tamże.

15 Dokument: *Obliczenia statyczne rozbudowy świetlicy w Jeziorkach*. [W zbiorach autorów opracowania].

OPIS TECHNICZNY

=====

do projektu techniczno - roboczego .

=====

- I. Inwestor v Społeczny Komitet Rozbudowy Świetlicy w
Jeziorkach pow. Chrzanów .
- II. Miejsce proj. budowy : wieś Jeziorki pow. Chrzanów
przy drodze na Koźmin .
- III. Krótki opis projektu rozbudowy .

Przedmiotem niniejszego opracowania jest rozbudowa i przebudowa istniejącego budynku .
Istniejący budynek mieści czytelnię P.R.N. Jeziorki.
Budynek jest zdewastowany i istnieje zagrożenie zawalenia się stropów . Przebudowa jest konieczna ze względu na bezpieczeństwo . Budynek przebudowany łącznie z proponowaną rozbudową pomieści pomieszczenia świetlicy - czytelnii o wymaganej powierzchni z uwzględnieniem przepisów prawa budowlanego .

IV. Uzasadnienie potrzeby inwestycji i danych przyjętych w założeniach :

Budynek istniejący wymaga jedynie przebudowy i rozbudowy.
Fundusze na realizację Inwestor posiada ze składek społeczeństwa , posiada zebrany materiał budowlany jak : kamienie bud., bloki siporexowe , stal zbrojeniową itp.
Ponadto remont i rozbudowa wykonane będą w czynie społecznym przez mieszkańców wsi Jeziorki .

Na uzasadnienie potrzeby i celowości rozbudowy składają się :

- a/ odpowiedni teren oraz istniejący budynek
- b/ posiadanie zespołu świetlicowego
- c/ brak odpowiedniej sali i pomieszczeń w wyniku zagrożenia zawalenia się stropów
- d/ inicjatywa społeczna

Istniejące pomieszczenia są zbyt małe i nie odpowiadają wymaganiom pod względem przepisów prawa budowlanego .

Powierzchnię określono w stosunku do rzeczywistych wymogów i wielkości danego ośrodka . Przyjęto minimum jakie jest wymagane . Budowa może być zrealizowana etapami . Stwierdza się, że w pobliskich wsiach i osiedlach brak jest budynku o podobnym przeznaczeniu dlatego też świetlica będzie wykorzystana w szerszym zasięgu / zabawy, imprezy artystyczne, wyświetlanie filmów , zebrania gromadzkie i.t.p. / Istniejąca szkoła nie posiada większej sali , dlatego też świetlica będzie wykorzystana również dla potrzeb szkoły .

Ze względu na charakter realizacji i środki finansowe z funduszy społecznych , rozdzielnik polityczny , czyn społeczny itp. rozbudowę uważa się za konieczną a efektywność jej niewspółmierna do włożonych kosztów .

V. L o k a l i z a c j a :

Teren o powierzchni wystarczającej pod lokalizację w/w budynku z możliwością powiększenia terenu , który stanowi własność G.R.N. . Na terenie tym zlokalizowany jest budynek istniejący o tym samym przeznaczeniu .

Ukształtowanie terenu niewielkie - 5% w kierunku drogi. Spadek ułatwi naturalne odprowadzenie wód powierzchniowych . Poziom wód gruntowych niski .

Budynek niepodpiwniczony

Uzbrojenie terenu

Elektryczność - linia napowietrzna , instalacja wodociągowa . Na terenie działki zlokalizowany jest istniejący budynek ustępów i komórek gospodarczych .

Przewiduje się wykorzystanie istniejących ustępów /4 oczka/ przy czym istnieje możliwość urządzenia ustępów i umywalni w istniejącym budynku objętym przebudową w perspektywie .

Odprowadzenie ścieków do dołu gnilnego wybieralnego .

Drogi - place - zielen

Droga dojazdowa o nawierzchni ziemnej utwardzonej . Teren działki o nawierzchni ziemnej i trawiastej . Drzew wyso-

kich brak . Przewiduje się utrzymanie terenu o nawierzchni trawiastej i ziemnej . Przed budynkiem płyty betonowe na pokładzie z piasku .

Ogrodzenie - murek betonowy - bez zmian -alt. ogrodzenie siatkowe .

Drzewa wysokie charakterystyczne dla danej okolicy posadzone będą w czynie społecznym .

VI. O p i n i a t e r e n o w o - p r a w n a :

Teren stanowi własność Społecznego Komitetu Rozbudowy Świetlicy w Jeziorkach - /G.R.N./ Niezachodzi konieczność wykupu .

VII.D a n e p r o g r a m o w e - p o w i e r z c h n i a , k u b a t u r a

1. Sala świetlicowa - łącznie	1.255	m ²
a/ pow. wolna sali łącznie z komunikacją	105	m ²
b/ pow. estrady	17	"
c/ pow.konstrukcji skupów i pow.pieców	3,5	m ²
2. Pomieszczenie obsługi	10.0	"
3. Czytelnia	44.0	"
4. Biblioteka	26,5	"
5. Pomieszczenia pomocnicze/biblioteka/ ewent.pom.sanitarne w II etapie / w/g NTP dla domów kultury	14.0	"
1 muszla na 75 kobiet		
1 muszla na 100 mężczyzn		
Przyjęto 2 muszle, 1 pisuar , 2 umywalki		
6. Hall z wnęką na ewentualną szatnię /21,046,0/	27.0	"
7. Przedsiónek	3.5	"
8. Korytarz	12.0	"
razem	262.5	m ²

w tym powierzchnia użytkowa - 226.0 m²

komunikacja, hall, przedsiónek- 36.5 " t.j. 15%

K u b a t u r a :

w/g szkicu do założeń

$$10,28 \times 1388 \times 4,30 + 9,11 \times 4,58 + 256 \times 4,27 / \times 3,85 + 655 \\ \times 19,40 \times 4,0 = 615 + 208 + 508 = 1331 \text{ m}^3$$

Nową część oddano do użytku w październiku 1966 roku.

W następnym etapie rozpoczęto przebudowę starej części budynku, wykorzystując jego ściany, gdzie powstała czytelnia (44 m²) oraz biblioteka (26,5 m²), a także korytarz i pomieszczenie sanitarne.

Kosztorys powykonawczy budowy świetlicy sporządził Władysław Wilczyński w sierpniu 1971 roku. Całkowity koszt prac wyniósł 259 636 zł¹⁶.

Nowa świetlica tętniła życiem. W holu urządzono Klub Rolnika, gdzie zainstalowano telewizor oraz stoisko prasowe. W pomieszczeniu obsługi zorganizowano sklepik, w którym można było kupić kawę, herbatę oraz słodycze. Klub czynny był przez cały tydzień od godziny 16.00 do 22.00. Często organizowano zabawy i dyskoteki, w których uczestniczyli mieszkańcy nie tylko Jeziorek, ale także okolicznych miejscowości. Świetlica była również miejscem akademii szkolnych, a także przedstawień teatralnych wystawianych przez uczniów dla miejscowej społeczności. Odbываły się tu także spotkania i próby zespołu Koła Gospodyń Wiejskich (kgw) oraz młodzieżowego zespołu muzycznego, którego liderem był Jerzy Korlacki. Zespół ten często grał na dyskotekach.

Po przyłączeniu Jeziorek do Jaworzna Klub Rolnika przemianowano na Klub „Ruch”, jego kierownikiem została Józefa Szczepańska. W świetlicy urządzono bibliotekę, a w czasie wakacji i ferii zimowych prowadzono tu zajęcia dla uczniów miejscowej szkoły.

Prezydium Miejskiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Komitet Organizacyjny w Jaworznie zorganizowały 25 czerwca 1992 roku w świetlicy środowiskowej w Jeziorkach uroczystości jubileuszowe z okazji 130-lecia lat Kółek Rolniczych na ziemiach polskich. Uroczystości uświetnili swą obecnością przedstawiciele władz krajowych i wojewódzkich Kółek Rolniczych oraz władze miasta Jaworzna z prezydentem Andrzejem Węglarzem na czele. W części artystycznej wystąpiły zespoły kgw z Jeziorek, Jelenia, Dobrej oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach.

Kłopoty w funkcjonowaniu świetlicy pojawiły się jesienią 1997 roku. Tak odnotowano to w *Kronice Koła Gospodyń Wiejskich Jezioraki*:

16 Dokument: *Kosztorys na budowę świetlicy w Jeziorkach*. [W zbiorach autorów opracowania].

Kiedy 19 listopada 1997 roku spotkały się panie (kgw) w świetlicy środowiskowej z okazji Dnia Seniora, nie przeszło im nawet przez myśl, że jest to ostatnie, spokojne, miłe spotkanie towarzyskie. Wśród zgromadzonych panował wesoły, optymistyczny nastrój, bo właśnie na tym spotkaniu podjęły decyzję, że zorganizują zabawę sylwestrową. Następnego dnia przew. Koła p. Jadwiga Zawisza udała się do pani dyrektor Centrum Kultury z prośbą o uzyskanie zezwolenia na urządzenie zabawy. Wiadomość, że działalność świetlicy zostaje zawieszona z powodu „grzyba” rozwijającego się w budynku, spadła na przewodniczącą jak grom z jasnego nieba. Nikt bowiem z władz miejskich nie był w lokalu, nikt nie skontaktował się z użytkownikami świetlicy, nikt nie przesłał urzędowego pisma z uzasadnieniem przyczyn zamknięcia obiektu. Dyr. ck kategorycznie zażądała natychmiastowego oddania kluczy i zabroniła wstępu do budynku. Ani przewodnicząca kgw, ani młodzież zbierająca się w świetlicy nie mogli pogodzić się z taką decyzją i postępowaniem dyr. ck. Czuli się potraktowani jak intruzi, bo nikt nie chciał z nimi rozmawiać, przedstawić konkretne i rzeczowe powody likwidowania działalności użytkowników świetlicy i jej dalszych losów. Miejskowa społeczność rości sobie prawo do świetlicy środowiskowej, ponieważ budynek został zbudowany społecznym wysiłkiem mieszkańców osiedla przy pomocy jaworznickich zakładów pracy, głównie kopalni „Jaworzno”. Niepokój o świetlicę wzmógł się, kiedy mieszkańców osiedla doszła wiadomość o zamiarze wynajęcia budynku prywatnej osobie. W Jeziorkach zawrzało. Mieszkaniec osiedla pan Wacław Chudzikiewicz z delegacją młodzieży wybrał się na sesję Rady Miejskiej w dniu 30 grudnia 1997 roku, gdzie przedstawił problemy osiedla, a szczególnie poruszył sprawę zamknięcia świetlicy środowiskowej. Odbiło się to echem w tygodniku jaworznickim „Co Tydzień”, w którym ukazał się artykuł *Zapomniana dzielnica*. Odzewem na wystąpienie pana Chudzikiewicza podczas sesji i artykuł w czasopiśmie było zwołanie w świetlicy środowiskowej w Jeziorkach w dniu 15 stycznia 1998 roku posiedzenia Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji Rady Miejskiej w Jaworznie, którego tematem było dalsze

funkcjonowanie świetlicy. W posiedzeniu wzięli udział zainteresowani sprawą mieszkańcy osiedla: przewodnicząca kgw Jadwiga Zawisza, przewodnicząca Klubu „Ruch” Grażyna Orlik, przewodniczący młodzieży Sebastian Kaszuba, dyrektor szkoły mgr Liliana Sowisło, działacz środowiskowy Bogdan Sałapatek, emer. dyr. szkoły Marian Balon, działacz społeczny Wacław Chudzikiewicz (gospodarz posiedzenia).

W wyniku rzetelnej debaty zapadły postanowienia: natychmiastowego przywrócenia palacza do świetlicy celem zabezpieczenia księgozbioru i wody w centralnym ogrzewaniu; zapewnienie o remoncie świetlicy; zapewnienie, że świetlica nie będzie przekazana w prywatne ręce.

Dyrektorka ck nie zwróciła kluczy od świetlicy przew. kgw i kategorycznie zabroniła wstępu do pomieszczeń obiektu z powodu grzyba.

Niebawem okazało się, że ten grasujący i niebezpieczny grzyb nie przeszkadzał i nie zagrażał dzieciom, które podczas ferii zimowych miały zorganizowane zajęcia. Podczas tych zajęć członkinie Koła mogły spotykać się, ale tylko w pomieszczeniu gospodarczym. Wtedy była również czynna biblioteka środowiskowa.

Po zakończeniu zajęć z dziećmi klucze wróciły do pani dyr. ck. Pani Jadwiga Zawisza zwróciła się z prośbą o pozwolenie na spotkanie opłatkowe w dniu 31 stycznia 1998 r., ale dyr. ck bezwarunkowo nie zezwoliła na to parafialne spotkanie¹⁷.

W związku z takim traktowaniem przez dyrektor Centrum Kultury członkinie kgw bez zwłoki zredagowały petycję do Prezydenta Miasta Jaworzna:

Szanowny Panie Prezydencie

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w osiedlu Jeziorki zwracają się do Pana Prezydenta z gorącą prośbą o przywrócenie pozwole-

17 *Kronika Koła Gospodyń Wiejskich Jeziorki*. Cz. I, s. 172–174. [Obecnie w posiadaniu przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich].

nia na korzystanie z jednego pomieszczenia w świetlicy środowiskowej w Jeziorkach.

Nasze Koło działa w środowisku ponad 30 lat, ma na swoim koncie wiele osiągnięć w polepszaniu życia mieszkańców Osiedla (o czym można dowiedzieć się z kroniki kgw).

Od początku działalności świetlicy środowiskowej (do jej budowy i działalności przyczyniło się także kgw) członkinie miały wydzielone jedno pomieszczenie, w którym mogły organizować zebrania, przygotowywać część artystyczną na różne imprezy miejskie (dożynki, dni Jaworzna, przegląd zespołów śpiewaczych). Teraz kategorycznie odmówiono nam przebywania w budynku świetlicy. [...]

Rzekomo świetlica nie nadaje się w ogóle do użytku, a przecież teraz w czasie ferii zimowych prowadzone są w niej zajęcia z młodzieżą. A nam nie zezwolono w ostatniej chwili urządzić spotkania opłatkowego w dniu 31 stycznia 1998 roku, do którego byłyśmy już przygotowane.

Panie Prezydencie, my chcemy tylko raz w tygodniu spotykać się w świetlicy, bo nie mamy innego pomieszczenia, a nie chcemy zawieszać działalności Koła. Uważamy, że jeśli chcemy coś działać w Osiedlu, to musi nam ktoś przyjść z pomocą. Z całego serca wierzymy, że tą osobą, która nie dopuści do zaprzepaszczenia naszych osiągnięć i naszej działalności, będzie właśnie pan, Panie Prezydencie.

Za przychylne ustosunkowanie się do naszej prośby i umożliwienie nam pracy dla dobra własnego i ogółu mieszkańców Osiedla serdecznie dziękujemy.

W imieniu członkiń Koła – przewodnicząca kgw
Jadwiga Zawisza¹⁸

Z taką właśnie prośbą przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich wraz z prezesem mzkior w Jaworznie Tadeuszem Brzózką oraz działaczem społecznym Bogdanem Sałapatkiem udali się do Urzędu Miasta.

18 Tamże, s. 175.

W Kronice Koła Gospodyń Wiejskich Jezioroki zanotowano:

Przewodnicząca z duszą na ramieniu stanęła przed obliczem tego, który miał wydać wyrok. Ogromna ulga i wielka radość ogarnęła delegatów, bo na odwrocie pisma Pan Prezydent polecił udostępnić pomieszczenie dla kgw od zaraz aż do czasu remontu świetlicy. Ale to „od zaraz” trwało jeszcze kilka dni. 7 razy zgłaszano się u p. dyr. ck po klucze, ale pani dyrektor wyraźnie niechętnie odnosiła się do osób zgłaszających się u niej.

Kiedy wreszcie klucze od świetlicy znalazły się w rękach zainteresowanych, p. dyr. zażądała oświadczenia, że p. przew. Koła bierze odpowiedzialność za całą świetlicę, oraz odpisu pisma do Pana Prezydenta. Zatrzymała jednak oryginał. Na odchodne otrzymali memento: nie wolno w ogóle wchodzić do dużej sali świetlicowej. I znowu paradoksalnie członkiniom Koła nie wolno wejść do dużej sali, a w międzyczasie na tej sali odbyła się zabawa dla niepełnosprawnych. Natomiast członkinie Koła z okazji swego święta Dnia Kobiet musiały spotkać się w gospodarczym pomieszczeniu, w warunkach opłakanych – ciasnota, gorąc od pieców, powietrze prze-sycone zapachami przygotowywanych do poczęstunku potraw. Ale żeby całkiem się nie załamać, zebrane panie swoje święto na przekór wszystkiemu spędziły na śpiewie przy akompaniamencie akordeonisty p. Janusza Sołtyska, spożywały smaczne potrawy, opowiadały kawały i choć na chwilę zapomniały o niedogodnościach swoich spotkań i pracy kulturalnej¹⁹.

Pod koniec lat 90. przeprowadzono w świetlicy generalny remont. Po jego zakończeniu we wrześniu 1999 roku utworzono w niej nowy Klub Środowiskowy „Kasztan”, którego kierownikiem została Ludwika Smalcerz. 12 listopada 1999 roku odbyło się pierwsze spotkanie Rady Klubu, którego przewodniczącą została Sylwia Cecot. Radę powołano w celu utrzymania kontroli nad pracą młodzieży na rzecz Klubu²⁰.

19 *Kronika Koła Gospodyń Wiejskich Jezioroki...*, s. 175–178.

20 [M. BARAN]: *Tu wiosna będzie trwać przez cały rok... i jeszcze dłużej*. „Tydzień w Jaworznie” 2000, nr 14.

Wkrótce instruktorką Klubu została Danuta Noszczyńska-Wareńczuk, autorka między innymi książek *Historia nie Magdaleny* i *Blondynka moralnego niepokoju*, a pracownikiem Krystyna Sałapatek.

Klub kontynuuje pracę swoich poprzedników, organizując zajęcia przede wszystkim dla miejscowych dzieci i młodzieży, o czym informują artykuły prasowe z tego okresu oraz *Kronika Klubu „Kasztan”*:

Zima tego roku wyjątkowo nam dopisała, co jak sędzę nie przeszkodziło placówkom kulturalnym w realizacji „Akcji Zima 2006”, tak bowiem było w Klubie „Kasztan” w Jeziorkach. Mimo obfitego śniegu i dotkliwego mrozu dzieciaki codziennie gościły w naszej placówce, gdzie od godziny dziewiątej rano do ósmej wieczorem mogły korzystać z przygotowanych dla nich atrakcji: gier, zabaw, konkursów. Poza imprezami odbywającymi się w klubie proponowaliśmy dzieciom także rozmaite plenery: jazda „na beleczym”, kulig, zabawa na śniegu wokół kotła z gorącą grochówką.

Wyjątkową jednak i niezapomnianą atrakcją była wycieczka do Kopalni Soli w Bochni. Specyfika imprezy polegała na tym, że wycieczka była całonocna, a bogaty repertuar rozrywek, z których mogli skorzystać uczestnicy przygotowany był... dwieście pięćdziesiąt metrów pod ziemią...

Klub „Kasztan” w imieniu dzieci i młodzieży z Jeziorek pragnie serdecznie podziękować sponsorom wycieczki: państwu Lili i Romanowi Szwagrzykom, panu Andrzejowi Dulowskiemu, panu Erykowi Wołowiczowi oraz Miejskiemu Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie²¹.

Podczas wakacji Klub „Kasztan” prowadził zajęcia pod nazwą „Akcja Lato 2006”, w czasie których:

Od poniedziałku do piątku organizuje „Poranek klubowicza”.
Atrakcji jest bez liku, aż trudno zdecydować, co wybrać: pikniki,

21 D. NOSZCZYŃSKA-WAREŃCZUK: *Dyskoteka dwieście pięćdziesiąt metrów pod ziemią*. W: *Kronika Klubu „Kasztan”*. [Obecnie w siedzibie Klubu „Kasztan”].

ogniska, przejażdżki rowerowe, zajęcia plastyczne, teatralne, wokalne i taneczne, cotygodniowe wypadki nad Sosiną lub na basen, a dla mniej aktywnych internet i gry komputerowe. W planach klubu jest jeszcze organizacja wycieczki, lecz wybór miejsca należy będzie do dzieci²².

Wycieczkę zorganizowano do miejscowości Złoty Potok. Jej plan obejmował zwiedzanie okolicznych atrakcji turystycznych: wędrowka do źródeł rzeki Warcicy, zwiedzanie Pałacu Raczyńskich, dworku rodziny Kraśińskich, neoklasycznego kościoła św. Jana Chrzciciela oraz miejscowych grot. Dla starszych mieszkańców Jeziorek zorganizowano wycieczkę do Krakowa w czasie Nocy Muzeów, wyjazd do teatru „Zagłębie” w Sosnowcu.

W następnych latach rytm pracy Klubu „Kasztan” wyglądał podobnie²³.

W świetlicy środowiskowej kilkakrotnie jaworzniccy ludowcy organizowali obchody święta ludowego. 25 maja 2008 roku obchody te miały rangę okręgową. Wstępem do uroczystości była msza święta w kościele pod wezwaniem św. Józefa Rzemieślnika odprawiona przez proboszcza ks. Wiesława Jarząbka. Po mszy nastąpił przemarsz uczestników z pocztami sztandarowymi w asyście strażaków OSP do Klubu „Kasztan”. Zebranych powitał ubrany w strój krakowski wiceprezes Zarządu Powiatowego PSL w Jaworznie Bogdan Sałapatek. Wśród przybyłych gości znaleźli się między innymi: prezes oraz wiceprezes śląskiego Zarządu Wojewódzkiego PSL, wicemarszałek sejmiku województwa śląskiego Marian Ormaniec, i zastępca wojewody śląskiego Stanisław Dąbrowa, wiceprezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska Andrzej Pilot, radny sejmiku województwa śląskiego Marek Migas, przewodniczący RM w Jaworznie Janusz Ciołczyk, wiceprezes Górnośląskiej Agencji Rozwoju Regionalnego Wiesław Kuś, komendant wojewódzki OHP w Katowicach Mariusz Pawelec, przewodniczący Rady Nadzorczej Funduszu Górnośląskiego Adam Stach, radni RM w Jaworznie: Renata Chmielewska, Dariusz Chrapek, Wacław Chudzikiewicz, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW Mateusz Pindel, przewodniczący Stowarzyszenia Liderów Wiejskich Mariusz

22 M. OCHMAN, Ł. SIEMION: *Wakacje na Jeziorokach*. W: *Kronika Klubu „Kasztan”*...

23 *Kronika Klubu „Kasztan”*...

Mandat. Obecne były również delegacje ludowców z Będzina, Sosnowca, Zawiercia, Żywca i Dąbrowy Górniczej, samorządowcy z ościennych miast, przedsiębiorcy i działacze kultury. Po odśpiewaniu *Roty* zebrani minutą ciszy uczcili pamięć zmarłych w ubiegłym roku działaczy PSL. Odczytano list, jaki skierował do uczestników uroczystości prezes N KW PSL – wicepremier Waldemar Pawlak. Były okolicznościowe przemówienia i wręczanie odznaczeń dla zasłużonych ludowców. W części artystycznej wystąpili: Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Gilowianka” z Gilowic k. Żywca, zespół taneczny „Aplauz” z Domu Kultury w Jeleniu, duet muzyczny rodzeństwa Kajdów, Paulina Dubiel, zespół folklorystyczny „Jeziorczanki”. Po części artystycznej o godzinie 18.30 rozpoczął się festyn ludowy²⁴.

Ośrodek Wczasów Niedzielnych

W 1960 roku kopalnia „Kościeszko” przystąpiła w rejonie Małego Stawu do budowy dla swoich pracowników ośrodka wypoczynkowego, zwanego Ośrodkiem Wczasów Niedzielnych Jeziorki. Staw wówczas był małym jeziorkiem, zarośniętym wokół kilkumetrowym pasem trzciny i pałki wodnej. Kilkanaście metrów na wschód od stawu wybijało źródło, które zasilalo akwen. Woda w nim miała odcień ciemnobrązowy od zalegającego na dnie torfu, jednak pod względem biologicznym cechowała ją wysoka klasa czystości. Żyły tam ryby, raki, a w trzcinach, szczególnie w okresie godowym, mnóstwo żab. Przy północnym brzegu istniał odpływ, który miejscowa ludność nazywała „czarną przykopą” ze względu na ciemnobrązowy odcień wody. Odpływająca rowem woda po kilkuset metrach wpływała do Łuźnika.

Prace przy budowie ośrodka rozpoczęto od przekopania północnego brzegu, by odprowadzić wodę ze stawu. Spychaczami zepchnięto zalegający na dnie torf w jedno miejsce, a potem załadowano go i wywieziono. Dalsze prace polegały na profilowaniu dna w ten sposób, by głębokość stawu przy południowym brzegu była najmniejsza i sukcesywnie zwiększała się w kierunku północnym, gdzie staw był najgłębszy, następnie na

24 *Święto ludowe 2008. W: Kronika Klubu „Kasztan”...*

dno wysypano grubą warstwę piasku. Brzegi zostały obłożone betonowymi płytami, a w kilku miejscach wybudowano betonowe schody, by kąpiącym ułatwić zejście do stawu. Wokół rozmieszczono liczne ławki.

Przy północnym brzegu powstałego kąpieliska, około pół metra nad lustrem wody, wybudowano drewniane moło, do którego prowadziły dwa stopnie. Moło zbudowano na planie kwadratu o boku około 4 m, a od lustra wody z trzech stron zabezpieczono je drewnianą barierką wykonaną z solidnych kantówek pomalowanych na niebiesko. W barierce po dwóch stronach zamontowano bramki, przez które można było zejść na dwa szerokie stopnie otaczające moło, gdzie były przycumowane kajaki i rowery wodne. Tuż obok moła znajdowała się śluza, za pomocą której regulowano poziom lustra wody. Na przeciwnym brzegu zbudowano kilkumetrowej wysokości metalową wieżę z dwoma rynnami służącymi do zjeżdżania: jedna skierowana była do wody, a druga do piasku na plaży. Na wieżę prowadziły drewniane stopnie osadzone w konstrukcji metalowej.

Okolo 20–30 m od zachodniego brzegu stawu wybudowano drewniany, pomalowany na żółto barak. Wejście do niego prowadziło od strony stawu, a przed barakiem wzdłuż całej jego długości rozmieszczono stoliki z ławkami. Największe pomieszczenie w baraku przeznaczono na świetlicę, która wyposażona w stoliki i krzesła służyła w razie niepogody jako miejsce spotkań wszystkich korzystających z ośrodka. Do świetlicy przylegał punkt handlowy, w którym zarówno od strony świetlicy, jak i od strony stolików rozmieszczonych przed barakiem można było zakupić piwo z beczki, napoje chłodzące i słodycze. W baraku znalazło się również miejsce na biuro kierownika ośrodka, z którego korzystały osoby pilnujące ośrodka, a także pomieszczenie na magazyn, w którym przechowywano sprzęt sportowy, leżaki itp.

Kilkanaście metrów od baraku postawiono drewniany podest w kształcie koła o średnicy 8 m służący do tańczenia. Podest otoczony dookoła barierkami zbudowano na podwyższeniu (około 80 cm), do wejścia służyły stopnie rozmieszczone w trzech miejscach. Z jednej strony nieco wyżej niż podest znajdowało się dodatkowe miejsce dla orkiestry.

Na terenie ośrodka dostępny był również plac zabaw dla dzieci z huśtawkami, dwoma karuzelami i metalowymi drabinkami, na które można się było wspinać, a także z zadaszeniem chroniącym przed deszczem. Kon-



Budynek Ośrodka Wczasów Niedzielných Jeziorki, koniec lat 70. xx wieku
(fot. Zdzisław Tomaszewski)

struktura ta imitowała kształtem grzyba. Wspierała się na solidnym słupie, na którym umieszczono kapelusz o średnicy około 2,5 m. Od spodu kapelusz wykończono drewnianymi listewkami pomalowanymi na biało i rozchodzącymi się promieniście – jak blaszki grzyba. Góra kapelusza wykończona była blachą pomalowaną na czerwono z białymi kołami imitującymi muchomora. Na terenie ośrodka powstało również boisko do piłki nożnej i siatkowej.

Ośrodek funkcjonował w sezonie letnim od maja do końca września. Samochody, które w tygodniu dowoziły pracowników do kopalni, w niedziele przywoziły mieszkańców Jaworzna do ośrodka. Organizowano tu zabawy, festyny, występy zespołów artystycznych, zdarzało się, że zespoły przyjeżdżały nawet z Krakowa, z tamtejszej Estrady. W ośrodku odbyło się również losowanie Lajkonika – były to popularne w województwie krakowskim zakłady liczbowe. Na losowanie zjechała się specjalna komisja, a całą imprezę prowadził konferansjer, spiker krakowskiego radia.

Odbywało się tu wiele imprez sportowych, na przykład turnieje piłki nożnej, w których brały udział oddziały górnicze. Turnieje rozgrywano w systemie pucharowym, a na zwycięzców czekała nagroda – beczka piwa.



Plac zabaw Ośrodka Wczasów Niedzielných Jezioroki, koniec lat 70. xx wieku
(fot. Zdzisław Tomaszewski)

W ośrodku znajdował się również dodatkowy niewielki barak, tzw. sanitarny, pomalowany na kolor zielony z emblematem czerwonego krzyża na białym tle. Wyposażony był w dużą apteczkę medyczną i nosze. W razie potrzeby korzystały z niego służby medyczne. Niestety, w czasie funkcjonowania ośrodka doszło do kilku utonięć.

W tygodniu odwiedzających ośrodek było niewiele, jednak w okresie wakacji podczas ładnej pogody ośrodek cieszył się wielką popularnością. Poza sezonem korzystano z niego raczej okazjonalnie. Zdarzało się więc, że Komitet Rodzicielski tutejszej szkoły wynajmował świetlicę w baraku, by zorganizować w niej zabawy sylwestrowe i karnawałowe, a jaworzniccki oddział PTTK wczesną wiosną w ośrodku organizował zakończenie rajdów pieszych.

Czas świetności ośrodka nie trwał zbyt długo. W 1963 roku jaworznicke kopalnie połączyły się w jedno przedsiębiorstwo, w wyniku czego powstała kopalnia „Jaworzno”. Nowa kopalnia postanowiła po jakimś czasie inwestować tylko w Ośrodek „Tarka”, leżący między Byczyną a Jeleńniem, który dawniej należał do kopalni „Bierut”. Ośrodek w Jeziorokach zaczął powoli podupadać. Stopniowo wycofywano uszkodzony sprzęt, i tak zniknęły kajaki, rowery wodne, aż w końcu jedynym sprzętem pływającym została tratwa. Była to spora metalowa konstrukcja: dwa podłużne cylindry o średnicy około 80 cm oraz długości około 2,5 m

połączone ze sobą. Pokład tratwy stanowiły drewniane deski mocowane w kilkucentymetrowych odstępach, co ułatwiało suszenie pokładu, który dla bezpieczeństwa otoczony był metalową barierką. Tratwa poruszała się po stawie dzięki długiemu wiosłu, którym odpychano się od dna. Swobodnie mogło na nią wchodzić kilkanaście osób.

Na początku lat 80., gdy nastał kryzys gospodarczy, kopalnia „Jaworzno”, szukając oszczędności, zlikwidowała ośrodek w Jeziorkach: rozebrano baraki, zdemontowano molo oraz inne urządzenia, takie jak huštawki i karuzele.

Przynależność parafialna

Jeziorki (zarówno Byczyńskie, jak i Jaworznicke) od chwili powstania należały do parafii św. Wojciecha w Jaworznie. Z początkiem xx wieku mieszkańcy Byczyny zaczęli myśleć o budowie własnego kościoła, względnie większej kaplicy. W 1913 roku zebrano na ten cel 1000 koron austriackich. W czasie I wojny światowej, z powodu dewaluacji waluty, pieniądze straciły wartość, a plan budowy kościoła został zarzucony. Od 1 września 1928 roku w przydrożnej kapliczce w Byczynie zaczął prowadzić katechizację i odprawiać msze święte ks. Wiktor Wójcik. W tym samym roku powstał Komitet Budowy Kościoła. 14 lutego 1929 roku do JE Księcia Metropolity Krakowskiego Adama Stefana Sapiehy udała się delegacja z prośbą o zgodę na budowę kościoła i utworzenie parafii. Kilka miesięcy później, 11 maja, do Jaworzna przybył Książe Metropolita z wizytą duszpasterską, w czasie której odwiedził Byczynę i ustalił osobiście miejsce pod budowę kościoła – u podnóża Góry Biskupiej. Plan budynku opracował architekt z Krakowa, prof. Józef Gałęzowski. 8 września 1930 roku poświęcenia kamienia węgielnego i nadania tytułu kościoła – Najświętszego Serca Pana Jezusa – dokonał sam Książe Metropolita. W lipcu 1931 roku przystąpiono do budowy świątyni. 16 lipca 1933 roku z ambon kościołów w Jaworznie odczytano akt erygujący, ustanawiający Byczynę samodzielną parafią z należącymi do niej Jeziorkami Byczyńskimi. Pierwszym jej proboszczem został ks. Zygmunt Łączek. Od tej chwili społeczeństwo Jezierek podzielone było nie tylko pod względem administracyjnym, ale również przynależności parafialnej.

6 marca 1945 roku nowym proboszczem został ks. Władysław Będek, który wprowadził zwyczaj odwiedzania Jeziorek w Wielką Sobotę i święcenia tam pokarmów na wielkanocny stół. Proboszcz przybywał bryczką pod nowy krzyż, który ufundowała w 1948 roku Rozalia Boroń. Krzyż ten był betonowy z niedużą wnęką, w której umieszczono figurkę Matki Bożej. Powstał on na miejscu drewnianego krzyża, który stał tam od czasów, gdy Jezioroki były jeszcze terenem niezabudowanym, jak przekazywali pierwsi mieszkańcy naszej miejscowości²⁵. Mieszkanki Jeziorek corocznie w maju zbierały się w tym miejscu na modlitwę i śpiewanie pieśni maryjnych.

W 1958 roku na wysokości obecnej ulicy Morgowej zbudowano kapliczkę słupową. Właścicielka posesji Honorata Koziarz poprosiła o to syna Józefa. W środku kapliczki umieszczono ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem, który nabyto w Częstochowie. Stała ona w miejscu, gdzie wcześniej na rosnącym tam drzewie od bardzo wielu lat zawieszona była kapliczka skrzynkowa²⁶.

Dwukrotnie parafię w Byczynie wizytował ks. kard. Karol Wojtyła. Po raz pierwszy 27 czerwca 1965 roku. Odbył się wówczas w Byczynie coroczny odpust ku czci Serca Pana Jezusa. Głównym punktem uroczystości było udzielenie przez biskupa sakramentu bierzmowania 325 wiernym²⁷. Druga wizytacja odbyła się 22–24 marca 1975 roku. W pierwszym dniu wizyty, w sobotę, ks. kardynał udzielił sakramentu bierzmowania, w następnym – wziął udział w uroczystości poświęcenia palm z procesją wokół kościoła. Tak ostatni dzień wizytacji wspomina ks. kard. Karol Wojtyła:

24 III w poniedziałek przed Mszą świętą spowiadaliśmy licznie przybyłych parafian najstarszych, oni bowiem zostali zaproszeni dzisiaj na godzinę 8.00. Mszę świętą koncelebrowałem z księdzem proboszczem i księdzem wikariuszem, wygłaszając odpowiednią homilię. Po Mszy świętej spotkałem się na plebanii z grupą pomocnic i pomocników charytatywnych, z którymi omówiłem ich dział

25 Informacja pochodząca od Marii Nowak z domu Piątkowskiej.

26 Informacja pochodząca od Stanisławy Szeligi z domu Patucha.

27 *Do was przybywam: biskup i kardynał Karol Wojtyła w Jaworznie*. Red. L. BIELAS. Jaworzno 2006, s. 44.

pracy w parafii. W dalszym ciągu w godzinach popołudniowych odwiedziłem chorych w Byczynie, Cezarówce (Dolnej) oraz w Jeziorkach. Towarzyszyła nam w tym siostra Judyta, serafitka, która kieruje grupą charytatywną i ma duże rozeznanie w tej dziedzinie. Przy sposobności odwiedziłem również punkt katechetyczny w Jeziorkach. W domu pana Jarka, gdzie zgromadziły się dzieci z tamtejszej szkoły, katechizuje ksiądz Jan Noga²⁸.

W latach 1967–1974 proboszczem parafii był ks. Franciszek Kołacz. 22 marca 1974 roku jego następcą został ks. Jan Głód, który od jesieni 1979 roku zaczął w Jeziorkach w domu Józefy Patuchy przy ulicy Morgowej odprawiać niedzielne msze święte dla ludzi starszych i chorych. Wkrótce okazało się, że na msze święte przychodziło coraz więcej mieszkańców. Latem na posesji pani Józefy zbudowano ołtarz polowy. W tym czasie do Byczyny przybył z wizytą duszpasterską biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej, który postanowił odwiedzić Jeziorki i odprawić tu mszę świętą. Podczas kazania biskup kilka razy odniósł się do nazwy miejscowości, mówiąc, że ile razy wymienia nazwę Jeziorki, która niewątpliwie pochodzi od słowa „jezioro”, jego myśli kierują się do jeziora Genezaret, nad którego brzegami nauczał Jezus i gdzie wygłosił słynne kazanie na górze. Msza święta odprawiona była w bezpośrednim sąsiedztwie miejscowej góry, gdzie przez kilka wieków znajdowała się kaplica św. Marii Magdaleny, do której ludność okolicznych osad przybywała na msze święte i wysłuchanie kazania. Wkrótce proboszcz Jan Głód podjął starania w celu pozyskania działki pod budowę tymczasowej kaplicy, a w przyszłości kościoła. Odpowiednia działka budowlana znajdowała się przy ulicy Kasztanowej, jej właściciel, mieszkaniec Byczyny, w zamian otrzymał inną działkę, należącą do byczyńskiej parafii. Po załatwieniu formalności prawnych teren działki poświęcono, w centralnym punkcie stanął drewniany krzyż, a obok zbudowano ołtarz polowy, przy którym odtąd odprawiano niedzielne msze święte. Jednocześnie przystąpiono do budowy kaplicy, która służyła od tej pory również jako punkt katechetyczny.

28 Tamże, s. 23.



Kaplica św. Józefa Rzemieślnika w Jeziorkach (fot. z archiwum parafii)

Od 1945 roku katecheza dzieci i młodzieży odbywała się w domach prywatnych, najdłużej u państwa Albina i Julii Koziarzów, Jana i Genowefy Jamrozików, Władysława i Marii Jochymków, a również Jana i Anny Piątkowskich oraz u wielu innych. Proboszcz Jan Głód nie miał wątpliwości, jakiego patrona powinna mieć wybudowana kaplica, a w przyszłości kościół. Uważał, że Jaworzno, jako miasto przemysłowe, powinno mieć patrona ludzi pracy. Święty Józef Rzemieślnik jawił się jako najwłaściwszy opiekun nie tylko dla naszej dzielnicy, ale również dla całego miasta.

W roku 1983 przybył do Polski z drugą pielgrzymką Ojciec Święty, aby uczestniczyć w uroczystościach 600-lecia Jasnej Góry. Ponieważ był to czas stanu wojennego, wizyta papieska otrzymała miano „pielgrzymki nadziei”. Nadarzyła się wspaniała okazja do poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę przyszłej świątyni w Jeziorkach, co miało miejsce 22 czerwca podczas mszy świętej na Błoniach krakowskich z udziałem 1,5 miliona wiernych. W jej trakcie Ojciec Święty beatyfikował brata Alberta Chmielowskiego i ojca Rafała Kalinowskiego. 1 maja 1984 roku we wspomnienie patrona św. Józefa Rzemieślnika dokonano poświęce-



Wnętrze kaplicy św. Józefa Rzemieślnika w Jeziorkach (fot. z archiwum parafii)

nia kaplicy i równocześnie złożono wniosek o pozwolenie na budowę kościoła.

W okresie PRL władze administracyjne państwa niezbyt chętnie wydawały decyzje zezwalające na budowę kościołów. Zdarzało się, że kilka czy nawet kilkanaście lat było zbyt krótkim czasem, by takie pozwolenie otrzymać. Jakże wielkie było zaskoczenie wszystkich, kiedy zaledwie trzy miesiące później, w sierpniu 1984 roku, wniosek został rozpatrzony pozytywnie.

Projekt kościoła wykonał mgr inż. arch. Józef Maria Dudkiewicz. Budowa świątyni ruszyła wiosną 1985 roku. Finansowana była ze składek deklarowanych dobrowolnie przez parafian. Z wielką gorliwością i zapałem przystąpiono do prac budowlanych. 2 sierpnia 1986 roku proboszczem parafii w Byczynie został ks. Zdzisław Hopciaś, który kontynuował budowę zakończoną w 1989 roku (stan surowy).

25 marca 1992 roku ustanowiona została przez papieża Jana Pawła II diecezja sosnowiecka. Obejmowała 97 parafii dotychczasowej diecezji częstochowskiej, 44 parafie diecezji kieleckiej i 11 parafii archidiecezji krakowskiej (parafie jaworznickie). Postanowieniem papieża patro-

nem głównym nowo utworzonej diecezji został św. Albert Chmielowski, patronem drugorzędnym św. Rafał Kalinowski. Utworzenie nowej diecezji oznaczało dla Jaworzna zerwanie ostatniej więzi z Krakowem. Jan Paweł II miał świadomość wielkiego sentymentu, jakim mieszkańcy Jaworzna darzą ziemię krakowską, i przywiązania do niej. W 1994 roku z okazji dziesięciolecia kapłaństwa udała się do Rzymu grupa polskich księży, wśród których był wikariusz ks. Wiesław Jarząbek. Księża zostali przyjęci przez Ojca Świętego, który każdego pytał, z jakiego jest miasta. Kiedy ks. Wiesław odpowiedział, że z Jaworzna z parafii św. Wojciecha, wówczas papież zapytał: „To co, dalej nie możecie mi wybaczyć, że odłączyłem was od Krakowa?”²⁹.

W latach 1989–1994 budynek kościoła w Jeziorkach pozostawał w stanie surowym. Dopiero w czerwcu 1994 roku staraniem kolejnego proboszcza parafii w Byczynie, ks. Eugeniusza Cebulskiego (parafię objął 15 sierpnia 1993 roku), do budynku kościoła w Jeziorkach doprowadzono zasilanie elektryczne.

Parafia św. Józefa Rzemieślnika

10 sierpnia 1994 roku biskup sosnowiecki Adam Śmigielski wydał dekret erygujący parafię pw. św. Józefa Rzemieślnika w Jaworznie-Jeziorkach, która została wydzielona z dwóch wspólnot: Najświętszego Serca Pana Jezusa w Byczynie (teren dawnych Jeziorek Byczyńskich) oraz św. Wojciecha w Jaworznie (teren dawnych Jeziorek Jaworznickich). Dekret wszedł w życie 26 sierpnia 1994 roku w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej.

Pierwszym proboszczem, na barkach którego spoczęło dzieło dokończenia budowy i wyposażenia kościoła, został ks. Jerzy Dębski. Po objęciu parafii proboszcz wraz z wiernymi rozpoczął intensywne prace wykończeniowe w kościele i plebanii, która stanowiła integralną część budowli. Prace na plebanii rozpoczęto od wykonania instalacji wodno-kanalizacyjnej i wprawienia okien.

29 *Do was przybywam: biskup i kardynał Karol Wojtyła w Jaworznie...*, s. 116.

Jeszcze tego samego roku w grudniu, na zakończenie rekolekcji adwentowych bp Piotr Skucha poświęcił nowe tabernakulum. Na początku 1995 r. udało się zamontować okna w kościele. Wstawione zostały dwukomorowe zestawy szyb ze szkła katedralnego z wewnętrzną wkładką ze szkła witrażowego wg projektu Janusza Łęgowskiego – plastyka z Katowic. Wiosną [...] wytynkowano część mieszkalną, zakrystię i salki dla dzieci oraz wykonano centralne ogrzewanie na plebanii. [...] We wrześniu natomiast pomalowano dach kościoła. W maju i czerwcu 1996 roku wytynkowane zostało wnętrze kościoła³⁰.

Dzień 22 września 1996 roku był dniem wyjątkowym w historii dzielnicy Jeziorki. Biskup Piotr Skucha poświęcił nowy kościół i stację drogi krzyżowej.

Po dwóch latach istnienia parafii i nieprzerwanych prac przy budowie nowego kościoła organizowanych przez ks. proboszcza, wierni zebrali się w nowej świątyni na pierwszej mszy świętej odprawionej przez jego ekscelencję księdza biskupa, który dokonał wmurowania kamienia węgielnego w nowym domu Bożym. W uroczystości wzięły udział członkinie KGW w strojach ludowych. [...] Przewodnicząca Koła p. Jadwiga Zawisza w towarzystwie członkini Janiny Żoczek podziękowała jego ekscelencji księdzu biskupowi za przybycie do naszej parafii, za wmurowanie kamienia węgielnego, a szczególne słowa podziękowania skierowała do ks. proboszcza Jerzego Dębskiego, bo to za Jego sprawą mogliśmy przekroczyć progi nowej świątyni i już na stałe w niej uczestniczyć w modlitwach³¹.

W Wielki Piątek, 28 marca 1997 roku, w wyniku silnej wichury zostało zerwane poszycie z całej wschodniej części dachu kościoła. Pomimo przejmującego chłodu i zimna mężczyźni przystąpili do usuwania szkód. Jesz-

30 P. LORENC: *Jubileusz parafii w Jaworznie-Jeziorkach*. „Niedziela Sosnowiecka” 2014, nr 48 (1123).

31 *Kronika Koła Gospodyń Wiejskich Jeziorki...*, s. 145.



Ks. Jerzy Dębski, pierwszy proboszcz parafii w Jeziorkach (w latach 1994–2004) (fot. Zdzisław Tomaszewski)

cze tego samego dnia zabezpieczono budynek kościoła. Duchowe przeżycia Wielkiego Piątku zostały spotęgowane tym wydarzeniem. Udział samych kobiet i dzieci w liturgii wielkopiątkowej oraz praca mężczyzn w tym samym czasie na dachu pozostanie na długie lata w pamięci parafian. Z pomocą parafii przysłała diecezja. Biskup Adam Śmigielski zarządził zbiórkę, podczas której zebrano 26 tys. zł. W lipcu rozpoczęto gruntowne prace remontowe dachu, ponadto budynek został zabezpieczony instalacją odgromową. W sierpniu ułożono posadzkę w kościele oraz wykonano lamperię z tynku akrylowego. Rok 1997 zakończył się odbiorem budowlanym budynku.

W maju 1998 roku przeprowadzono malowanie kościoła, które zaprojektował i wykonał mgr Janusz Łęgowski. W głównej ścianie ołtarzowej namalowano krzyż papieski. W lewym bocznym ołtarzu umieszczono obraz Matki Bożej Częstochowskiej (na pamiątkę, że dekret erygujący parafii uprawomocnił się w święto NMP Częstochowskiej), a w prawym obraz patrona parafii – św. Józefa Rzemieślnika. Prowadzono równocześnie dalsze prace związane z porządkowaniem terenu wokół kościoła, położono kostkę brukową na placu kościelnym, zamontowano schody na



Główna ściana ołtarzowa kościoła w Jeziorach (fot. Zdzisław Tomaszewski)

chór. W lutym 1999 roku zainstalowano na wieży kościelnej dzwony elektroniczne oraz instalację nagłaśniającą w kościele, w końcu obsadzono teren przykościelny ozdobnymi krzewami.

W czerwcu 1999 roku przebywał w Polsce z VII pielgrzymką Jan Paweł II. W jej trakcie odwiedził 23 miejscowości. 14 czerwca przybył do Sosnowca. Wierni z parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika udali się na to spotkanie z pieszą pielgrzymką, kierując się przez Wilkoszyn ulicą Botaniczną, następnie w pobliżu Góry Sodowej dochodząc do drogi prowadzącej do Szczakowej, a dalej przez Górę Piasku, Klimontów na plac przy ulicy Gwiazdnej w Sosnowcu. W spotkaniu z papieżem uczestniczyło 300 tysięcy wiernych. W jego trakcie odbyła się koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy z parafii w Jaworznie Osiedlu Stałym. To wtedy Ojciec Święty powiedział: „Jaworzno specjalnie czekało, czekało ze swoim obrazem Matki Bożej, aż ich biskup zostanie Papieżem i wtedy go ukoronowali”³². Po spotkaniu powrót do Jeziorok odbywał się tą samą trasą. W 2005 roku dawny plac przy ulicy Gwiazdnej w Sosnowcu nazwano im. Jana Pawła II.

32 *Do was przybywam: biskup i kardynał Karol Wojtyła w Jaworznie...*, s. 76.



Kościół pw. św. Józefa Rzemieślnika w Jeziorkach (fot. z archiwum parafii)

W czasie wyjątkowym Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, na przełomie tysiącleci ordynariusz sosnowiecki, bp Adam Śmigielski, zwieńczył dzieło budowy kościoła pw. św. Józefa Rzemieślnika w Jaworznie-Jeziorkach jego konsekracją. Duchowym przygotowaniem do tego historycznego wydarzenia były tygodniowe misje ewangelizacyjne prowadzone przez dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Rodzin, ks. kan. Kazimierza Rapacza. Z tej okazji w parafii ukazał się okolicznościowy „Informator”.

Tak dzień konsekracji relacjonowano w tygodniku „Niedziela Sosnowiecka”:

5 listopada 2000 r., godz. 11.00. Mimo iż tłumy wiernych wypełniają plac przy kościele św. Józefa w Jaworznie-Jeziorkach, drzwi świątyni pozostają nadal zamknięte. [...] Tego pięknego, słonecznego dnia jaworznicka wspólnota przeżywa swoje wielkie święto, dzień, który na zawsze przejdzie do historii. Wobec tego nie dziwi fakt, że i atmosfera jest wyjątkowa i niepowtarzalna. Wszystko odbywa się przy udziale Dostojnego Gościa, bp. Adama Śmigielskiego, licznie zgromadzonej braci kapłańskiej, zaproszonych gości oraz wiernych parafian. Przed głównym wejściem do kościoła dzieci przekazują klucze do jego bram Księdzu Biskupowi. Ten z kolei podaje je Duszpasterzowi jaworznickiej wspólnoty, który uroczyście je otwiera. Dopiero w tym momencie wewnątrz świątyni wypełnia się po brzegi. Rozpoczynają się święte obrzędy poświęcenia nowego domu Bożego. Kolejne czynności i gesty niosą bogactwo symboli i treści. Następuje poświęcenie wody i pokropienie nią ludu. Namaszczenie olejem świętym ołtarza wskazuje, że jest on symbolem Jezusa, którego Ojciec Niebieski namaścił Duchem Świętym i ustanowił Najwyższym Kapłanem. Namaszczenie olejem ścian świątyni oznacza poświęcenie kościoła dla kultu chrześcijańskiego całkowicie i na zawsze. Okadzenie ścian kościoła to znak, że staje się on domem modlitwy. Symboliczne jest także przekazanie zapalanej świecy przez Ordynariusza sosnowieckiego, od płomienia której zapłonęły wszystkie świece przy ołtarzu i cała świątynia wypełniła się blaskiem. Szczególny nastrój potęgowany jest dodatkowo przez przepiękne bukiety róż, w których świątynia dosłownie tonie oraz poprzez przejmujące śpiewy chóru z Salezjańskiego Liceum Muzycznego z Lutomierska. Uroczystość powoli zbliżała się ku końcowi. Nie sposób jej było jednak zakończyć bez podziękowań. Najpierw ks. Jerzy podziękował Dobremu Bogu za to, że czuwał przez te wszystkie lata nad wszystkim, co tutaj się działo, potem Księdzu Biskupowi za obecność, przewodniczenie Liturgii konsekracyjnej oraz dokonanie aktu poświęcenia kościoła. Wyraził też szczególną wdzięczność swoim parafianom, którzy zupełnie bezinteresownie wykonali 70 prac przy budowie i wykańczaniu świątyni. Zaznaczył, że parafia liczy zaledwie 845 dusz. Niemoż-

liwe więc byłoby wybudowanie kościoła bez ich zaangażowania. „A tak, dzięki naszemu gospodarczemu systemowi mamy własny kościół, który jest na pewno wielką dumą i chlubą naszej małej społeczności” – powiedział Ksiądz Proboszcz. Po uroczystym podpisaniu aktu konsekracji świątyni głos zabrał Pasterz Kościoła sosnowieckiego. Niezwykle szczęśliwy z faktu, że na ziemi zagłębiowskiej stanął kolejny, bardzo piękny dom Boży wyraził uznanie dla trudu i wyrzeczeń tej małej, jaworznickiej społeczności. Pełen podziwu był również dla wytrwałości Księdza Proboszcza, którego w uznaniu zasług wyniósł do godności kanonika³³.

W 2002 roku parafia wzbogaciła się o nowe ławki i konfesjonały z drzewa dębowego, które wykonał jeden z parafian Jeziorek inż. Kazimierz Wrona.

W sierpniu 2004 roku dobiegła końca posługa duszpasterska ks. Jerzego Dębskiego. Zastąpił go ks. Wiesław Jarząbek. W styczniu 2005 roku proboszcz udał się do Rzymu. Podczas audiencji poprosił Ojca Świętego o błogosławieństwo dla dzieci z Jeziorek idących do pierwszej komunii świętej. Błogosławieństwo było z datą 20 maja 2005 roku. Kiedy wręczano je dzieciom, Ojciec Święty już nie żył³⁴.

W 2005 roku ukazał się pierwszy numer biuletynu „Echa Nazaretu”, w którym nowy proboszcz zwracał się do parafian:

Oddaję do waszych rąk pierwszy numer „Echa Nazaretu”, informatora parafialnego, w którym pragnę przy Waszym udziale przekazywać: bieżące wiadomości z życia parafii; teksty historyczne dotyczące regionu, który przez wieki kształtował życie mieszkańców Jeziorek i okolicy; anegdoty z życia wzięte; miejscowe reklamy; życzenia i podziękowania; teksty rodzimych poetów i prozaików; okienko fotograficzne; oraz inne... Licząc na współpracę i dobre przyjęcie tego naszego pisma, serdecznie pozdrawiam i Wam błogosławię³⁵.

33 „Niedziela Sosnowiecka” 2000, nr 49 (393), s. 2.

34 *Do was przybywam: biskup i kardynał Karol Wojtyła w Jaworznie...*, s. 117.

35 „Echa Nazaretu” 2005, nr 1, s. 2.



Ks. Wiesław Jarząbek, od 2004 roku proboszcz parafii w Jeziorkach
(fot. Zdzisław Tomaszewski)

W tym samym roku ukazał się artykuł *Historia parafii mierzona liczbami*, w którym podano:

Istniejąca od 1994 roku parafia pw. św. Józefa Rzemieślnika w Jaworznie-Jeziorkach liczy 850 mieszkańców. Z wyjątkiem kilku rodzin pozostali identyfikują się z tutejszą rzymsko-katolicką parafią.

W czasie istnienia parafii do kościoła zostały włączone przez chrzest św. 102 osoby. Pierwszy sakrament pokuty i pełne uczestnictwo w Eucharystii stało się udziałem 186 dzieci z klas II. Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej – bierzmowanie przyjęło 145 osób. Sakramentalne małżeństwo zawarło 45 par. Próg wieczności przekroczyło 96 osób³⁶.

W 2009 roku przemalowano wnętrze kościoła. W głównej ścianie ołtarzowej zamalowano krzyż papieski Jana Pawła II, a w jego miejscu umieszczono obraz przedstawiający Świętą Rodzinę. Wygląd zmie-

36 „Echa Nazaretu” 2005, nr 9, s. 6.



Wnętrze kościoła pw. św. Józefa Rzemieślnika, 2009 rok (fot. z archiwum parafii)

niły również boczne ołtarze, trapezowe obrazy MB Częstochowskiej i św. Józefa zmieniły kształt – odpowiednio przycięte zostały włożone w prostokątne ramy. W następnych latach wykonano elewację zewnętrzną budynku kościoła.

W roku 2000 mieszkańiec Jeziorek Jan Jamrozik przystąpił do budowy przydrożnej kapliczki. Motywy i intencje, jakie nim powodowały, najlepiej wyjaśniają jego słowa:

W czasie pielgrzymki do Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu dnia 7 października 2000 roku, tj. w święto Matki Bożej Różańcowej, zrodził się pomysł, aby w miejscu przeżywania mojego dzieciństwa zbudować grootę dla figurki Matki Bożej w znaku fatimskim. Miejscem tym jest działka przy ulicy Kasztanowej, na której stoi stary budynek po moim dziadku Franciszku i babci Annie Przebindowskich o numerze 39. W tym domu wychowała się moja mama Genowefa z rodzeństwem. Ja z siostrą i rodzicami mieszkaliśmy na początku w tym domu przez okres prawie siedmiu lat. Podejmując realizację tego po-



Poświęcenie kapliczki na posesji Jana Jamrozika, 2013 rok (fot. Jan Jamrozik)

mysłu, pragnąłem przez to upamiętnić wydarzenia, które już miały miejsce w poprzednich pokoleniach i są nadal aktualne. Do nich można zaliczyć:

1. Jubileusz Roku 2000 narodzenia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

2. Objawienia Matki Bożej w Fatimie w 1917 roku, Jej przesłanie i prośba do ludzi całego świata o modlitwę różańcową i pierwsze soboty miesiąca.

3. Prawie 27-letni pontyfikat papieża Polaka Jana Pawła II, który mnie, kolegom i koleżankom – wtedy jako biskup krakowski Karol Wojtyła, dn. 27 czerwca 1965 roku udzielił Sakramentu Bierzmo-

4. Powstanie Radia Maryja dnia 8 grudnia 1991 roku w Toruniu, które jest Darem dla Polaków na ten trudny okres zmian zachodzących w naszym Narodzie. Patronką Radia Maryja jest Matka Boża w znaku fatimskim.

5. Wdzięczność Panu Bogu mojej rodziny za szczególną opiekę, prowadzenie, błogosławieństwo i powierzenie dalszej opiece nas,

a także osoby, które wychowały się w tym miejscu, założyły rodziny lub będą kiedyś mieszkały.

Budowę groty rozpocząłem dn. 15 listopada 2000 roku. Wzoruując się na grocie Matki Bożej Niepokalanej z Lichenia, która znajduje się w sąsiedztwie grobu Mikołaja w pobliżu kościoła pw. św. Doroty. Do budowy użyłem piaskowca i wapienia. W grocie znajduje się zbiornik przykryty dwoma płytkami marmurowymi, które w czasie moich pielgrzymek do Rzymu zostały pobłogosławione przez św. Jana Pawła II w czasie audiencji na placu św. Piotra dn. 18 kwietnia 1996 roku. Na płytkach marmurowych jest postawiona figurka Matki Bożej sprowadzona z Fatimy przez ojców Palloty-nów z Krzeptówek w Zakopanem, od których figurkę kupiłem dnia 17 października 2011 roku. Poświęcenia figurki dokonał na miejscu zakupu ojciec Pallotyn. W zbiorniku pod figurką Matki Bożej Fa-timskiej znajdują się kamienie przywiezione z odbytych pielgrzymek, w których uczestniczyłem razem z żoną Ewą, a także otrzymane od znajomych.

Znajdują się tam kamienie z miejsc nawiedzanych w Ziemi Świętej, z Fatimy, z góry Synaj, z sanktuariów nawiedzanych w czasie pieszych pielgrzymek na Jasną Górę, z Giewontu, z Kolosan w Turcji i innych miejsc pielgrzymki śladami św. Pawła, z sanktuariów i bazylik w Rzymie, z dużej ilości różnych sanktuariów w Polsce i Europie. Część tych kamieni została wmurowana w czasie budowy, a część znajduje się w zbiorniku, do którego wciąż przybywają nowe. Datą zakończenia budowy groty jest dzień 12 października 2013 roku. W tym dniu umieściłem w grocie figurkę Matki Bożej. Był to dzień poprzedzający uroczyste poświęcenie całego świata Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Pannie. Uroczyste poświęcenie całego świata miało miejsce w niedzielę 13 października 2013 roku w Watykanie. Poświęcenie groty odbyło się 13 października 2013 roku o godzinie 17.15 przez ks. proboszcza Wiesława Jarzabka. Moim marzeniem jest, aby ta grotka z figurką Matki Bożej Fatimskiej, w której zawarta jest głęboka treść religijna i wiary, a także dalekosiężne przesłanie, zaowocowało w mojej rodzinie i parafii przez realizację przesłania z objawień w Fatimie. Historia

powstania groty jest bogatsza od tej opisanej, ale dotyczy ona już osobistych spraw³⁷.

Główne uroczystości jubileuszu 20-lecia istnienia parafii odbyły się 5 listopada 2014 roku, w dniu, w którym dokładnie przypadła 14. rocznica konsekracji świątyni. Uroczystościom przewodniczył bp Grzegorz Kaszak. Podczas dziękczynnej Eucharystii pasterz kościoła sosnowieckiego poświęcił tablicę upamiętniającą bp. Adama Śmigielskiego, który erygował parafię przed 20 laty.

Koło Gospodyń Wiejskich³⁸

Historia zakładania Kół Gospodyń Wiejskich na ziemiach polskich sięga XIX wieku. Do 1982 roku działały one jako samodzielne jednostki organizacyjne, a od tego roku jako wyodrębnione jednostki organizacyjne Kółek Rolniczych.

Istotą utworzenia Kół Gospodyń Wiejskich była obrona praw, reprezentowanie interesów i działanie na rzecz poprawy sytuacji społeczno-zawodowej kobiet na wsiach oraz ich rodzin.

Działalność kgw koncentruje się na kilku aspektach:

- pomocy rodzinom w wychowaniu, kształceniu i organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży,
- działaniu na rzecz ochrony zdrowia,
- racjonalizowaniu gospodarstwa domowego,
- rozwijaniu przedsiębiorczości kobiet,
- działaniu w dziedzinie kultury i kultywowanie folkloru.

W 1960 roku z inicjatywy Klubu Rolnika i kgw w Byczynie powstało w Jeziorkach Koło Gospodyń Wiejskich założone przez Otylię Odrzywołską, która została jego pierwszą przewodniczącą. Jako zastępcę wybrano Józefę Gut, natomiast funkcję skarbnika powierzono Władysławie Kotaś.

37 J. JAMROZIK: *Grota Matki Bożej Fatimskiej* [maszynopis, w posiadania autorów opracowania].

38 Opracowano na podstawie *Kroniki Koła Gospodyń Wiejskich Jeziorki*, prowadzonej przez wiele lat przez Stefanię Balon.

Pierwszy okres działalności nie był zbyt owocny, związane to było z bardzo trudnymi warunkami lokalowymi i brakiem funduszy na właściwą działalność. Społeczeństwo Jeziorek pochłonięte było wówczas rozbudową szkoły, świetlicy, a także budową drogi o utwardzonej nawierzchni. Wszystkie te inwestycje realizowano w czynnie społecznym. Nowy okres w działalności kgw rozpoczął się z chwilą oddania do użytku nowo wybudowanej części świetlicy. Powstał wówczas Klub Rolnika, gdzie można było się spotkać, by omówić bieżące sprawy. Koło organizowało zabawy sylwestrowe, karnawałowe, które przynosiły dochód, oraz inne spotkania okolicznościowe, takie jak: Dzień Kobiet, andrzejki itp. W 1969 roku władze Gromadzkiej Rady Narodowej w Byczynie zorganizowały dożynki, na których w części artystycznej wystąpił zespół kgw z Byczyny. Kobiety z Jeziorek uczestniczyły tylko jako bierne obserwatorki tych uroczystości. Zapadła wówczas decyzja, że za rok na uroczystościach dożynkowych chcą wystąpić na scenie. Wiosną następnego roku zaczęły się więc pierwsze próby zespołu. W próbach uczestniczył grający na akordeonie Józef Knapik. Koła nie stać było na stroje ludowe, zakupiono więc „czarną satynę na spódnice i kolorowe tasiemki do ich ozdobienia, białą etaminę na bluzki oraz kwieciste chusty z frędzlami”³⁹. Panie we własnym zakresie skompletowały dziesięć strojów, w których wystąpił zespół. Jako repertuar wybrano popularne melodie ludowe, do których ułożono teksty.

Poza tradycyjnymi podziękowaniami za dobrą pracę i zebrany plon, jakie składa się na ręce gospodarza, przedstawiciela miejscowej władzy, postanowiono w zaprezentowanych na dożynkach utworach w delikatny sposób zwrócić uwagę na sprawy niezłatwione. Mieszkańcy Jeziorek mieli uzasadnione pretensje, że lokalna władza przy inwestycjach faworyzuje Byczynę, dlatego w wyśpiewanych tekstach znalazły się między innymi słowa o wyboistej polnej drodze, która z Jeziorek wiedzie do Byczyny. Autorką tekstów piosenek była mieszkanka Byczyny Maria Filipek, którą łączyły bliskie więzy rodzinne z wiceprzewodniczącą miejscowego Koła. Podczas prób pojawiła się propozycja powiększenia zespołu muzycznego oraz chóru śpiewającego. Zwrócono się z tym do młodych mieszkańców Jeziorek, którzy bardzo chętnie przystali na tę propozycję. Wkrótce zespół muzyczny liczył pięć osób:

39 *Kronika Koła Gospodyń Wiejskich Jezioraki...*, s. 16.



Dożynki, zespół KGW z Jezioro, 1970 rok (fot. z archiwum KGW)

Józef Knapik (akordeon), Józefa Gut (mandolina), Jerzy Korlacki (gitara), Henryk Ptasieński (gitara), Zdzisław Radko (instrumenty perkusyjne).

Występ na dożynkach zakończył się pełnym sukcesem, świadczyły o tym gromkie brawa publiczności. Nie bez znaczenia był również fakt, że wkrótce potem zbudowano asfaltową drogę z Byczyny do Jezioro.

Koło zorganizowało kurs gotowania, a w roku następnym – kroju i szycia. Kursy prowadzili wykwalifikowani instruktorzy, cieszyły się one dużym zainteresowaniem mieszkanki Jezioro.

Zmiany administracyjne, w wyniku których Jezioro stały się dzielnicą Jaworzna, spowodowały pewien zastój w działalności miejscowego KGW. W październiku 1976 roku wybrano nowy Zarząd KGW, w jego skład weszły: Felicja Warzecha (przewodnicząca), Krystyna Błachut (zastępca przewodniczącej), Janina Otrębska (sekretarz), Władysława Radko (skarbnik), członkami Zarządu zostały: Jadwiga Zawisza, Maria Taborska, Michalina Łysik⁴⁰.

Nowy Zarząd kontynuował działalność poprzedniego, a ponadto organizował wycieczki do: Częstochowy, Warszawy, Krakowa, Wieliczki i Wrocławia. W 1978 roku KGW w Jezioro otrzymało w darze od Kółka Rolniczego magiel elektryczny, który został zainstalowany w lokalu prywatnym należącym do Zdzisława i Haliny Bachów, jego obsługi podjęła się Władysława Radko, a opłaty za usługę zasilili fundusz KGW.

40 *Kronika Koła Gospodyń Wiejskich Jezioro...*, s. 29.



Dożynki, kaplica św. Józefa Rzemieślnika w Jeziorkach, 1988 rok (fot. z archiwum kgw)

W następnych latach prowadzone były kolejne kursy: wyszywania i haftowania oraz robótek ręcznych na drutach i szydełkowania, które również cieszyły się dużym zainteresowaniem. Tradycją stało się również organizowanie spotkań z agronomem i specjalistami z zakresu rolnictwa.

Z funduszy Koła zakupiono dziesięć kompletów nowych strojów dla zespołu. „Miejsce dawnych spódnic zastępują nowe, czarne, w poziomym układzie pomarańczowe pasy. [...] Zakupiono białe płótno na bluzki i fartuchy”, które maszynowo wyhaftowano. Dodatkowo do nich były „sznury czerwonych koralików i kwieciste chusty z frędzlami”. Stroje, podobnie jak poprzednio, panie uszyły we własnym zakresie⁴¹. Zarząd kgw dwukrotnie dokonał wpłaty na budowę sanatorium w Rabce dla dzieci rolników. 24 listopada 1986 roku wybrano nowy Zarząd kgw. Jego skład przedstawiał się następująco: Jadwiga Zawisza (przewodnicząca), Alfreda Buła (zastępca przewodniczącej), Halina Buła-Białota (skarbnik), Kazimiera Kocaj (sekretarz), członkami Zarządu zostały: Krystyna Błachut, Helena Jarosz, Władysława Kotaś⁴². Postanowiono, że głównym celem nowego Zarządu będzie wyposażenie pomieszczenia gospodarczego (kuchni) w świetlicy środowiskowej we wszystkie urządzenia potrzebne do przyrządzania potraw na miejscu: zaczynając

41 Tamże, s. 41.

42 Tamże, s. 67.

od kuchni elektrycznej, piekarnika, płyty do gotowania, elektrycznej patelni i lodówki, kończąc na naczyniach i zastawie stołowej. W tym czasie sala główna świetlicy była wykorzystywana nie tylko do zabaw i okolicznościowych spotkań organizowanych przez Koło, ale również coraz częściej była wynajmowana na uroczystości weselne i inne spotkania rodzinne. Za wypożyczenie zastawy stołowej i urządzeń kuchni pobierano opłaty, które wzbogacały fundusz Koła. Od 1988 roku członkinie kgw dwukrotnie każdego roku uczestniczą w święcie plonów: raz na terenie miasta, drugi raz w kaplicy (w późniejszym okresie w kościele pw. św. Józefa Rzemieślnika).

W ostatnią niedzielę sierpnia każdego roku z pięknym wieńcem i bochnem chleba upieczonego z nowego zboża, w okolicznościowych strojach biorą udział w uroczystej mszy dziękczynnej za udane zbiory. Chleb rokrocznie składa na ręce księdza i wygłasza krótką mowę wraz z życzeniami Maria Stachańczyk. Z okazji mszy dziękczynnej za dobrodziejstwo, jakim jest chleb, członkinie Koła składały corocznie ofiarę pieniężną na budowę kościoła w Jeziorach⁴³.

W listopadzie 1989 roku na walnym zebraniu kgw powołano komisję rewizyjną, której zadaniem była kontrola gospodarowania funduszami Koła. Skład komisji przedstawiał się następująco: Maria Stachańczyk (przewodnicząca), członkowie: Wiesława Jarek, Helena Żak. Na tym zebraniu dokonano zmiany w Zarządzie Koła. Z funkcji skarbnika ustąpiła Halina Białota, a na jej miejsce powołano Krystynę Błachut⁴⁴.

W maju 1991 roku Zarząd Koła zakupił dla zespołu dziesięć oryginalnych gorsetów krakowskich oraz wstążki, które są niezbędnym elementem stroju krakowskiego. Fundusze na zakup wymienionych części stroju Koło posiadało z balu sylwestrowego z poprzedniego roku⁴⁵.

Kompletowanie strojów krakowskich było niezmiernie istotne z uwagi na fakt, że zespół z Jeziorek coraz częściej występował na scenie, biorąc

43 Tamże, s. 75.

44 Tamże, s. 82.

45 Tamże, s. 85.

udział w przeglądach zespołów folklorystycznych na szczeblu wojewódzkim lub miejskim. W 1992 roku Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych „W dowód uznania za szczególne osiągnięcia w rozwoju organizacji kółek rolniczych przyznaje dla Koła Gospodyń Wiejskich Jaworzno-Jeziorki Odznakę za Zasługi dla Kółek Rolniczych”. Było to wielkie wyróżnienie i docenienie ponad 30-letniej pracy miejscowego Koła.

13 września 1994 roku w Jeziorkach odbyło się miejskie święto pól. Gospodarzem uroczystości było miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich. Starościna Maria Stachańczyk oraz starosta Janusz Kęsik wręczyli na ręce prezydenta miasta Andrzeja Węglarza symbole całorocznego trudu rolników: wieniec dożynkowy i dorodny bochen chleba, z prośbą starościny, „aby Pan Prezydent dzielił nim sprawiedliwie, aby starczyło wszystkim”⁴⁶. W sierpniu 1994 roku za efektywną i prężną działalność Koła prezes Miejskiego Kółka Rolniczego Józef Palian ufundował zespołowi dwanaście par czerwonych, sznurowanych, oryginalnych butów do stroju krakowskiego.

28 sierpnia 1994 roku członkinie Koła w krakowskich strojach przybyły do kaplicy św. Józefa, aby chlebem i solą powitać nowego księdza – Jerzego Dębskiego, mianowanego proboszczem nowo powstałej parafii. Utworzenie parafii spowodowało zwiększenie liczby obowiązków dla miejscowego Koła, którego członkinie od tej chwili corocznie uczestniczyły z honorową asystą w procesjach Bożego Ciała, jak również w imieniu mieszkańców witały honorowych gości – biskupów wizytujących naszą parafię. kgw podtrzymuje również jedną z tradycji świątecznych, jaką są spotkania opłatkowe. Łamanie się opłatkiem, składanie życzeń i śpiewanie kolęd wspólnie z księdzem proboszczem buduje wzajemne relacje i wspólnotę parafialną.

11 września 1994 roku nastąpiły zmiany w Zarządzie kgw. Z funkcji zastępcy przewodniczącej z powodu choroby zrezygnowała Alfreda Buła. Zgromadzone na zebraniu członkinie Koła na jej miejsce wybrały Halinę Kęsik⁴⁷.

Jesienią 1998 roku rozpoczęto remont świetlicy. Przewodnicząca otrzymała nakaz usunięcia sprzętu i zabezpieczenie majątku kgw. Na polece-

46 Tamże, s. 92.

47 Tamże, s. 114.



Zespół Koła Gospodyń Wiejskich w Jeziorkach w kompletnych strojach krakowskich, Jeziorki 1994 rok (fot. z archiwum kgw)

nie prezydenta miasta zwrócono się z prośbą do dyrekcji szkoły o udostępnienie pomieszczenia, w którym raz w tygodniu panie mogłyby się spotykać. Dyrektorka szkoły Liliana Sowisło chętnie spełniła prośbę zainteresowanych, dzięki czemu w godnych warunkach w każdą środę członkinie kgw mogły kontynuować swoje spotkania do czasu zakończenia remontu świetlicy. Wykorzystano ten okres do bliższej współpracy z uczniami szkoły.

W tym czasie zespół z Jeziorek uczestniczył w Wojewódzkim Przeglądzie Obrzędów i Pieśni, który odbył się w Szczakowej. Na przegląd przygotowano wspólnie z uczniami miejscowej szkoły obrazek sceniczny „Pożegnanie zimy, powitanie wiosny” (topienie marzanny). Obrazek sceniczny zaprezentowano również rodzicom uczniów szkoły w Jeziorkach. W szkole zorganizowano także spotkanie z dr Wandą Szutkowską, specjalistką z zakresu drobiarstwa, oraz z Marią Bochenek, agronomem wódr. Po rocznej przerwie związanej z remontem budynku Koło odzyskało swoje pomieszczenie w świetlicy. Jednak cały budynek świecił pustkami – żadnych mebli ani dekoracji. Poprzedni sprzęt został zlikwidowany na polecenie ówczesnej dyrektorki mck Anny Włodarczyk. Postanowiono więc zorganizować bal sylwestrowy, aby zdobyć pie-

niądze potrzebne do prowadzenia działalności gospodarczej i kulturalnej. Panie założyły własne pieniądze na urządzenie sali sylwestrowej: „zakupiono 28 metrów firanek za kwotę 235 zł, 13 sztuk karniszy drewnianych, kołki rozporowe, żabki do uchwyty firanek za 296 zł, materiały do dekoracji sali za 260 zł. Plan się powiódł, bal się odbył, pożyczki zwrócono, zakupiono jeszcze piec gazowo-elektryczny, czajnik bezprzewodowy, a kilka tysięcy złotych ulokowano na książeczce oszczędnościowej”⁴⁸.

Wkrótce okazało się, że wróciły stare problemy. Koło nie zawsze mogło korzystać ze świetlicy.

Kiedy kier. św. była nieobecna w pracy, nie miał kto otworzyć budynku i panie nie mogły kontynuować prób przed występami na dożynkach miejskich czy innych imprezach okolicznościowych. Przepisy przepisami, ale miejscowej ludności trudno zrozumieć taką sytuację, że nie może swobodnie korzystać z budynku, który kiedyś wzniesiony był wysiłkiem miejscowej społeczności. [...] W sprawie pozyskania klucza wielokrotnie interweniowała jedna z członkiń Koła p. Władysława Kajdy. Bywała w Urzędzie Miasta i u kierownictwa mck. Ostatecznie p. Zawisza odebrała klucz po podpisaniu oświadczenia, że odpowiada za majątek świetlicy. Również trudno zrozumieć uchylene zezwolenie na zorganizowanie balu sylwestrowego, na który panie otrzymały pozwolenie już pod koniec sierpnia. Entuzjazm i zapał do pracy jednym słowem bez żadnego uzasadnienia został zniszczony. Chęć do pracy społecznej należy podsycać, a nie tłumić i gasić⁴⁹.

W październiku zespół wzbogacił się o dziesięć gorsetów do strojów krakowskich, które zamówiono w Krakowie. Pieniądze na ich kupno (3600 zł) pochodziły z dochodu z balu sylwestrowego z poprzedniego roku. 4–5 listopada 2000 roku zespół w strojach ludowych z nowymi gorsetami zaprezentował się podczas uroczystości konsekracji kościoła w naszej parafii. Przewodnicząca Koła Jadwiga Zawisza wygłosiła wówczas

48 Tamże, s. 24.

49 Tamże, s. 51.

słowa podziękowania proboszczowi Jerzemu Dębskiemu za dokończenie dzieła budowy świątyni. Ponadto jako znakomita gospodyni i kucharka z pomocą innych pań przygotowała posiłki dla ponad 40 uczniów szkoły muzycznej w Lutomiersku, którzy jako chór i orkiestra uświetnili uroczystości parafialne.

W dniu 23 września 2003 roku dyrekcja, nauczyciele, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 19 i ich rodzice zaprosili członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich na tradycyjne wspólne biesiadowanie przy kociołku pieczonych ziemniaków – w myśl ludowego porzekadła: „W dzień Świętej Tekli ziemniaki będziemy piekli”.

Wspólne biesiadowanie zespół kgw umilał zebrany swoimi ulubionymi pieśniami ludowymi, wśród których była ta o Jeziorkach:

Nasze Jeziorki – to część Jaworzna
Spokojna, cicha, pachnąca wsią,
Gdzie po-wczasować i mieszkać można.
Codzienne życie powiązać z nią.
Brzozy i sosny, piękny staw w lesie,
Świeże powietrze, pachnące bzy.
Zapach czeremchy wiatr przez wieś niesie,
A śpiew słowików umila sny.
Wokół zagrody każdy zakłada
Kwiatowy ogród i własny sad.
Dba pan gospodarz, dba gospodyni
O każdy kwiatek, porządek, ład.
Choć niebeztrosko mijają czasy,
Bo tutaj także kłopotów moc,
To jakże piękne te bliskie lasy
Zapewniające przespaną noc.
Wybierz się do nas w weekend i święta
Z całą rodziną, w pachnący maj.
Las, woda, cisza, ładne dziewczęta...
Staraj się poznać bliski ci kraj.
Tu miejskie troski zostawisz w lesie,
Żywczynek nektar wciągniesz do płuc.

A ptasie trele echo przyniesie,
W głowie przestanie ci pulsem tłuc.

Zespół Koła Gospodyń Wiejskich za działalność na rzecz propagowania folkloru, kultury i śpiewu był wielokrotnie nagradzany dyplomami, pucharami i nagrodami pieniężnymi. Instruktorem i osobą akompaniującą na akordeonie jest od wielu lat Janusz Sołtysek. Teksty piosenek ludowych i przyśpiewek obrzędowych są pozyskiwane od starszych mieszkank Jeziorek⁵⁰.

W 1968 roku Zarząd Główny zmw i redakcja tygodnika „Nowa Wieś” zorganizowały konkurs pod nazwą „Zbieramy pieśni i piosenki”, w którym wzięło udział około 400 osób. W gronie laureatów konkursu znalazła się mieszkanka Jeziorek Jadwiga Łysik, która została wyróżniona za nadesłaną pieśń żołnierską pt. *Jedzie, jedzie rycerz zbrojny*:

Jedzie, jedzie rycerz zbrojny,
Wraca do dom z długiej wojny

Suknia jego pokrwawiona,
Szabla jego wyszczerbiona.

Wita ojciec syna stary,
Siostry mu wynoszą dary.

Cieszą się nim bracia mili,
I sąsiedzi się cieszyli.

A ja z wojny wracam w znoju,
Matko moja, wyjdź z pokoju.

50 J. ZAWISZA: *Historia i działalność Koła Gospodyń Wiejskich w Jeziorkach*. „Echa Nazaretu” 2005, nr 9.

Niech uściskam twoje nogi,
Wyjdź przywitać syna z drogi.

Ach, już matka nie wybieży,
Bo od roku w grobie leży.

Na grób poszedł rycerz w zbroi
I tam płakał matki swoi.

Tekst ten, jest jednym z wariantów najdawniejszej pieśni żołnierskiej, której geneza sięga początków wieku XVI⁵¹.

Folklor powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna na przestrzeni ostatnich 100 lat⁵²

Wiadomości ogólne

Powiat chrzanowski oraz Jaworzno leżą na pograniczu Wyżyny Śląskiej i Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Terytorium tego powiatu należy dziś do najgęściej zaludnionych obszarów kraju. Na powierzchni 723 km² skupia się bowiem ponad 193 000 mieszkańców. Powiat chrzanowski oraz Jaworzno tworzą okręg przemysłowo-rolniczy. Początki powstania przemysłu przypadają na epokę feudalną, albowiem jeszcze przed XVI wiekiem uruchomiono w Długoszynie kopalnię kruszców (galman, blenda, ołowianka). Okres kapitalistyczny zapoczątkował na tym terenie wzmożony rozwój górnictwa węglowego. Powstanie przemysłu fabrycznego w regio-

51 *Z pieśnią i karabinem. Pieśni partyzanckie i okupacyjne z lat 1393–1945*. Red. S. ŚWIRKO. Warszawa 1971, s. 130, 131.

52 Opracowanie o takim tytule napisała w 1973 roku moja siostra Ryszarda Gut, która po ukończeniu szkoły średniej zamieszkała w Krakowie i tam podjęła pracę w sekretariacie Wyższej Szkoły Pedagogicznej na Wydziale Geograficzno-Biologicznym. W tym okresie należała do Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki”. Chcąc podnieść swoje kwalifikacje w zakresie folkloru, uczęszczała na kurs choreografii. Jednym z warunków jego ukończenia było napisanie pracy na wybrany związany z folklorem temat. Praca ta do tej pory nie była publikowana.

nie datuje się na koniec XVIII wieku, lecz przemysłem wiodącym, który gruntował wokół siebie inne rodzaje wytwórczości przemysłowej, było górnictwo węglowe.

Rozwój rzemiosła w powiecie chrzanowskim był silnie związany z rozwojem miast. Najstarszym ośrodkiem rzemiosła było miasto Chrzanów. Pierwsze wzmianki na ten temat pochodzą z XV wieku. Silny rozkwit rzemiosła przypada na wiek XVIII i XIX. Do najstarszych rzemiosł uprawianych na tym terenie należały: garncarstwo, kowalstwo artystyczne, koszykarstwo, stolarstwo. Specyfika terenu przejściowego między obszarami wyłącznie rolniczymi a górniczym Śląskiem nie pozostała bez wpływu na przejawy sztuki i zwyczajów ludowych. W Krzeszowicach odbywały się słynne jarmarki, na które przyjeżdżała ludność zarówno ze Śląska, jak i z powiatu chrzanowskiego, krakowskiego, wadowickiego i olkuskiego. Na jarmarkach tych sprzedawano różne wyroby rzemieślnicze. To właśnie ci drobni wytwórcy, charakteryzujący się odmiennym „stylem” w ramach ogólnie obowiązujących konwencji, wywarli dość decydujący wpływ na to, jak się ubierali, jak mieszkali i czy posługiwali się nie tylko użytecznym, ale i ładnym narzędziem pracy. Krzeszowice były więc centralnym ośrodkiem, z którego rozprzestrzeniały się różne trendy kształtujące gust ludowy w takiej lub innej dziedzinie zdobnictwa. Na kształtowanie się sztuki i zwyczajów ludowych duży wpływ wywarły także historyczne losy tego regionu (najazdy szwedzkie, rozbiory Polski – zabór austriacki). Istotne dla przemian nie tyle samego stroju, ile rozszerzania zasięgu jego oddziaływania były walki narodowowyzwoleńcze o wolność polityczną. Udział chłopów krakowskich w insurekcji kościuszkowskiej sprawił, że strój krakowski stał się mundurem wojskowym.

Zasięgi i cechy charakterystyczne poszczególnych odmian tradycyjnych strojów

Nowe materiały terenowe rozszerzyły nieco wiedzę na temat zasięgów poszczególnych odmian tradycyjnych strojów i pozwoliły w przybliżeniu podzielić je na cztery grupy:

- grupa pierwsza: od wschodniej granicy powiatu po Krzeszowice z reprezentacyjnymi wsiami Rudawa, Brzezinka, Radwanowice;
- grupa druga: okolice Alwerni, szczególnie Regulice i Kwaczała;

- grupa trzecia: okolice Nowej Góry (od Krzeszowic po Myślachowice);
- grupa czwarta: zachodnia część powiatu od Myślenic po granicę, z Ciężkowicami jako wsią reprezentacyjną.

W pierwszej grupie od około 1900 roku strój noszony przez młodych parobków wyglądał następująco: koszula z „piłą” (małym kołnierzykiem wykończonym w ząbki), zapięta pod szyją na spinkę z koralem na srebrnej gwiazdce, i spodnie mundurowe austriackie, niebieskie lub czerwone z żółtą wypustką u boku. Na koszulę wkładano krótki „kabat” bez kołnierza i z rękawami, uszyty ze sfilcowanej dzianiny w poprzeczne paski wiśniowo-siwe (błękitne) lub wiśniowo-czarne. „Kabat” ozdobiony był naokoło czerwoną wypustką, na przodzie zapięty aż pod szyję na jeden rząd gęsto przyszytych perłowych guziczków, po bokach biegły dwa rzędy czerwonych ząbków, a za nimi po jednym rzędzie guziczków. Rękaw wykończony był zielonymi ząbkami, a w pasie znajdowały się dwie cięte kieszenie z czerwoną wypustką. Całość podbita była skośnie prążkowaną podszewką. „Kabaty” te szyli miejscowi krawcy ze swetrów kupowanych od Żydów. Obecnie „kabaty” noszą jeszcze drużbowie w Brzezince. Wkładają oni do nich czerwoną rogatywkę z czarnym barankiem i pawimi piórami oraz przypinają jednym rogiem do lewego ramienia chusteczkę, która przerzucona jest przez ramię, a w miejscu przypięcia ma mały bukietik ze wstążką. Do pierwszej wojny światowej szyto dla starszych gospodarzy „kaftany” z czarnego sukna, podbite zaś czerwonym, lamowane czerwonym karmazynem francuskim i ozdobione małymi guziczkami perłowymi oraz amarantowymi i czarnymi kutasikami. Kaftany te bywały z rękawami i miały nieco odmienny krój od krakowskich, a mianowicie części pleców były szerzej krojone, zaś miejsce tradycyjnych szwów zaznaczone sznureczkiem amarantowym. Kaftany takie noszono do ciemnych spodni. Sukmany były białe z ozdobami czarnymi lub czerwonymi, które jako droższe i bardziej ozdobne zamawiali sobie młodszy. Kołnierz i przody podbite były czerwonym suknem, a „glamki”, czyli kutasy, następująco rozmieszczone: po 7 na bokach, 3 razy po 2 na kołnierzu i po jednym na brzuchu. Całą sukmanę obiegała wypustka czerwona i amarantowe sznurki. Do sukmany, wkładanej na kaftan od święta, noszono czerwone czapki krakowskie i tzw. polskie buty układane w karby. Sukmany i kaftany rozpowszechniły się tu bardziej od około 1885 roku, początkowo kupowano je

w Chrzanowie, potem szyli je miejscowi krawcy. Najstarszy strój, jaki udało się dla tej grupy w tradycji ustalić, to cały płócienny, biały, a mianowicie: „górnica” albo „gunia” noszona tu od około 1883 roku na lniane spodnie i koszulę. „Górnica” taka miała stojący kołnierz bez żadnych ozdób, uszyta była zupełnie prosto i noszona bez przepasywania. Do „górnicy” zakładano czapki sukienne kupowane w Tyńcu (tzw. magierki) lub też wysokie czarne kapelusze. Buty były wtedy tzw. na opałówce, o szerokich i prostych cholewach bez karbów. Kaftanów pod „górnice” nie noszono. Jediną ozdobą tej starej odmiany męskiego stroju była czerwona tasiemka przy koszuli. Około 1900 roku panowała tu krótkotrwała moda na „czamarki” szyte z czarnego sukna, długie po kolana i suto fałdowane z tyłu, z przodu zapinane na czarne potrzeby i metalowe guziki, naokoło obszyte jedwabnym sznureczkiem. Był to strój bardzo drogi.

W stroju kobiecym jedynie w tradycji ustnej zachowała się pamięć o płóciennej „górnicy”, szytej tak samo jak męska, oraz o tym, że nieco później noszono tzw. sukienkę (ozdobne i drogie ubranie wierzchnie na kozuch), zaś na ramionach płócienny „rańtuch”. Stary strój kobiecy z końca XIX wieku był tu następujący: bogato haftowana biała chusta czepcowa (na wielkie uroczystości) lub wiązana z przodu na węzeł chustka „pąsowa”, noszona przez mężatki na krótko ściętych włosach. Dziewczęta nosiły włosy splecione w jeden warkocz z tyłu i niczym głowy nie nakrywały. Koszule kobiece z przyramkami i małym wykładanym kołnierzykiem zdobione były na kołnierzu, przodach i mankietach drobnym haftem białym (jedynie w latach 1900–1910) miała panować krótkotrwała moda na kolorowe hafty, a późniejsze koszule od około 1925 roku szyto z karczkiem i bez kołnierzy (znowu z białym haftem). Gorset był czarny, sukienki z zachodzącymi kaletkami, wykończony czerwoną wypustką i zdobiony guziczkami perłowymi w podobny sposób jak kaftany męskie. Szył je w Rudawie krawiec męski, Franciszek Korbiel (po pierwszej wojnie światowej zaczęto szyc gorsety aksamitne i inne cieńsze oraz pokrywać je barwnymi haftami). Najbardziej paradna spódnica była biała ze szlakiem białego haftu u dołu, długa po kostki, a zapaska o dłoi krótsza, wzorzysta lub biała (płócienna lub tiulowa) z białym haftem. Na mniejsze uroczystości i na co dzień noszono spódnice tybetowe w kwiaty. Kabaty z sukna, podobnie zdobione jak w okolicach Bronowic, noszone były wyłącznie

przez bogate gospodynie. Większość kobiet zarzucała na ramiona dużą chustkę w kratę lub tybetową w pasy. Około 1900 roku zaczęto nosić spódnice z kolorowymi haftami na czarnym aksamitnym szlaku oraz podobne hafty na aksamitnych kaftanikach i czarnych, alpakowych zapaskach. Moda ta miała przyjść od Morawicy i trwała tylko 10 lat.

Druga grupa strojów ludowych, obejmująca swym zasięgiem południową część powiatu, jest obecnie znacznie trudniejsza do scharakteryzowania, albowiem praktycznie tego stroju w terenie już nie ma i notuje się w najlepszym wypadku tylko jego fragmenty. Sądząc z przekazów pisanych i ustnych, był to strój zbliżony do poprzednio opisanego, tylko prawdopodobnie uboższy i skromniej zdobiony. Płóciennie „guńki” czy „płótniaki” noszone tu były niekiedy jeszcze po pierwszej wojnie światowej. Natomiast sukmany były w tych okolicach rzadkością, przykładowo około 1900 roku było w Regulicach tylko kilku gospodarzy, którzy je nosili. Ci też mieli kaftany. Muzeum w Chrzanowie posiada w swych zbiorach dwa kaftany z Kwaczały. Są one bez rękawów, szyte ze sukna ciemno- i jasno-granatowego, o kroju podobnym do rudawskich (na jednym z nich tak samo naszyty jest na plecach zielony sznureczek w miejsce nieistniejących szwów). Zdobione one są skromnie perłowymi guziczkami obok mosiężnych kótek, względnie amarantowych kutasików oraz czerwonej lub czerwono-zielonej wypustki. Przepasywano je „opaską” na cztery sprzączki. Spodnie noszono przeważnie ciemne, wpuszczane do cholew. Młodszy nosili zamiast kaftanów i sukman krótkie kabatki szyte z materiału czerwonego w kratkę i zapinane na dwa rzędy perłowych guziczków. Spodni kolorowych tu nie noszono.

W strojach kobiecych miały występować lokalne odmiany haftów wykonywanych w Tenczynku oraz przez dwie specjalne hafciarki w Płazie i Babicach. Około 1900 roku występowały już czarne gorsety aksamitne, zdobione srebrnym sztychem i cekinami. W Babicach noszono do gorsetów czerwone spódnice w drobną kratkę. Z końcem XIX wieku starsze kobiety zakładały odświętnie białą lub „pąsową” chustkę na głowę wiązaną czepcowo, „prześcieradło” na ramiona (białe i bez żadnych ozdób), gorset sukienny lub tybetowy, koszulę z haftami (podobne szyto z kryzami), spódnice tybetowe i chodziły boso. Chustki czepcowe przestano nosić około 1900 roku.

Obszar od Krzeszowic po Myślachowice, w przybliżeniu zakwalifikowany do trzeciej grupy, jest obecnie niemal zupełnie pozbawiony zabytków tego rodzaju. Z wywiadów przeprowadzonych ze starszymi mieszkańcami tego terenu wynika, że krakowski strój męski albo zupełnie nie był tu używany, albo też pojawiał się bardzo sporadycznie, a kobiety zaginały w okresie międzywojennym, albowiem jeszcze do 1914 roku żyła w Ostrężnicy hafciarka, która zdobiła chustki „sitkowe” na głowę, koszule, zapaski oraz aksamitne gorsety. Poza tym mieszkańcy pamiętają tu powszechne w stroju krakowskim kożuchy biało wyprawiane z czarnym kołnierzem i mankietami, zdobione kolorowymi wyszyciami na przodzie, plecach i po bokach. Kożuchy takie kupowano na targach w Krzeszowicach.

Wreszcie czwarta grupa strojów, z najbardziej żywą tradycją utrzymującą się we wsi Ciężkowice, stanowi najdalszą odmianę stroju krakowskiego, który występuje tu z drugim strojem, równie tradycyjnym i uważanym za uroczysty, w pewnej mierze nawiązującym do śląskiego. W Byczynie i okolicy noszono spodnie skórzane, tzw. skórzaki, w Żarkach zamiast kożucha – płaszcz długi zwany „kapuzdrakiem”, a kobiety ubierały się w tzw. flanele. W tutejszym męskim stroju krakowskim najbardziej ozdobny był „brzuślak” – odpowiednik kaftana bez rękawów. Szyty bywał on z cienkiego sukna granatowego lub czarnego podbitego białym samodziałem, bez kołnierza, o kroju zasadniczo takim samym, jak w Rudawie, z tą jednak różnicą, że od pasa wzdłuż bocznych szwów ku dołowi miał zeszyte razem trzy rozszerzające się jakby zakładki, sterczące na boki. Poza tym odmienne jest zdobnictwo: obok czerwonej wypustki biegnie wszędzie żółty ścieg „janina”, który na przodach jest zdwojony i przedzielony amarantowym lacetem, ponadto poniżej klap kieszeni, w narożnikach i po bokach pod pachami wykonane są tym ściegiem romby i pojedyncze spirale, przyozdobione mosiężnymi „szelązkami” i amarantowymi oraz mieszanymi po dwa kolory (amarant, zielony, żółty, niebieski) kutasikami. Takie „brzuślaki” nosili tylko zamożniejsi gospodarze około 1900 roku. Biała sukmana była strojem bardzo rzadkim, przykładowo około 1880 roku nosił ją we wsi Wodna tylko wójt, i to od święta. Bardzo niejasne informacje dotyczą białej „guńki” z płótna, o której wspominają informatorzy w Polesiu, Borze Biskupim oraz Ciężkowicach, najczęściej jednak mylnie ją opisując, np. jako krótki strój wierzchni szyty z różnych materiałów (Ciężkowice). Do krakow-

skiego stroju tej grupy należała rogatywka i buty kupowane w Chrzanowie oraz ciemne spodnie. Równocześnie noszone były kurtki z rękawami, tzw. jakle, szyte z „flaneli” w drobną i grubszą kratkę, zapinane na dwa rzędy perłowych guzików i obszyte czarną tasiemką. Do tego ubierano ciemne i wąskie spodnie wpuszczane do cholew oraz filcowe kapelusze w różnych kolorach, kupowane w Chrzanowie. W zimie nakładano na „jaklę” czarną kurtkę i czarną baranicę na głowę. Noszono też „pluszowe kamizelki”, barwne i wzorzyste, o których wspominają informatorzy. Koszule męskie zdobiły białe hafty tylko na przodach.

W stroju kobiecym panowała równorzędnie „moda krakowska” oraz tzw. flanele – ubiór stanowił tu widoczny znak cenzusu majątkowego, strój krakowski był bowiem znacznie droższy. Miejscowy krawiec męski szył przed pierwszą wojną światową starego typu czarne sukienne gorsety, zdobione czerwonymi ząbkami oraz „cętkami” i haftem wzdłuż szwów. Poza tym szył on też tzw. sukienki na kozuchu. Koszule kobiece starszego typu były z małymi jak męskie kołnierzykami bez żadnych haftów. Koszule z kreską i haftami zaczęto szyć dopiero około 1920 roku. Wtedy też zaczęto haftem zdobić białe zapaski oraz czarne aksamitne gorsety. Drugim typem stroju były tzw. flanele, do których starsze kobiety nosiły chustki czepcowe, a młodsze – tybetówki wiązane z tyłu. Był to strój dwuczęściowy, składający się z przyszytej do stanika i marszczonej z pięciu brytów spódnicy oraz wciętego kaftanika z kontrafałdą z tyłu. Kaftanik zapinany był pod szyję na perłowe guziczki, a po bokach zapięcia miał naszyte aksamitki z szychami. Pod szyją wykładana była kreska od koszuli oraz nakładano tak samo jak do stroju krakowskiego po 4–5 rzędów korali z „mentolikiem”. „Flanele” szyto z drobno prążkowanych lub kraciastych ciepłych materiałów, z lekkiej wełenki, tzw. ostre (letnie), oraz z „modrej lamy” (gładkie fioletowe, noszone przez starsze kobiety). Przy „flanelach” noszono zapaski tybetowe, przeważnie ciemne, a około 1920 roku białe, haftowane. Mieszkańcy całej okolicy aż po Myślachowice, Chrzanów, Byczynę i Długoszyń chodzili tak samo ubrani.

Z poczynionego opisu wynika, że bezwzględnie jednakowymi elementami były na całym obszarze tylko korale i buty, zaś chustki czepcowe z białymi haftami miały już swoje lokalne odmiany, natomiast inne części strojów, zarówno kobiecych, jak i męskich, ulegały jeszcze silniejszemu

zróznicowaniu. Jak długo zwyczaj noszenia ludowego stroju był niemal powszechny, tzn. do około 1914 roku, można było z łatwością w oparciu o jego wygląd określić, z jakiej okolicy, a nawet wsi, właściciel stroju pochodził. Ubiór spełniał rolę jakby legitymacji dotyczącej miejsca pochodzenia, jak i stanu majątkowego; obecnie jest on wykładnikiem tylko tego drugiego.

Dzieci do lat 6 chodziły w długich koszulach, tak chłopcy, jak i dziewczynki. Dopiero poczynawszy od 7. roku życia, chłopiec zaczynał nosić spodenki, a dziewczynka zapaskę (dotyczy to wiossek). Obecnie strój ludowy na terenie powiatu chrzanowskiego niemal całkowicie zagał. Z wyjątkiem Rudawy i jej okolicy, gdzie jest jeszcze przy okazji większych uroczystości rodzinnych lub kościelnych używany. W innych wsiach zdarza się czasem już tylko w pojedynczych okazach. Strój, jak wiadomo, odgrywa w tańcu ogromną rolę i to nie tylko jako harmonia żywych barw, tak charakterystycznych dla różnych ziem Polski. Strój swoim krojem i rodzajem materiału wyznacza często także rodzaj kroków i figur, zachęca do takich, a nie innych ruchów.

Obrzędy, zwyczaje i pieśni ludowe

Ludowe zwyczaje i obrzędy doroczne wywodzą się z pragnienia człowieka podporządkowania sobie sił przyrody i stanowią w dużej mierze relikty prastarego pogańskiego rytuału. Na przeobrażenia tej dziedziny folkloru wpływały w dużym stopniu przemiany ekonomiczne i społeczne zachodzące w kraju oraz w pewnym stopniu wielkie prądy umysłowe, ogarniające swym zasięgiem całą Europę. Jednakże przemiany te nie oddziaływały w równym stopniu na całe społeczeństwo. Wpływ ich na ludność chłopską był niesłychanie powolny. Dlatego niektóre prastare obrzędy, choć zmienione w procesie dziejowym i przeobrażone niejednokrotnie w barwne widowiska ludowe, przetrwały do naszych czasów. Zachowały się niektóre zwyczaje związane z dekorowaniem. Choinka wieszana u stragarza, jak na przykład tradycyjny krakowski „sad” lub „podłóżniczka”. W dalszym ciągu wieszane są kuliste „światy” z opłatków, które wykonują, jak dawniej, mężczyźni po kolacji wigilijnej, lecz teraz są nieduże i mało ozdobne. W okresie świąt Bożego Narodzenia niemal we wszystkich wsiach utrzymuje się zwyczaj kołędowania, chodzą grupy dzieci z szopką z ruchomymi figur-

kami, z gwiazdą, z kłapiącą „kozą” i nawet z „kuniem” skonstruowanym jak krakowski lajkonik (Ciężkowice). Stosunkowo powszechne są grupy Herodów, tworzone przez starszą młodzież, odnotowano także jeszcze chodzenie z „rajem” (Ciężkowice) lub „niedźwiedziem” (Poręba). Znanie są ciągle rekwiizyty imitujące głowy kozy, konia, a także maski na twarze (diableł, Żyd, śmierć), figurki do szopek i ich budyneczki oraz gwiazdy umieszczane na przetaku, wykonane z drzewa, szmat, skór i papierów. Robione są one przez chłopców lub odkupowane od starszych, którzy przestali już kołędować. Zarówno maski zoo- i antropomorficzne, jak i figurki do szopek cechuje niekiedy bardzo interesujące, a nawet zaskakujące rozwiązanie formalne.

Na ostatki ludzie przebierają się za Cyganów i gdzieś tam „tańczą na owies” (Ciężkowice), to jednakże jest traktowane jako zabawa towarzyska starszych osób. Świecone palmy nadal zatyka się w szpary zrębów, by chronić budynek przed piorunami, a zrobione z nich krzyżyki wynosi się w pole. W Poniedziałek Wielkanocny chodzą w Płazie i Rudnie „dziady pośmiguśne” wraz z „niedźwiedziem” (w masce i okręconym słomą), prawdopodobnie jest to odmiana wspomnianych przez Janotę⁵³ i dokładniej przez Polaczka⁵⁴ „służali”.

Tradycji pisankarskich nie zanotowano. Wykonują je czasem dzieci woskiem za pomocą zapałki lub słomki w Nowej Górze i Byczynie (nauczono je w szkole), w Długoszynie (nauczyły się od przybysza z Rumunii).

Z wiosennych zwyczajów utrzymuje się palenie sobótek, a w Jankowicach – „puszczanie wianków”.

Latem praktykowany jest zwyczaj wykonywania kukieł, tzw. Katarzyn, Jędrzejów, Łucek i Tomków, którymi z końcem ubiegłego wieku obdarowywali się nawzajem dziewczęta i kawalerowie. Obecnie zaginęły już dawne obrzędy weselne – te wymagałyby oddzielnego omówienia.

53 O. KOLBERG: *Lud i jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Ser. 5. Cz. I: Krakowskie*. Kraków 1871.

54 S. POLACZEK: *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*. Kraków 1898.

Polskie tańce ludowe kształtowały się i rozwijały na podłożu narodowym, sięgając swymi początkami do społeczeństwa chłopskich mas pracujących. Związane były ściśle z zawodem, i tak na przykład o tym, jak ważną rolę odgrywało rzemiosło garncarskie w życiu chrzanowskiej wsi, świadczy przyśpiewka „Nie masz ci to jako garncarzykom, pieniądze im idą jako woda rzykom” oraz opowiadania o garncarkach tańczących po pieniądzach, garncarzu zaleskim jeżdżącym poszóstną karetą na zamek tenczyński oraz o diable, którego dla figli wykonał garncarz, a potem nie mógł się go pozbyć. Polskie tańce ludowe wykazują wielką różnorodność zarówno pod względem muzycznym, jak i choreograficznym. Są to tańce chodzone, bieżne, skoczne, o ogromnie urozmaiconej rytmice i szerokim wachlarzu treści. Tańcem, który najbardziej kojarzy się z opisywanym regionem, jest krakowiak. Nie ma krakowiaka bez przyśpiewek. Chłop krakowski w przyśpiewkach wypowiadał wszystko, co go cieszyło lub smuciło: uczucia miłosne, miłość do kraju i wolność. Stopniowo urozmaicano krakowiaka coraz bardziej, wprowadzając nowe figury, jak krzesany, przetrzucana. Obecnie nawet na wsi krakowiak ma charakter tańca pokazowego, który tańczy się na pokazach świetlicowych lub uroczystościach wiejskich. Dość popularny na ziemi chrzanowskiej był również żywy, wirowy taniec oberek, także połączony z przyśpiewkami.

Posłowie

Każde opracowanie dotyczące historii można zaliczyć do rodzaju „bez ostatniego rozdziału”, ponieważ zawsze mogą pojawić się nowe źródła historyczne, które uszczegółowią lub zweryfikują opisany okres. Większość autorów, pisząc o historii, opiera się tylko na dokumentach, jednak wiele z nich nie zachowało się do naszych czasów. Zgłębiając więc tematykę historyczną, warto również korzystać ze wspomnień świadków wydarzeń (*oral history*), a nawet przekazów ustnych podawanych z pokolenia na pokolenie. Zdaniem niektórych autorów (John West) przekaz mówiony bywa niekiedy znacznie pewniejszą metodą niż przekaz pisany, gdyż język może się zmienić, a gdy ktoś opowiada historię, to powtarza ją zawsze w zrozumiałym języku. Okazuje się, że bardzo dużo podań ustnych funkcjonujących w środowisku lokalnym znajduje potwierdzenie w dokumentach historycznych.

Opracowanie to niech będzie inspiracją i zachętą dla innych mieszkańców Jeziorek do zbierania dokumentów, zapisków i wspomnień dotyczących naszej miejscowości, gdyż wszystkie te materiały stanowią cenne źródło historyczne. Stanisław Polaczek, pisząc pod koniec XIX wieku monografię *Powiat chrzanowski...*, opatrzył ją mottem, które do dzisiaj jest aktualne:

Jeżeli możesz, wspominaj przygody
Twojej przeszłości, by nie zaginęły,
Potomność twoja znajdzie w niej dowody,
Czy one cnocie, czy zbrodni służyły.

Nazwy miejscowe

BAGIENKO: nazwa od wyrazu „bagno”, w miejscu tym wydobywano błotną rudę, po czym stało się ono zbiornikiem wodnym.

BANIA: nazwa od wyrazu „bania” (łaźnia). Nazwa miejscowa pochodzi z końca XVIII wieku, gdy było to miejsce zbiorowych kąpeli stacjonującego wojska rosyjskiego. Antoni Zalewski (dzierżawca klucza chrzanowskiego w latach 1790–1793) w swoim piśmie z 2 kwietnia 1793 roku zwrócił się do krakowskich władz konfederacji targowickiej z prośbą o uwolnienie wsi Balina z nałożonego dodatkowo przez nowego komisarza powiatu krakowskiego obowiązku furażowania (tj. dostarczania siana i owsa) wojsk koronnych. Dobra chrzanowskie, jak czytamy, są i tak już nadmiernie uciśnione, bowiem „[...] przez miesięcy 5 utrzymując na swym gruncie wojska rosyjskiego osób przeszło 250 batalionu 3-go Korpusu Białocerkiewskiego Giegierskiego [jegierskiego = strzelców wyborowych], nie tylko kwaterunek tychże po domach znosić musiały, ale nadto żywność dla żołdatów, drzewo na szopy i szałaszy [...]”¹. Mieszkańcy Jeziołek Byczyńskich jeszcze na początku XX wieku w okresie letnim korzystali z tego miejsca, aby umyć się po pracy w polu.

DUŻY STAW: zbiornik wodny, stosunkowo płytki, pozbawiony strefy głębinowej, w XX wieku nazywany również Suchym Stawem z powodu zaniknięcia wody.

GÓRA: wzniesienie piaszczyste (wydma) ciągnące się po północnej stronie gościńca (obecnie ul. Kasztanowa).

KACA: nazwa od wyrazu „kaczka”, był to mały zbiornik wodny na skraju lasu, prawdopodobnie w okresie lęgowym gniazdowały tam kaczki krzyżówki. W latach 80. XX wieku został zasypany.

¹ *Chrzanów. Studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*. Red. J. MOTYKA. Chrzanów 1998, s. 146.

KALABISOWA GÓRKA: piaszczyste wzniesienie, którego właścicielem w XVIII wieku była rodzina Kalabisz, mieszkańcy Byczyny. Na południe od tego miejsca rozciągały się pola uprawne (rola Kalabiszowska)².

KSIĘŻE POLA: ziemia uprawna pod Grodziskiem, będąca własnością parafii w Jaworznie, rozciągała się po obu stronach drogi do Jaworzna.

KSIĘŻY DOŁĘK: zagłębienie terenu wśród Księżych Pól, w miejscu tym przebiega droga łącząca dawny Gościńiec z drogą prowadzącą do Jaworzna.

LINIA: prosta leśna droga.

MAŁY STAW: płytki zbiornik wodny.

PASTWISKA: rodzaj użytków zielonych, gdzie wypasano zwierzęta hodowlane, w dawnych czasach miejsce to było bardzo często zalewane przez wodę.

PIECZAROWA GÓRKA: piaszczyste wzniesienie, nazwa od nazwiska Jana Pieczary (wyrobnika) mieszkającego w połowie XIX wieku pod nr. 158 w Jeziorkach. Być może był to rejon, w którym grabił ściółkę leśną, co dawało mu dodatkowy zarobek, lub miejsce, w którym w wolnych chwilach lubił przebywać.

PONIKWICA: nazwa od wyrazu „ponikać”, „zanikać”, jest to obniżenie terenu pomiędzy wzniesieniem Grodzisko a wzniesieniem Zawada. W dawnych czasach wybijały tam źródła, które okresowo zanikały (ponikały). W miejscu tym brał początek potok Byczynka, także zwany Ponikwiczem.

RĘDZINA: nazwa od rodzaju żyznej gleby.

SAPA: nazwa od podmokłej piaskowej gleby.

ZAWADA: nazwa od wyrazu „zawadzać”, „przeszkadzać”. Wzniesienie pomiędzy Byczyną a Jeziorkami, które utrudniało (zawadzało) w dotarciu z Gościńca do wsi Byczyna lub w odwrotnym kierunku.

2 *Inwentarze i ilustracje Klucza Sławkowskiego z XVII i XVIII wieku*. Dąbrowa Górnicza 2013, s. 200.



Mapa Jeziora z wyszczególnionymi miejscami omawianymi w książce

- | | |
|----------------------|-----------------------|
| 1 – Bagienko | 10 – Mały Staw |
| 2 – Bania | 11 – Pastwiska |
| 3 – Duży Staw | 12 – Pieczarowa Górka |
| 4 – Góra | 13 – Ponikwica |
| 5 – Kaca | 14 – Rędzina |
| 6 – Kalabisowa Górka | 15 – Sapa |
| 7 – Księżę Pola | 16 – Zawada |
| 8 – Księży Dołek | |
| 9 – Linia | |

Wykaz skrótów

AK	–	Armia Krajowa
AL	–	Armia Ludowa
BCH	–	Bataliony Chłopskie
CK	–	Centrum Kultury
DOK	–	Dowództwo Okręgu Korpusu
GL	–	Gwardia Ludowa
GRN	–	Gromadzka Rada Narodowa
GS	–	Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
JKKW	–	Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla
KGW	–	Koło Gospodyń Wiejskich
KL	–	Konzentrationslager
LOK	–	Liga Obrony Kraju
MB	–	Matka Boża
MCK	–	Miejskie Centrum Kultury
MPK	–	Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
MZKIOR	–	Miejski Związek Kółek i Organizacji Rolniczych
NKW-PSL	–	Naczelny Komitet Wykonawczy-Polskie Stronnictwo Ludowe
NMP	–	Najświętsza Maria Panna
NRD	–	Niemiecka Republika Demokratyczna
NRF	–	Niemiecka Republika Federalna
OOB	–	Organizacja Orła Białego
OHP	–	Ochotnicze Hufce Pracy
OPN	–	Organizacja Polska Niepodległa
OSP	–	Ochotnicza Straż Pożarna
OZS	–	Oddział Związku Strzeleckiego
PPR	–	Polska Partia Robotnicza

- PPS – Polska Partia Socjalistyczna
- PPS-WRN – Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość
- PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
- PS – Polscy Socjaliści
- PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
- PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
- PW – Przysposobienie Wojskowe
- PWL – Przysposobienie Wojskowe Leśników
- PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
- RAF – Royal Air Force (siły lotnicze Wielkiej Brytanii)
- RM – Rada Miasta
- RP – Rzeczpospolita Polska
- SZP – Służba Zwycięstwu Polski
- TOW – Tajna Organizacja Wojskowa
- WODR – Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego
- WP – Wojsko Polskie
- ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
- ZMW – Związek Młodzieży Wiejskiej
- ZO – Związek Odwetu
- ZS – Związek Strzelecki
- ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
- ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

Bibliografia

- Archiwum Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, Książka sanitarna z 1926 r.
- Archiwum Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, Metryka szkolna dla dziewcząt z lat 1910–1931. Rok szkol. 1910/11. Metryka szkolna dla chłopców z lat 1910–1931. Rok szkol. 1910/11.
- Archiwum Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, Metryka uczniów rocznik 1932–1943.
- Archiwum Szkoły Podstawowej nr 20 w Byczynie, Dziennik podawczy z lipca 1910 r.
- Archiwum Szkoły Podstawowej nr 20 w Byczynie, Katalog główny wraz z wykazem klasyfikacyjnym z roku szkolnego 1893/94.
- Archiwum Szkoły Podstawowej nr 20 w Byczynie, *Książka opisowa dzieci katolickich do szkoły zdolnych z miejsc do parafii jaworznickiej wcielonych, a do Szkoły w Byczynie przyłączonych z roku 1854.*
- Baran M.: *Tu wiosna będzie trwać przez cały rok... i jeszcze dłużej.* „Tydzień w Jaworznie” 2000, nr 14.
- Bernardeau J.: *Komando Ellrich.* <https://asso-buchenwald-dora.com/lecamp-de-dora/ellrich> [dostęp: 7.07.2019].
- Biuletyn „Echa Nazaretu” 2005, nr 1.
- Biuletyn „Echa Nazaretu” 2005, nr 9.
- Chrzanów. *Studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939.* Red. J. MoTYKA. Chrzanów 1998.
- Chrzanów. *Studia z dziejów miasta.* T. II. Cz I. Red. G. BOROWIK. Chrzanów 1999.
- Czas na dzielnice.* „Tygodnik Extra” 31–06.11.2014, nr 40 (205).
- CZECH D.: *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz.* Oświęcim 1992.
- Dokument: *Dowództwo Okręgu Generalnego Kraków. Rozkaz nr 63.* Kraków, 11 maja 1921. https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/365834/PDF/NDIGCZASo17518_1921_063.pdf [dostęp: 12.05.2018].

- Dokument: A. KRZYŻANOWSKI i F. SŁOTWIŃSKI: *Wywód uciążliwości ze strony J. Mieroszewskiego i Mieroszewskich przeciw Hallerom*. Kraków 1845. [Obecnie w zbiorach Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich].
- Dokument: *Kosztorys na budowę świetlicy w Jeziorkach*. [W zbiorach autorów opracowania].
- Dokument: *Liste Personen Pogrzebin*, 20.08.43.
- Dokument: *Obliczenia statyczne rozbudowy świetlicy w Jeziorkach* [W zbiorach autorów opracowania].
- Dokument: *Opis techniczny do projektu techniczno-roboczego budynku świetlicy w Jeziorkach*. [W zbiorach autorów opracowania].
- Dokument: *Związek Strzelecki Zarząd i Komenda Powiatu w Chrzanowie*. Dziennik Zarządzeń i Rozkazów Nr 7/35. Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum Archives References: A. 44. 249/1.
- Do was przybywam: biskup i kardynał Karol Wojtyła w Jaworznie*. Red. L. BIELAS. Jaworzno 2006.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 1919, nr 2, poz. 2.
- Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej 1922, nr 8, poz. 142, 144.
- Dziennik Ustaw 1974, nr 37, poz. 221.
- DRONGH B.: *Cieszyński „Dopiero wnuk doceni”. „Sokół Jaworznicki” 2008, nr 7 (77). Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróży*. Red. J. KAMIŃSKA-KWAK. Rzeszów 2013.
- Gazetka wydana na 40-lecie Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach, rok 1994, s. 5. [W zbiorach Szkoły Podstawowej nr 19].
- GEDLA M., GINTER B.: *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*. „Prace Archeologiczne” 1968, z. 9.
- Grodzisko. Jaworzno. <https://zabytek.pl/pl/obiekty/jaworzno-grodzisko> [dostęp: 7.07.2019].
- HALLER C.: *Epizod chrzanowski powstania 1846 r. Przyczynek do kroniki krakowskiej 1846 r.* Józefa Wawel Louis. Kraków 1900.
- JAMROZIK J.: *Grota Matki Bożej Fatimskiej*. [Maszynopis, w posiadaniu autorów opracowania].
- JASIEŃCZYK P.: *Słowiński rodowód*. Warszawa 1978.
- Jaworzno. Zarys dziejów do 1939 roku*. Red. J. HAMPEL, J. ZAWISTOWSKI. Kraków 1996.

- Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939–1990*. Red. J. ZAWISTOWSKI. Jaworzno 1996.
- KALINKA W.: *Sejm Czteroletni*. T. I. Warszawa 1991.
- KOLBERG O.: *Lud i jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gęsta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Ser. 5. Cz. I: *Krakowskie*. Kraków 1871.
- Kronika Klubu „Kasztan”*. [Obecnie w siedzibie Klubu „Kasztan”].
- Kronika Koła Gospodyń Wiejskich Jeziorki*. Cz. I. [Obecnie u przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich].
- Kronika Parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika w Jaworznie-Jeziorkach*. [Obecnie w parafii w Jeziorkach].
- Kronika prowincjonalna*. „Gazeta Lwowska” 1918, nr 157 (16.07.1918).
- Kronika Szkoły Podstawowej nr 19 w Jeziorkach*. [Obecnie w Szkole Podstawowej nr 19 w Jeziorkach].
- Księga ochrzczonych parafii Jaworzno w latach 1811–1820*. Cz. I. [Obecnie w parafii pw. św. Wojciecha w Jaworznie].
- KUBISZ B.: *Armia Krajowa*. Warszawa 2015.
- LEGUTKO B.: *Żydzi w Jaworznie*. „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” 2001, nr 4.
- LEŚ-RUNICKA M.: *Byczyna na starej fotografii*. Jaworzno 2014.
- LEŚ-RUNICKA M.: *Historia Jaworzna do 1795 roku*. Jaworzno 2011.
- LEŚ-RUNICKA M.: *Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku*. Jaworzno 2004.
- LEŚ-RUNICKA M.: *Jaworzno przed autonomią galicyjską (1795–1871)*. „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna” 2002, nr 5.
- LEŚ-RUNICKA M.: *Powstanie chrzanowskie 1849*. „Co Tydzień” 2000, nr 9 (439).
- LEŚ-RUNICKA M.: *Problemy z tamtych lat*. „Co Tydzień” 2001, nr 8 (490).
- LORENC P.: *Jubileusz parafii w Jaworznie-Jeziorkach*. „Niedziela Sosnowiecka” 2014, nr 48 (1123).
- Manifest Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Kraków 22 II 1846 r. Tekst*. <https://nowahistoria.interia.pl/historia-polski-zrodla-i-dokumenty/news-manifest-rzadu-narodowego-rzeczypospolitej-polskiej-krakow-2,nId,2340718> [dostęp: 7.07.2019].
- Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788–1792)*. Red. A. SEMKOWICZ. T. I. Warszawa–Wrocław–Kraków 1939.
- MIEROSZEWSKY S. i S.: *Wspomnienia lat ubiegłych*. Przygot. do druku M. i H. BARYCZOWIE. Kraków 1964.

- MOLENDĄ D.: *Nakład w małopolskim górnictwie kruszcowym w XV i XVI wieku*. „Przegląd Historyczny” 1962, t. 53, nr 4. http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Przeglad_Historyczny/Przeglad_Historyczny-r1962-t53-n4/Przeglad_Historyczny-r1962-t53-n4-s673-694/Przeglad_Historyczny-r1962-t53-n4-s673-694.pdf [dostęp: 1.05.2019].
- NIEKRASZ J.: *Z dziejów Armii Krajowej na Śląsku*. Katowice 1993.
- PAŹDZIÓRA M.: *Historia Chrzanowa*. <http://www.chrzanow.dk/historia.html> [dostęp: 7.05.2018].
- PĘCKOWSKI J.: *Jaworznickie Zagłębie Górnicze. Szkic historyczny*. Maszynopis na prawach rękopisu. Chrzanów–Borowiec 1943. [Obecnie w zbiorach Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich].
- PĘCHERSKI M., ŚWIĄTEK M.: *Organizacja oświaty w Polsce w latach 1917–1977*. Podstawowe akty prawne. Warszawa 1978.
- PLUTA-CZACHOWSKI K.: *Organizacja Orła Białego*. Warszawa 1987.
- POLACZEK S.: *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*. Kraków 1914.
- Polski słownik biograficzny*. Red. K. LEPSZY. T. IX/2, z. 41. Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.
- POPŁAWSKA E.: *Pacyfikacja leśniczówek 1943 rok*. „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”. Wydanie specjalne, czerwiec 2018.
- PREGLER A.: *Historia mojego Stryjka – Kazimierza Preglera*. [Praca nieopublikowana].
- Radny na piątkę*. „Tydzień w Jaworznie” 14–20.07.2010, nr 28 (659).
- Ruch oporu w rejencji katowickiej 1939–1945. Wybór dokumentów*. Oprac. Z. BODA-KRĘŻEL. Warszawa 1972.
- RÓŻYCKA W.: *Boże budowanie*. „Niedziela Sosnowiecka” 2000, nr 49 (393).
- RYŚ J., LEŚNIAK F.: *Wielka historia Polski*. T. III: 1506–1586. Kraków 1998.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Red. F. SULIMIEŃSKI, B. CHLEBOWSKI, W. WALEWSKI. T. III. Warszawa 1976.
- STRZYŻEWSKI T.: *Wielka księga cenzury w dokumentach*. Warszawa 2015.
- Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, Tragedia rodziny leśniczego Franciszka Abstorskiego, w opisie córki Zofii (Gazda), świadka wydarzeń, nr ewid.: 58/GL AK/ Grupa Leśna 1995 r. [Materiały nieopublikowane].
- Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno,teczka AK/Grupa Leśna 6 II-5. [Materiały nieopublikowane].

- Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Jaworzno, 34 Jastrząb 8/1, 162 Jastrząb 19/1, 33 Jastrząb 7/1. [Materiały nieopublikowane].
- TOMICI J.: *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*. Warszawa 1983.
- WARTALSKI M.: *Mieroszewscy (1826–1856)*. „Przełom” 1993, nr 6 i 7 (93 i 94).
- WERNER-PĘDZIKIEWICZ B.: *Ruch Oporu w okupowanym Jaworznie w latach 1939–1945. Monografia XX Batalionu Szturmowego AK*. Jaworzno 1995.
- WITKOWSKI S., KRAJNIEWSKI J.: *Inwentarze i lustracje Klucza Sławkowskiego z XVII i XVIII wieku*. Dąbrowa Górnicza 2013.
- WP. Oficerowie rezerwy 1934 r. (5) lp. 2073 Pregler Arnold (18.07.1898). <https://genealogia.okiem.pl/forum/viewtopic.php?f=73&t=6594> [dostęp: 12.05.2018].
- WRÓBLEWSKI T.: *Śladami dewońskiego morza i kieleckich gwarków*. Kielce 2012.
- Wykaz szczegółowy miejsc w Galicyji opracowany przez C.K. Komisję Statystyczną Centralną*. Wien 1886. [W zbiorach Muzeum w Krakowie].
- Z pieśnią i karabinem. Pieśni partyzanckie i okupacyjne z lat 1939–1945*. Red. S. ŚWIRKO. Warszawa 1971.
- ZAWISZA J.: *Historia i działalność Koła Gospodyń Wiejskich w Jeziorkach*. „Echa Nazaretu” 2005, nr 9.
- ZIELIŃSKI Z.: *Przysposobienie Wojskowe Leśników w latach 1933–1939*. „Niepodległość i Pamięć” 2005, nr 21, s. 199. [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc_i_Pamiec/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_\(21\)/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_\(21\)-s197-214/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_\(21\)-s197-214.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc_i_Pamiec/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_(21)/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_(21)-s197-214/Niepodleglosc_i_Pamiec-r2005-t12-n1_(21)-s197-214.pdf) [dostęp: 1.05.2019].
- Ziemia chrzanowska i Jaworzno*. Red. B. FERENC. Kraków 1969.
- ZIOMEK J., BANASZEK A.: *Chomik europejski*. Świebodzin 2008.

